

KMIEĆ POLSKI

Kalendarz ilustrowany

na rok Pański

1909.

Cena 80 hal.

WYDAWNICTWA
Gebethnera i Wolffa w Warszawie
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA i SPÓŁKI W KRAKOWIE.

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

		hal.
1.	Konopnicka Marya. Dym	16
2.	„ „ Banasiowa	16
3.	„ „ Nasza szkapa	26
4.	„ „ Niemczaki	16
5.	Żeromski Stefan. Siłaczka — Na pokładzie	20
6.	Prus Bolesław. Antek	20
7.	„ „ Na wakacyach	20
8.	Orzeszkowa Eliza. Siteczko — Czy pamiętasz?	20
9.	„ „ Babunia	20
10.	„ „ Ogniwa	20
11.	„ „ Panna Antonina	20
12.	„ „ A... B... C...	20
13.	Sienkiewicz Henryk. Janko muzykant. — Latarnik	16
14.	„ „ Wspomnienie z Maripozy. — Jamioł. — Organista z Ponikły	20
15.	„ „ Bartek zwycięzca	30
16.	Galle Henryk. Czytanki polskie I.	80
17.	„ „ Czytanki polskie II.	80
18.	Reymont Władysław. Sąd	16
19.	„ „ W porębie. — Przy robocie	20
20.	„ „ Tomek Baran	30
21.	„ „ Pewnego dnia	20
22.	Junosza Klemens. Froim. — Zając	20
23.	Kraszewski J. I. Łoktek na łożu śmierci. — Tatarzy na weselu	16
24.	„ „ Upiór	26
25.	„ „ Z dziennika starego dziada	26
26.	„ „ Profesor Milczek — Rejent Wątróbka	16
27.	„ „ W oknie — Nauczyciele sieroty	20
28.	Rzewuski Henryk. Kazanie konfederackie. — Ksiądz Marek	16
29.	„ „ Tadeusz Reytan (z Pam. Soplicy)	16
30.	„ „ Sawa — Pan Borowski (z Pam. Soplicy)	26
31.	Sienkiewicz Henryk. Pieszo przez Czarny Ląd (Listy z Afryki I.	26
32.	„ „ Pieszo przez Czarny Ląd (Listy z Afryki II.	26
33.	„ „ Na Oceanie Atlantyckim (Listy z podróży)	20
34.	„ „ Z puszczy amerykańskiej	20
35.	Prus Bolesław. Kamizelka. — Michałko	20
36.	Dygasiński Ad. W puszczy	30
37.	„ „ Wilk, psy i ludzie	26
38.	Junosza Klemens. Wilki. — Wesołego	20
39.	Tetmajer Kaz. Ksiądz Piotr	16
40.	Gomulicki W. Chałat	20
41.	Żeromski Stef. Zmierzch. — Cokolwiek się zdarzy	16
42.	Skarbek F. Łukasz Stempel	16

		hal.
43.	Skarbek F. Mundur. — Jaszczułt	16
44.	„ „ Dwie siostry. — Przewoźnik	16
45.	Wilkoński A. Moja mówka pogrzebowa. — Przypadek	16
46.	„ „ Gorzkie wspomnienia słodkiej nadziei	20
47.	„ „ Wspomnienia szkolne, — Pomyłka. — Ułamek	16
48.	Żmichowska N. Prządki. — Ze wspomnień dziecinnego wieku	20
49.	Sienkiewicz H. Z puszczy Białowieskiej	16
50.	„ „ Niewola tatarska	20
51.	„ „ Pójdźmy za Nim!	20
52.	Łętowski Jul. Wawrzyńcowie	20
53.	Sienkiewicz H. Za chlebem	52
54.	„ „ Z pamiętnika nauczyciela poznańskiego	26
55.	„ „ Sielanka — Legenda żeglarska	20
56.	Siemieński L. Portret króla Jana. — Posłowie siewierscy	20
57.	„ „ Wieczór u gen. Kopcia. — Wiązanka konwalii	16
58.	Sienkiewicz H. Orso — Sachem	20
59.	Gomulicki W. Oracz. — Felimon i Baucis. — Nieprzespany sen pani Maciejowej	16
60.	Kosiakiewicz W. Sarna. — Literatura mojej żony. — Nabożeństwo majowe	20
61.	Sewer. Łusia Burlak	25
62.	„ Wiosna	25
63.	„ Dola	20
64.	Dygasiński A. Co się dzieje w gniazdach	20
65.	Sieroszewski W. Kulisi	25
66.	„ „ W ofierze bogom	20
67.	„ „ Bokser (Uang-Ming-Tse)	16
68.	Kaczkowski Z. Bitwa o chorążankę	25
69.	Prus Bol. Cienie. — Z legend dawnego Egiptu. — W górach	16
70.	Konopnicka M. Wojciech Zapała	14
71.	„ „ W Winiarskim torcie	14
72.	„ „ Urbanowa	14
73.	„ „ Miłosierdzie gminy	20
74.	Lenartowicz T. Wybór poezyi	20
75.	Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Wybór poezyi	26
76.	„ „ Janko Cmentarnik	16
77.	Hoffmanowa Klem. Dziennik Franciszki Krasińskiej	52
78.	„ „ Listy Elżbiety Rzeczyckiej	40
79.	Czerneda M. (Bierzyński). Niepłakany	16
80.	„ „ Kancelista	16
81.	Kraszewski J. I. Żywot i przygody Imci Pana Józefa z Gozda Hrabi Gozdzkiego — Pan starosta Kaniowski	26
82.	„ „ Jak się dawniej listy pisało	16
83.	„ „ Psiarek	16
84.	Wilczyński Ad. Przykładna kara	16
85.	Hodźko Ign. Samowar	16
86.	„ „ Domek mojego dziadka. — Śmierć mojego dziadka	26
87.	„ „ Boruny	26
88.	Górski K. M. Biblioman	16
89.	Lenartowicz T. Zachwycenie	10
90.	Korzeniowski J. Karpaccy górale	26

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

		hal.
91.	Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Ułas	20
92.	„ „ Kęs chleba	20
93.	„ „ Jan Dęboróg	26
94.	„ „ Trenzlowe — Spowiedź P. Korsaka	26
95.	„ „ Wielki czwartek	20
96.	**Asnyk Adam.** Wybór poezyi	20
97.	**Ujejski K.** Wybór Poezyi	20
98.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi	26
99.	**Wasilewski Edm.** Wybór poezyi	16
100.	**Zaleski J. B.** Wybór poezyi	30

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

		hal.
1.	**Anczyc Wł. L.** Żółw i Makolągwa, powiastka	16
2.	**Amicis E.** Moi koledzy	26
3.	— Mały patrjota	16
4.	**Chrząszczewska J.** Saare kaczątko. — Duże i Małe	20
5.	— Królestwo grzybów. — Tecia	16
6.	— Bal u pani Żaby — Czarodziejska kukułka	20
7.	**Andersen H.** Historja roku. — Dziewczynka z zapałkami	16
8.	— Brzydkie kaczątko	16
9.	— Ropucha. — Krasnoludek	16
10.	**Niewiadomska C.** Za późno	16
11.	— Lat temu 900	16
12.	— Słoneczko. — Na świeżem sianku	16
13.	**Kipling R.** Bracia Mowglego	16
14.	— Rikki-tikki-tavi	16
15.	**Zaleska M. J.** Obłoczek. — Przygody rodziny Jeżów.	14
16.	— Wędrówka C-linki. — Wieszczka okruszyn	16
17.	— Wojtuś. — Michałek. — Podejrzenie	16
18.	**Daudet.** Oblężenie Berlina	16
19.	— Kora ojca Bartłomieja. — Ze wspomnień kuropatwy	16
20.	**Kraszewski J. I.** Królewicz Bolko	14
21.	**Niewiadomska C.** Wnuczka Kazimierza	14
22.	**Sienkiewicz H.** Pod Zbarażem (z pow. „Ogniem i Mieczem“)	30
23.	**Teresa Jadwiga.** Rycerz Błękitny	26
24.	— Słowianie: uroczystości i obrzędy	16
25.	— Bolesław Chrobry	16
26.	**Bukowiecka Z.** Zalew kopalni	16
27.	— Legendy górnicze	16
28.	**Warnkówna J.** Wędrówka kwiatów	14
29.	— Na łące. — Amator jajecznicy	16
30.	**Weryhówna M.** Sierota. — Nad wisłą. — S koreczka	14
31.	**Szymanowska Z.** Bez. — Scyzoryk. — Biczyk. — Sukienka	16
32.	— Niewidomy. — Kraszanki	14
33.	— Rodzina królików. — Muszka i Pająk	14
34.	**Jachowicz St.** Bajki i wiersze (Wybór)	20
35.	**Chęciński Jan.** Wybór wierszyków	16

BIBIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

	hal.
36. Niewiadomska C. Bardzo dawno. — Królestwo skał	14
37. — Przyjaciółki. — Waluś	16
38. — Bez przewodnika	20
39. Lenartowicz T. Zachwycenie	10
40. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Janko Cmentarnik	16
41. Gawalewicz M. Królowa niebios. Legendy o M. Boskiej	26
42. Morawska Z. Koronacya Zygmunta Augusta	16
43. Lenartowicz T. Wybór poezyi	20
44. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Wybór poezyi	26
45. Hoffmanowa Klem. Wybór powiastek	20
46. — Dziennik Franciszki Krasińskiej	52
47. — Listy Elżbiety Rzeczyckiej	40
48. Chrząszczewska Jadwiga. Upał. — Sosna	16
49. Krakowowa Paulina. Wybór powiastek	16
50. Andersen H. Kwiaty Idalki	16
51. — Coś. — Len	16
52. — Cień. — Śpiewak z pod strzechy	16
53. Amicis E. Na tonącym okręcie. — W szpitalu	16
54. — Od Apeninów do Andów	20
55. Kipling R. Kot, który chodził własnemi drogami. — Słoniątko	16
56. — Ankus królewski	16
57. — Toomai od słoni	16
58. Asnyk A. Wybór poezyi	20
59. Ujejski K. Wybór poezyi	20
60. Anczyc Wł. L. Daleka podróż dwóch piesków pokojowych	14
61. — Swierszcz. — Błędne ogniki	14
62. — Rozbitki na wyspie Jan Mayen	16
63. Zaleska M. J. Cztery prządki. — Robotnicy p. Jakóba	16
64. — Gwiazdka. — Najlepsza zabawa	14
65. — Wiewiórka. — Pogrzeb szczura	14
66. Teresa Jadwiga Stacho	26
67. — Pogrzeb ostatniego Jagiellona. — Elekcya	16
68. Sienkiewicz H. Pod Grunwaldem. (Ustęp z Krzyżaków)	20
69. — Zdobycie Kamieńca. (Ustęp z Pana Wołodyjowskiego)	16
70. Niewiadomska C. Z życia Mickiewicza	16
71. — Dotrzymuj słowa. — Koledzy. — Samolub	16
72. — Noc sierpniowa	16
73. Daudet A. Napad szarańczy	16
74. Andersen H. Królowa śniegu	20
75. — Matka. — Anioł. — Sosna	16
76. Zaleska M. J. Wesele zięby	16
77. Zaleski Józef Bohdan. Wybór poezyi	30
78. Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej	26
79. Wasilewski Edmund. Wybór poezyi	16
80. Sienkiewicz H. Jurand ze Spychowa. (Z Krzyżaków)	40
81. Demolder E. Kwiaciareczka	16
82. — Mała służąca	20
83. — Sąsiedzi	16
84. Pape-Carpantier M. Historja siwka. — Dwa koty	16
85. Szymanowski W. Jan Gutenberg	20

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

		hal.
86.	Szymanowski W. Lew Canovy. – Salvator Rosa	20
87.	— Gustaw Waza	20
88.	— Anna księżniczka Bretanji	20
89.	Bełza W. Młodość Sobieskich	16
90.	Amicis E. Mali niewidomi	16
91.	Kipling R. Kaa na polowaniu	20
92.	Andersen H. Dziecię elfów. — Polny kwiatek	16
93.	Zaleska M. J. Bajeczki babuni	16
94.	Anczyc Wł. L. Motyl i gąsienica	16
95.	Sienkiewicz H. Łowy w puszczy	w druku
96.	Zmorski R. Wieża siedmiu wodzów	16
97.	Bukowiecka Z. Kazimierz Wielki	w druku
98.	— Nasi praojcowie	w druku
99.	Dyakowski B. O świstaku	20
100.	— Z życia termitów	w druku



Święty Józef

Rok IV. 1909.

KALENDARZ ILUSTROWANY

DLA LUDU

„KMIEĆ POLSKI“

NA ROK PAŃSKI

1909

który jest rokiem zwyczajnym liczącym 365 dni.

Nakładem i drukiem

Ludwika Wiśniewskiego w Jarosławiu.

Kalendarz świąteczny powszechny.

Święta ruchome.

Uroczystość Najświętszego Imienia Jezus 17 stycznia.
Środa popielcowa 24 lutego.
Urocz. 7 boleści N. P. M. 2 kwietnia, i w III. niedzielę września.
Wielkanoc 11 kwietnia.
Dnie krzyżowe 17, 18, 19 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 20 maja.
Zielone Świątki 30 maja.
Niedz. św. Trójcy 6 czerwca.
Boże Ciało 10 czerwca.
Urocz. Najśw. Rodziny 24 stycznia.
„ Serca Jezusa 18 czerwca.
„ Imienia Maryi 12 września.
„ M. B. Różańcowej 3 października.
„ Poświęcenie kościołów w 3-cią niedzielę października (17).
Pierwsza niedz. adwentu 28 listopada.

Zapusty trwają od 7 stycznia do 23 lutego czyli 48 dni t. j. 6 tygodni i 6 dni. — **Post** zaczyna się 24 lutego.

Suche dni.

Przypadają co kwartał: I. 3. 5 i 6 marca II. 2, 4 i 5 czerwca. III. 15. 17 i 18 września. IV. 15. 17 i 18 grudnia.

Posty nakazane.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.

2. Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzili adwent. do Bożego Narodzenia.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropustnoj do Woskresenyja.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Soszęstwi ś. Ducha do 28 Junija.

Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy; od 1. do 14 Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15 Nowemrja do 24 Dekemwrja.

Kalendarz astronomiczny.

Obraz ogólny na rok 1909.

Rok 1909 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1-go stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, tj. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21. marca o godz. 7·11 min. rano w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 czerwca o godzinie 3·4 min. rano, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 23 września o godzinie 5·48 min. wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widno-

kręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 12·18 min. wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w tym roku jest Saturn.

O roku 1909 należącym pod panowaniem planety Saturna pouczają długoletnie doświadczenia, iż będzie zimny i wilgotny. Urodzaje będą mierne.

Wiosna będzie w początkach deszczona i chłodna. Lato będzie ciepłe i pogodne. Jesień wilgotna i zimna. Zima deszczowna i wilgotna.

Zaćmienia przypadające w r. 1909.

W r. 1909 będą **dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.** Z tych widocznem będzie u nas tylko jedno zaćmienie księżyca.

I. Całkowite zaćmienie księżyca, dnia 4 czerwca 1909. Początek zaćmienia o 12 godz. 41 min. rano. – Koniec zaćmienia o 4 godz, 12 min. rano.

Zaćmienie to widocznem będzie w zachodniej Azyi, w Europie, w Afryce, w południowej Ameryce i w południowo-wschodniej Ameryce północnej.

II. Całkowite zaćmienie słońca, dnia 17 czerwca 1909. Początek zaćmienia o 9 godz. 58 min. rano. — Koniec zaćmienia o 2 godz. 24 min. popołudniu.

Zaćmienie to widocznem będzie w północnej Europie, w północno-wschodniej połowie Azyi, w Ameryce północnej i w polarnych okolicach północy.

III. Całkowite zaćmienie księżyca, dnia 27 listopada 1909. Początek zaćmienia o 8 godz. 9 min. rano. — Koniec zaćmienia o 11 godz. 36 min. rano.

Zaćmienie to widocznem będzie w północno-zachodniej Europie, w północno-zachodniej Afryce, w Ameryce, we wschodniej Azyi i w Australii.

IV. Częściowe zaćmienie słońca, dnią 12 grudnia 1909. Początek zaćmienia o 6 godz. 54 min. wieczór. — Koniec zamienia o 10 godz. 31 min. wieczór.

Zaćmienie to widocznem będzie w południowej Australii i w polarnych okolicach południa.

Dnie normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dniewie lkiego tygodnia.

Dzień Bożego Ciała;

Wilia Bożego Narodzenia 24 grudnia.

W niedzielę Wielkanocną, Zielonych Świątek i w dzień Bożego Narodzenia mogą być dawane przedstawienia teatralne ale tylko na dobroczynne cele, za zezwoleniem zwierzchności politycznej. Bale jednak publiczne w dnie te są zabronione.

Dworskie:

Dnia 9 września, jako w dzień śmierci Cesarzowej Elżbiety.

Dnia 28 czerwca, jako w rocznicę śmierci cesarza Ferdynanda I.

Styczeń
ma dni 31.



Siczeń
maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Nowy Rok	19 Wonyfat.	8 1	4 6	♉	12 51	rano
2	Sobota	Adelajdy	20 Ihnatija	8 1	4 7	♉	1 11	3 37

1. Niedz. w r. Ewang.: O Herodzie i mędrcach. Mateusz 2.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca Bieg	Księżyca wschód	Księżyca zachód
3	Niedz.	Genowefy	21 Jułianny	8 1	4 8	♊	1 33	4 57
4	Ponied.	Tytusa	22 Anastazyi	8 1	4 9	♊	2 3	6 16
5	Wtorek	Szymona	23 10 Mucz.	8 1	4 10	♋	2 44	7 26
6	Środa	Trzech Kr. ○	24 Jewhenii	8 0	4 11	♋	3 36	8 25
7	Czwart.	Juliana	25 Rożd. Chr.	8 0	4 13	♋	4 37	9 12
8	Piątek	Seweryna †	26 Sobor p. B	8 0	4 14	♌	5 46	9 47
9	Sobota	Makarego	27 Stefana	7 59	4 15	♌	6 57	10 12

2. Niedz. w r. 1. po Trzech Królach. Ewang.: P. Jezus 12-letni w świątyni Łuk. 2.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca Bieg	Księżyca wschód	Księżyca zachód
10	Niedz.	Wilhelma	28 2000 m.	7 59	4 16	♍	8 7	10 32
11	Ponied.	Higina	29 SS. Mład.	7 58	4 18	♍	9 18	10 49
12	Wtorek	Ernesta	30 Anyzyi	7 58	4 19	♎	10 28	11 2
13	Środa	Łucyana	31 Mełanii	7 57	4 21	♎	11 38	11 14
14	Czwart.	Hilarego b. ☾	1 Sicz.	7 56	4 22	♏	rano	11 26
15	Piątek	Pawła pust. †	2 Sylwestra	7 56	4 23	♏	12 49	11 39
16	Sobota	Marcelego	3 Małachija	7 55	4 25	♏	2 2	11 53

3. Niedz. w r. 2. po Trzech Królach. Ewang.: O godach w Kanie. Jan 2.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca Bieg	Księżyca wschód	Księżyca zachód
17	Niedz.	Imię Jezus	4 Sob. 70 A.	7 54	4 26	♐	3 19	12 13
18	Ponied.	Kal. ś. Piotra	5 Fteopemt.	7 53	4 28	♐	4 37	12 39
19	Wtorek	Teodora	6 Boh. Hosp.	7 52	4 29	♑	5 55	1 17
20	Środa	Fabij. i Sebas.	7 Sob. ś. J.	7 51	4 31	♑	7 7	2 10
21	Czwart.	Agnieszki	8 Heorhia	7 50	4 33	♒	8 7	3 17
22	Piątek	**Wincentego** ●	9 Połyjewkt.	7 49	4 34	♒	8 53	4 41
23	Sobota	Zaślub. N. M. P.	10 Hryhoria	7 48	4 36	♒	9 28	6 12

4. Niedz. w r.; 3. po Trzech Królach. Ewang.: Jezus leczy trędow. Mat. 8.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca Bieg	Księżyca wschód	Księżyca zachód
24	Niedz.	Najśw. Rodz.	11 Fteodozia	7 47	4 38	♓	9 53	7 43
25	Ponied.	Nawr. ś. P.	12 Tatianny	7 46	4 39	♓	10 12	9 12
26	Wtorek	Polikarpa b.	13 Ermyła	7 45	4 41	♈	10 29	10 40
27	Środa	Jana Chryz.	14 SS. Oteć	7 44	4 43	♈	10 44	rano
28	Czwart.	Karola W. ☽	15 Pawła Ft.	7 42	4 44	♉	11 0	12 4
29	Piątek	Franciszka S.	16 Petra W.	7 41	4 46	♉	11 18	1 27
30	Sobota	Martyny	17 Antonia	7 40	4 48	♊	11 40	2 47

5. Niedz. w r. 4. po Trzech Królach. Ewang.; O łodzi Chrystusowej. Mat. 8.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca Bieg	Księżyca wschód	Księżyca zachód
31	Niedz.	Piotra z Nol.	18 Aftanazia	7 38	4 49	♊	12 4	4 5

Zakład katolickich wydawnictw EDWARDA UNSINGA w Przemyślu.

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę 3 minut. Długość dnia wynosi z początku 8 g. 5 m. pod koniec m. 9 g. 11 min.

Zmiany księżyca.

○ Pełnia d. 6. o 3 g. 10 m. wiecz. Pogoda.

☾ Ostatnia kwadra d. 14. o 7 g. 9 min. wieczór. Czas łagodny.

● Nów dnia 22. o 1 godz. 10 min. rano. Zmiennie.

☽ Pierwsza kwadra d. 28. o 4 godz. 5 min. wieczór. Śnieg. Wiatry.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza.

Zimno do 11. Do 18 stycznia czas ponury i nieprzyjemny Około 24 zimno. Następnie deszcze lub śnieżyce.

Kalendarz żydowski

Dnia 3 stycz. 10 Tebet 5669. Post. Obl. Jeroz. 23 stycznia 1 Szebat.

Zapiski na styczeń.

Luty

ma dni 28.



Liuteń

maje dni 28.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Ponied.	Ignac. M.	19 Makaria	7 37	4 51	♊	12 41	5 18
2	Wtorek	NPM. Grom.	20 Ewtymija	7 35	4 53	♋	1 29	6 20
3	Sroda	Błażeja	21 Maksyma	7 34	4 54	♋	2 27	7 10
4	Czwart.	Weroniki	22 Tymofteja	7 32	4 56	♌	3 33	7 49
5	Piątek	Agaty † 🌕	23 Kłymentia	7 31	4 58	♌	4 43	8 16
6	Sobota	Doroty	24 Xenyi pr.	7 29	4 59	♍	5 54	8 37
	6. Niedz. w r. Starozapustna. Ewang.: O robotn. w winnicy. Mat. 20.							
7	Niedz.	Romualda	25 Hryhoria	7 28	5 1	♍	7 6	8 55
8	Ponied.	Jana z M.	26 Ksenofon.	7 26	5 3	♎	8 15	9 8
9	Wtorek	Apolonii	27 Joana	7 25	5 5	♎	9 24	9 21
10	Środa	Scholastyki	28 Jefrema	7 23	5 7	♎	10 35	9 33
11	Czwart.	Dezyderego	29 Ihnatia	7 21	5 9	♏	11 46	9 46
12	Piątek	Ernesta †	30 Trech Św.	7 19	5 10	♏	rano	9 59
13	Sobota	Katarzyny 🌗	31 Kyra i J.	7 18	5 11	♐	1 0	10 16
	7. Niedz. w r. Mięsopustna. Ewang.: O rolniku i nasieniu. Łuk. 8.							
14	Niedz.	Walentego	1 **Luteń M.**	7 16	5 14	♐	2 16	10 38
15	Ponied.	Faustyna	2 Striten. H.	7 14	5 15	♑	3 32	11 9
16	Wtorek	Julianny p.	3 Sym. i An.	7 12	5 17	♑	4 45	11 52
17	Środa	Konstancyi	4 Izydora	7 10	5 19	♑	5 50	12 52
18	Czwart.	Symeona	5 Ahafii	7 9	5 21	♒	6 42	2 8
19	Piątek	Konrada †	6 Wukoła	7 7	5 22	♒	7 21	3 35
20	Sobota	Pauli 🌑	7 Partenija	7 5	5 24	♓	7 51	5 7
	8. Niedź. w r. Zapustna. Ewang.: Jezus uzdrawia ślepego. Łuk. 18.							
21	Niedz.	Elenonory	8 Fteodora	7 3	5 26	♓	8 14	6 41
22	Ponied.	St. Piotra	9 Nykyfora	7 1	5 27	♈	8 32	8 13
23	Wtorek	Piotra D,	10 Charłamp.	6 59	5 29	♈	8 47	9 42
24	Środa	*Pop.* Mac. ††	11 Właslja m.	6 57	5 31	♈	9 4	11 9
25	Czwart.	Wandy	12 Mełetia	6 55	5 32	♉	9 22	rano
26	Piątek	Bolesława ††	13 Martyn.	6 53	5 34	♉	9 42	12 34
27	Sobota	Aleksandra 🌓	14 Auxentya	6 51	5 36	♊	10 9	10 54
	9. Niedz. w r. 1. Postn. (Wstępna). Ewang.: O kuszeniu P. Jezusa. Mat. 4.							
28	Niedz.	Romana	15 Onysyma	6 49	5 37	♊	10 42	3 10

W lutym przybywa dnia o 1 g. 38 min. Długość dnia z początku wynosi 9 g. 11 min., przy końcu 10 g. 48 m.

Zmiany księżyca.

🌕 Pełnia d. 5 o 9 g. 23 m. rano Wyjaśnia się.

🌗 Ostatnia kwadra dnia 13. o 1 g. 35 minut wiecz. Śnieżyce. Zimno.

🌑 Nów d. 20. o 11 g. 50 m. rano. Wiatry, mroźno.

🌓 Pierwsza kwadra d. 27. o 3 g. 47 min. rano. Śnieżyce, deszcz.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Początek miesiąca wietrzny, deszczowno, potem wiatry i pochmurno. O koło 15 śniegi z deszczem na przemiany koniec miesiąca pogodny.

Kalendarz żydowski

Dnia 22 lutego 1 Adar.

Zapiski na luty.

Marzec
ma dni 31.



Mareć
maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Ponied.	Albina	16 Pamfyła	6 47	5 39	♋	11 25	4 16
2	Wtorek	Heleny	17 Fteodora	6 45	5 41	♋	12 19	5 9
3	Środa	Kun. †† S. d.	18 Lwa pap.	6 43	5 42	♌	1 23	5 51
4	Czwart.	Kazimierza	19 Archypa	6 40	5 44	♌	2 33	6 21
5	Piątek	Jolanty ††	20 Lwa pr.	6 39	5 46	♍	3 43	6 43
6	Sobota	Kolety ††	21 Tymofteja	6 37	5 47	♍	4 54	7 1
10. Niedz. w r. 2. Postu (Sucha) Ewang.: O Przemienieniu Pańskiem. Mat. 17.								
7	Niedz.	Tom. z A. 🌕	22 Ewhen. m.	6 34	5 49	♍	6 5	7 16
8	Ponied.	Jana B.	23 Połykarpa	6 32	5 51	♎	7 15	7 29
9	Wtorek	Franciszki R.	24 Obr.h.ś. J.	6 30	5 52	♎	8 24	7 40
10	Środa	Czesława ††	25 Tarasia	6 28	5 54	♏	9 35	7 53
11	Czwart.	Konstantego	26 Porfyria	6 26	5 56	♏	10 49	8 6
12	Piątek	Grzeg. w. ††	27 Prokopia	6 24	5 57	♐	rano	8 20
13	Sobota	Matyldy ††	28 Wasylia	6 22	5 59	♐	12 3	8 40
11. Niedż. w r. 3 Postu (Głucha). Ew. O wypędzeniu djabłów przez P. J. Łuk. 11.								
14	Niedz.	Bonifacego	1 Mar. Ewd.	6 20	6 0	♐	1 17	9 6
15	Ponied.	Izabeli ☾	2 Teodota	6 17	6 2	♑	2 31	9 42
16	Wtorek	Jana Sark.	3 Jewtropija	6 15	6 4	♑	3 37	10 32
17	Środa	Gertrudy ††	4 Harasyma	6 13	6 5	♒	4 33	11 38
18	Czwart.	Cyryla	5 Konona	6 11	6 7	♒	5 17	1 1
19	Piątek	Józefa Obl. ††	6 42 Mucz.	6 9	6 8	♓	5 49	2 30
20	Sobota	Julianny	7 Wasylia	6 7	6 10	♓	6 14	4 4
12. Niedź. w r. 4. Postu. (Środopostna), Ewang.; O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan. 6.								
21	Niedz.	Benedykta 🌑	8 Fteofyłakt.	6 4	6 11	♈	6 32	5 37
22	Ponied.	Oktawiana	9 40 Mucz.	6 2	6 13	♈	6 49	7 8
23	Wtorek	Wiktora	10 Kondrata	6 0	6 15	♈	7 7	8 39
24	Środa	Gabriela ††	11 Sofrania	5 58	6 16	♉	7 24	10 9
25	Czwart.	Zwiast. NMP.	12 Fteofana	5 55	6 17	♉	7 42	11 35
26	Piątek	Emanuela	13 Nykyfora	5 53	6 19	♊	8 7	rano
27	Sobota	Bogumiła ††	14 Wenedyk	5 51	6 21	♊	8 38	12 56
13. Niedz. w r. 5. Postu (Czarna). Ew. O żydach chcących kamien. Chryst. Jan 8.								
28	Niedz.	Sawy ☽	15 Ahapia	5 49	6 23	♋	9 18	2 9
29	Ponied.	Eustachyusza	16 Sawyna	5 47	6 24	♋	10 10	3 7
30	Wtorek	Salomei	17 Alexia	5 45	6 26	♋	11 11	3 53
31	Środa	Bogufała	18 Kiryła	5 42	6 27	♌	12 22	4 25

W marcu przybywa dnia o 1 g. 48 min. Długość dnia z początku wynosi 10 g. 59 min., przy końcu 12 g. 45 m.

Zmiany księżyca

🌕 Pełnia d. 7 o 3 g. 54 m. rano Burzliwie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o 4 g. 39 minut rano. Deszcz i śnieg.

🌑 Nów d. 21. o 9 g. 10 m. wiecz. Czas nieprzyjem.

☽ Pierwsza kwadra d. 28. o 5 g. 46 min. wiecz. Deszczowno.

Dnia 21 marca, początek wiosny gdy słońce wstępuje w znak barana.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Początek miesiąca zimny, nieprzyjemny; około 9 ociepla się. Od 12 do 16 pięknie, mroźne poranki. Później czas nieprzyiemny, chłody Pod koniec śnieżyce.

Kalendarz żydowski

Dnia 4 marca 11 Adar. Post Estery, 7 marca 14 Adar, Purim. 8 marca 15 Adar Suszan Purim. – 23 marca 1 Nizae.

Zapiski na marzec.

Kwiecień
ma dni 30.



Apryłyj
maje dni 30.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Czwart.	Hugona	19 Chryzanft.	5 40	6 29	♌	1 32	4 50
2	Piątek	7 Bol. NPM. ✝✝	20 Prep. Otec	5 38	6 30	♍	2 43	5 10
3	Sobota	Ryszarda ✝✝	21 Jakowa	5 36	6 32	♍	3 54	5 25

14. Niedz. w r. (Palmowa). Ewang,; Wjazd Chryst. do Jeroz. Mat. 21.

4	Niedz.	Niedz. Palm.	22 Wasylia	5 34	6 34	♎	5 4	5 38
5	Ponied.	Wincent. 🌕	23 Nykona	5 32	6 35	♎	6 15	4 49
6	Wtorek	Celestyna	24 Zacharya	5 29	6 36	♏	7 26	6 1
7	Środa	Hermana ✝✝	25 Błahow.	5 27	6 38	♏	8 39	6 13
8	Czwart.	**Wielki Czw.** ✝✝	26 Sobor H.	5 25	6 40	♏	9 54	6 27
9	Piątek	**Wielki Piąt.** ✝✝	27 Piatok W.	5 23	6 41	♐	11 8	6 44
10	Sobota	**Wielka Sob.** ✝✝	28 Iłaryona	5 21	6 43	♐	rano	7 8

15. Niedz. w r. (Wielkanocna). Ewang.; O Zmartwychwst. Chryst. Pana Mar. 16.

11	Niedz.	Wielkanoc	29 Pascha	5 19	6 44	♑	12 22	7 40
12	Ponied.	Pon. Wielk.	30 Pon. Wos	5 17	6 46	♑	1 31	8 24
13	Wtorek	Herminy 🌗	31 Wtor. W.	5 15	6 47	♒	2 29	9 23
14	Sroda	Tyburcyusza	1 **Ap.** Maryi	5 13	6 49	♒	3 15	10 36
15	Czwart.	Anastazyi	2 Tyta	5 11	6 51	♓	3 50	12 1
16	Piątek	Ludwiny ✝	3 Mykity	5 9	6 52	♓	4 17	1 31
17	Sobota	Rudolfa	4 Josyfa	5 7	6 54	♓	4 36	3 3

16. Niedz. w r. 1. po Wielk. (Przewod.) Ew. O ukazaniu się Chr. Apost. Jan 20.

18	Niedz.	Apolonii	5 Fteoduła	5 5	6 55	♈	4 52	4 34
19	Ponied.	Leona	6 Eutychia	5 3	6 57	♈	5 8	6 4
20	Wtorek	Wiktora 🌑	7 Heorhia	5 1	6 58	♉	5 25	7 34
21	Środa	Anzelma	8 Irodiona	4 59	7 0	♉	5 44	9 4
22	Czwart.	Kajusa	9 Jewpsych.	4 57	7 1	♊	6 5	10 31
23	Piątek	Wojciecha ✝	10 Terentia	4 55	7 3	♊	6 33	11 51
24	Sobota	Grzegorza	11 Anftypy	4 53	7 5	♊	7 9	rano

17. Niedz. w r. 2 po Wielk. Ewang.; O Chrystusie dobrym pasterzu. Jan 10.

25	Niedz.	Marka ew.	12 Wasyłia	4 51	7 6	♋	7 58	12 58
26	Ponied.	Klata i Mar.	13 Artemona	4 49	7 7	♋	8 57	1 51
27	Wtorek	Zyty 🌓	14 Martyna p.	4 47	7 9	♌	10 3	2 30
28	Środa	Pawła od K.	15 Arystarch.	4 45	7 11	♌	11 16	2 56
29	Czwart.	Piotra M.	16 Ahapii m.	4 43	7 12	♍	12 29	3 17
30	Piątek	Katarz. S.	17 Symeona	4 42	7 14	♍	1 40	3 34

Z początkiem kwietnia długość dnia wynosi 12 godz. 49 m. z końcem miesiąca 14 godz. 32 min.

Zmiany księżyca.

🌕 Pełnia dnia 5 o 9 godz. 26 m. wiecz. Zmiennie.

🌗 Ostatnia kwadra 13 o 3 g. 28 m. wiecz. Chłodno.

🌑 Nów 20 o 5 g. 49 m. rano. – Wiatry.

🌓 Pierwsza kwadra dnia 27 o 9 godz. 34 min. rano. Pogodnie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza.

Początek miesiąca chłodny później czas ciepły, pogodny. Około 12 do 17 zimno i wietrzno. Później deszcze, mgły, chłody. Koniec miesiąca pogodny.

Kalendarz żydowski

Dnia 6 kwietnia 15 Nizan Początek Paschy, 7 kw. 16 Nizan, drugie święto; 12 kwiet. 21 Nizan VII. święto, 13 kw. 22 Nizan VIII. święto 22 kwietnia 1 Ijar.

Zapiski na kwiecień.

Maj
ma dni 31.

Maj
maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Sobota	Filipa i Jak.	18 Joanna pr.	4 40	7 15	♎	2 51	3 47
18. Niedz. w r. 3 po Wielk. Ewang.; Maluczko a zobaczycie Chrystusa. Jan 16.								
2	Niedz.	Zygm. Anast.	19 Joana w.	4 38	7 17	♎	4 2	3 59
3	Ponied.	Znal. š. Krz.	20 Fteodora	4 26	7 18	♎	5 13	4 10
4	Wtorek	Flor. Mon.	21 Januaria	4 34	7 20	♏	6 26	4 21
5	Środa	Piusa	22 Salomei	4 33	7 21	♏	7 42	4 34
6	Czwart.	Jana w Ol.	23 Heorhiia	4 31	7 23	♐	8 57	4 49
7	Piątek	Domiceli	24 Sawwy M.	4 29	7 25	♐	10 13	5 11
8	Sobota	Stanisława	25 Marka J.	4 27	7 26	♑	11 25	5 40
19. Niedź. w r. 4 po Wielk. Ewang.; O przyczynie odejścia Chrystusa. Jan 16.								
9	Niedz.	Grzegorza	26 Wasylija	4 26	7 27	♑	rano	6 20
10	Ponied.	Izydora	27 Symeona	4 24	7 29	♑	12 27	7 15
11	Wtorek	Jana Dam.	28 Jasona	4 23	7 30	♒	1 17	8 23
12	Środa	Pankrac.	29 9 Mucz.	4 21	7 32	♒	1 53	9 43
13	Czwart.	Serwacego	30 Jakowa	4 20	7 33	♓	2 21	11 8
14	Piątek	Bonifacego †	1 Maja. Jer.	4 19	7 35	♓	2 42	12 39
15	Sobota	Zofii	2 Aftanazya	4 17	7 36	♈	2 58	2 7
20. Niedz. w r. 5. po Wielkan. Ewang. O modlitwie w Imię Jez. Chr. Jan 16.								
16	Niedz.	Jana Nep.	3 Fteodozia	4 16	7 38	♈	3 14	3 35
17	Ponied.	Paschal. (dnie krzyżowe)	4 Pelahii	4 14	7 39	♉	3 29	5 5
18	Wtorek	Szczęsn. (dnie krzyżowe)	5 Iryny m.	4 13	7 40	♉	3 44	6 34
19	Środa	Wita (dnie krzyżowe)	6 Jowa m.	4 12	7 41	♉	4 3	8 2
20	Czwart.	Wniebowst. P.	7 Woznes. H	4 11	7 43	♊	4 29	6 26
21	Piatek	Heleny	8 Joana	4 9	7 44	♊	5 1	10 41
22	Sobota	Julii p.	9 Nykołaja	4 8	7 46	♋	5 44	11 14
21. Niedź. w r. 6. po Wielkan. Ewang.; O przyjściu pocieszyciela. Jan 15.								
23	Niedz.	Dyzydery.	10 Symeona	4 7	7 47	♋	6 41	rano
24	Ponied	Joanny	11 Mokija	4 6	7 48	♌	7 46	12 28
25	Wtorek	Urbana	12 Jepyfania	4 5	7 49	♌	8 57	1 1
26	Środa	Filipa	13 Hlikerii	4 4	7 50	♍	10 11	1 23
27	Czwart.	Magdalen.	14 Izydora	4 3	7 52	♍	11 24	1 40
28	Piątek	Wilhelma †	15 Pachomij.	4 2	7 53	♍	12 36	1 54
29	Sobota	Zdzisława	16 Fteodora	4 1	7 54	♎	1 47	2 7
22. Niedz. w r. Zesłanie Ducha św. Ewang.; O przyjściu Ducha św. Jan 14								
30	Niedz.	Zielone Św.	17 Sosz. S. D.	4 0	7 55	♎	2 57	1 17
31	Ponied.	Pon. Z. Św.	18 Pon. Sosz.	3 59	7 56	♏	4 10	2 30

Z początkiem maja długość dnia wynosi 14 godzin 25 min. z końcem miesiąca 15 godzin 37 minut.

Zmiany księżyca.

Pełnia 5 maja o 1 godz. 5 min. wieczór. Pogoda.

Ostatnia kwadra 12 maja o 10 godz. 43 m. wiec. Zmiennie.

Nów 19 maja o 2 godz 40 min. wieczór. Deszcz.

Pierwsza kwadra d. 27 maja o 2 godz. 26 rano. Ciepło.

Przepowiednie według 100-letn. kaledarza:

Z początkiem miesiąca chłodno. Około 7 grzmoty i krótkie deszcze, potem, ochładza się, noce zimne, ostre powietrze i znowu ciepłe deszcze, w końcu pogoda.

Kalendarz żydowski

Dnia 9 maja 18 Ijar; Lag-Beomr. 21 maj. 1 Siwan. 26 maja 6 Siwan. I. święto. 27 maja 7 Siwan. II. święto.

Zapiski na maj.

Czerwiec
ma dni 30.



Czerweć
maje dni 30.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Wtorek	Gracyana	19 Patrykia	3 58	7 57		5 25	2 41
2	Środa	Erazma ††	20 Ftałałeja	3 58	7 58		6 40	2 55
3	Czwart.	Klotyldy	21 Konstant.	3 57	7 59		8 58	3 15
4	Piątek	Bogum. †† ●	22 Wasyłysk.	3 56	8 0		9 13	3 40
5	Sobota	Bonifac. ††	23 Mychaiła	3 56	8 1		10 20	4 17
23. Niedź. w r. 1. po Ziel. Świątk. Ewang.; O władzy Chr. Pana. Mat. 28.								
6	Niedz.	Św. Trójcy	24 Ws. ŚŚw.	3 55	8 2		11 15	5 8
7	Ponied.	Lukrecyi	25 Ob. hł. ś. J.	3 55	8 3		11 57	6 13
8	Wtorek	Medarda	26 Karpa	3 54	8 4		rano	7 30
9	Środa	Felicyana	27 Fterap.	3 54	8 4		12 27	8 55
10	Czwart.	Boże Ciało	28 Nykyty	3 53	8 5		12 50	10 21
11	Piątek	Barnaby † ☾	29 Fteodozyi	3 53	8 6		1 6	11 49
12	Sobota	Onufrego	30 Izaakija	3 53	8 6		1 22	1 18
24. Niedz. w r. 2. po Ziel. Świąt. Ewang; O wezwaniu na wieczerzę. Łuk. 14.								
13	Niedz.	Antoniego	31 Tiło Chr.	3 53	8 7		1 35	2 42
14	Ponied.	Bazylego	1 **Czer.** Just.	3 52	8 8		1 50	4 10
15	Wtorek	Wita	2 Nykyfora	3 52	8 8		2 7	5 37
16	Środa	Brunona	3 Łukytłina	3 52	8 9		2 29	7 3
17	Czwart.	Adolfa	4 Mytrofana	3 52	8 9		4 56	8 21
18	Piątek	**Serca J.** ●	5 Dorofteja	3 52	8 9		3 34	9 27
19	Sobota	Gerw. i Pr.	6 Wysarion.	3 52	8 10		4 25	10 20
25. Niedź. w r. 3. po Ziel. Świątk. Ewang; O zgubionej owcy. Łuk. 15.								
20	Niedz.	Juliana	7 Fteodota	3 52	8 10		5 27	11 0
21	Ponied.	Alojzego	8 Fteooora	3 52	8 10		6 37	11 26
22	Wtorek	Paulina	9 Kyryła a.	3 52	8 10		7 52	11 46
23	Środa	Zenona	10 Tymoftea	3 53	8 11		9 6	rano
24	Czwart.	Jana Chrzc.	11 Warftoł.	3 53	8 11		10 18	12 1
25	Piątek	Wilhelma ☽	12 Onufria p.	3 53	8 11		11 29	12 14
26	Sobota	Olgi	13 Akiłyny	3 54	8 11		12 41	12 26
26. Niedz. w r. 4 po Ziel. Świątk. Ewang.: O połowie ryb. Łuk. 5.								
27	Niedz.	Władysława	14 Jełyseja	3 54	8 11		1 51	12 36
28	Ponied.	Leona	15 Amosa	3 55	8 11		3 5	12 49
29	Wtorek	Piotra i Pawła	16 Tychona	3 55	8 11		4 20	1 1
30	Środa	Emilii i Luc.	17 Manuiła	3 56	8 10		5 37	1 18

Z początkiem czerwca długość dnia wynosi 15 godzin 39 minut z końcem mies. ubywa dnia o 3 minut.

Zmiany księżyca.

● Pełnia 4 czer. o 2 godz. 22 m. rano. Wiatry.

4. czerwca całkowite zaćmienie księżyca u nas widoczne.

☾ Ostatnia kwadra 11 czer. o 3 godz. 40 m. rano. – Ciepło.

● Nów 18 czer. o 12 godz. 26 min. rano. Zmiennie.

☽ Pierwsza kwadra d. 25 czer. o 7 godz. 41 m. wiecz. Pochmur.

Przepowiednie według 100-letn. kaledarza:

Początek miesiąca ostry i surowy, następnie deszcze chwilowe potem pogoda zmienna, koniec miesiąca mglisty.

Kalendarz żydowski

20 czer. 1 Tamuz.

Żapiski na czerwiec.

Lipiec ma dni 31.		Łypeć maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Czwart.	Juliuszą	18 Leontia	3 56	8 10		6 56	1 41
2	Piątek	*Naw. NMP.*	19 Judy ap.	3 57	8 10		8 5	2 13
3	Sobota	Bernarda ●	20 Meftodia	3 58	8 10		9 7	2 57
27.	Niedź. w r. 5. po Ziel. Świątk. Ewang.; O sprawiedliwości. Mat. 5.							
4	Niedz.	Józefa Kal.	21 Juliana	3 58	8 9		9 55	3 58
5	Ponied.	Cyryla i Met.	22 Eusebija	3 59	8 9		10 30	5 14
6	Wtorek	Izajasz.	23 Ahrypiny	4 0	8 9		10 56	6 39
7	Środa	Metodego	24 Rożd. ś. J.	4 0	8 8		11 14	8 6
8	Czwart.	Elżbiety	25 Fewronyi	4 1	8 8		11 29	9 35
9	Piątek	Jana z D.	26 Dawyda	4 2	8 7		11 43	11 3
10	Sobota	Fel. 7 br. ☾p.	27 Samsona	4 3	8 6		11 58	12 30
28.	Niedz. w r. 6. po Ziel. Świątk. Ewang.; O nakarmieniu 4000 ludzi. Mar. 8.							
11	Niedz.	Olgi	28 Kyra i J.	4 4	8 6		rano	1 56
12	Ponied.	Jana Gwalb.	29 Petra i P.	4 5	8 5		12 13	3 21
13	Wtorek	Małgorzaty	30 Sob. ś. A.	4 6	8 4		12 33	4 46
14	Środa	Bonawentury	1 Jułyj. Kos.	4 7	8 3		12 57	6 6
15	Czwart.	Henryka	2 Poł. Ryzy	4 8	8 2		1 30	7 15
16	Piątek	NPM. Szk. †	3 Jakynfta	4 9	8 2		2 16	8 13
17	Sobota	Aleksego ●	4 Andreja	4 11	8 1		3 13	8 57
29.	Niedz. w r.; po Ziel. Świątk. Ewang.; O fałszywych prorokach. Mat. 7.							
18	Niedz.	Szymona z L.	5 Kiryła i M.	4 12	8 0		4 20	9 27
19	Ponied.	Wincent. z P.	6 Aftanazia	4 13	7 59		5 34	9 50
20	Wtorek	Czesława	7 Tomy pr.	4 14	7 57		6 48	10 6
21	Środa	Daniela	8 Prokopia	4 15	7 56		8 1	10 21
22	Czwart.	Maryi Magd.	9 Pankratia	4 16	7 55		9 13	10 32
23	Piątek	Apolinarego†	10 Antonia	4 18	7 54		10 23	10 43
24	Sobota	Krystyny	11 Jeftymyj.	4 19	7 53		11 34	10 54
30.	Niedz. w r. 8. po Ziel. Świątk. Ewang.; O niespraw. szafarzu. Łuk. 16.							
25	Niedz.	Jakóba ap. ☽	12 Prokła	4 20	7 51		12 48	11 6
26	Ponied.	Anny	13 Sob. s. H.	4 22	7 50		2 0	11 21
27	Wtorek	Natalii	14 Akyły Ap.	4 23	7 49		3 16	11 40
28	Środa	Innocentego	15 Włodym.	4 24	7 47		4 32	rano
29	Czwart.	Marty	16 Aftynoh.	4 26	7 46		5 46	12 7
30	Piątek	Kuneg. kr.	17 Maryny	4 27	7 45		6 52	12 46
31	Sobota	Ignacego L.	18 Emyłyana	4 28	7 43		7 47	1 40

Z początkiem lipca długość dnia wynosi 15 godz. 53 m. z końcem miesiąca 14 godz. 59 min.

Zmiany księżyca.

● Pełnia dnia 3 lipca o 1 godz. 15 minut wiecz. Pogoda.

☾ Ostatnia kwadra 10 lipca o 7 g. 56 minut rano. Parno.

● Nów 17 lipca o 11 godz. 32 m. rano. Zmiennie.

☽ Pierwsza kwadra 25 lipca o 12 godz. 43 min. wieczór. Przepady deszczowe.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza.

Początek miesiąca zimny. Później gorąco i pogoda. Dalej nagłe burze i upały Koniec mieciąca deszczowny.

Kalendarz żydowski

Dn. 6 lip. 17 Tamuz. Post zdobycie świątyni. 19 lipca 1 Abh. 27 lipca 9 Abh. Spalenie świątyni.

Zapiski na lipiec.

Sierpień
ma dni 31.



Serpeń
maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
31. Niedz. w r. 9. po Ziel. Świątk. Ewang.; O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19.								
1	Niedz.	Piotra w ok.	19 Makryny	4 30	7 42		8 28	2 50
2	Ponied.	MB. An. Alf.	20 Iłyi	4 31	7 40		8 57	4 12
3	Wtorek	Bolesława	21 Symeona	4 32	7 39		9 19	5 43
4	Środa	Dominika	22 Maryi M.	4 34	7 37		9 35	7 14
5	Czwart.	NPM. Snież.	23 Trofyma	4 35	7 35		9 50	8 45
6	Piątek	Przem. Pań.	24 Chrystyny	4 37	7 34		10 5	10 13
7	Sobota	Kajetana	25 Usp. ś. An.	4 38	7 32		10 19	11 40
32. Niedz. w r. 10. po Ziel. Świątk. Ewang.; O faryzeuszu i Celniku. Łuk. 18.								
8	Niedz.	Zbigniewa	26 Jermołaja	4 39	7 30		10 37	1 9
9	Ponied.	Romana	27 Pantałejm	4 41	7 29		11 0	2 34
10	Wtorek	Wawrzyńca	28 Proch. i N.	4 42	7 27		11 29	3 56
11	Sroda .	Zuzanny	29 Kałłynyka	4 44	7 25		rano	5 7
12	Czwart	Klary	30 Syły ap.	4 45	7 23		12 11	6 8
13	Piątek	Hipolita †	31 Jewdok.	4 47	7 22		1 5	6 54
14	Sobota	Euzeb. Wg.	1 **Serp. P. K.**	4 48	7 20		2 9	7 27
33. Niedz. w r. 11. po Ziel. Świątk. Ewang.; O uzdrow. głuchoniem. Marc. 7								
15	Niedz.	Wnieb. NPM.	2 Stefana	4 50	7 18		3 22	7 53
16	Ponied.	Rocha	3 Izaakija	4 51	7 16		4 35	8 13
17	Wtorek	Anastazego	4 7Otrok.Ef.	4 53	7 14		5 46	8 38
18	Środa	Ludw. Tol.	5 Jewsyhn.	4 54	7 12		6 59	8 40
19	Czwart.	Heleny c.	6 Preob. H.	4 56	7 10		8 10	8 51
20	Piątek	Stefana †	7 Dometia	4 57	7 8		9 20	9 1
21	Sobota	Joanny	8 Jemyłiana	4 59	7 6		10 30	9 13
34. Niedz. w r. 12. po Ziel. Świątk. Ewang. O miłosier. Samaryt. Łuk. 10.								
22	Niedz.	Tymoteusza	9 Mafteja a.	5 0	7 4		11 42	9 26
23	Ponied.	Filipa	10 Laurenty	5 2	7 2		12 58	9 43
24	Wtorek	Bartłomieja	11 Jewpła	5 3	7 0		2 12	10 6
25	Środa	Ludwika	12 Fotyia	5 5	6 58		3 27	10 37
26	Czwart.	Zefiryny	13 Maksyma	5 6	6 57		4 35	11 22
27	Piątek	Joachima †	14 Mycheja	5 8	6 54		5 35	rano
28	Sobota	Augustyna	15 Usp. B.	5 9	6 52		6 21	12 24
35. Niedz. w r. 13. po Ziel. Świątk. Ewang.; O uzdr. 10 trędowatych Łuk. 17.								
29	Niedz.	Ścięcie ś. Jana	16 Diomeda	5 11	6 50		6 55	1 42
30	Ponied.	Róży L.	17 Myrona	5 12	6 48		7 20	3 9
31	Wtorek	Rajmunda	18 Flora i Ł.	5 14	6 46		6 40	4 42

Z początkiem sierpnia długość dnia wynosi 14 god. 57 minut. — Z końcem miesiąca 17 godzin 25 minut.

Zmiany księżyca.

Pełnia dnia 1 o 10 godz. 12 m. wiecz. Deszczowno.

Ostatnia kwadra 8 o 1 g. 8 m. wiecz. Upały.

Nów 16 o 12 g. 52 m. rano. — Pogoda.

Pierwsza kwadra dnia 24 o 4 godz. 53 min. rano. Pogodnie.

Pełnia 31 sierpnia o 6 godz. 6 min. rano. Ciepło.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza.

Początek miesiąca chłodny później czas pogodny, ale noce chłodne. Dalej nagłe deszcze i grzmioty, miejscami burze. W końcu czas zmienny.

Kalendarz żydowski

Dnia 18 sierpnia 1 Elul.

Zapiski na sierpień.

Wrzesień

ma dni 30.



Weresеń

maje dni 30.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Środa	Idziego	19 Andreja	5 15	6 44	♈	8 55	6 15
2	Czwart.	Justa	20 Samuiła	5 17	6 42	♈	8 9	7 48
3	Piątek	Bronisławy†	21 Ftadeja	5 18	6 40	♈	8 24	9 20
4	Sobota	Rozalii	22 Ahafton	5 19	6 38	♉	8 42	10 49
36. Niedź. w r. 14. po Ziel. Świątk. Ewang.; O służeniu Bogu i Mam. Mat. 6.								
5	Niedz.	Anioł. Stróż.	23 Łuppa m.	5 21	6 36	♉	9 4	12 19
6	Ponied.	Wiesława	24 Eustychija	5 22	6 34	♊	9 29	1 46
7	Wtorek	Reginy	25 Warftoł.	5 24	6 31	♊	10 8	3 1
8	Środa	Nar. NPM.	26 Adriana	5 25	6 29	♋	10 58	4 5
9	Czwart.	Piotra Klaw.	27 Pimena	5 27	6 27	♋	11 59	4 56
10	Piątek	Mikołaja †	28 Mojseja	5 28	6 25	♌	rano	5 32
11	Sobota	Jacka	29 Us. hł. s. J.	5 30	6 23	♌	1 10	5 58
37. Niedz. w r. 15. po Ziel. Świąt. Ewang.; O wskrzesz. syna w Naim. Łuk. 7.								
12	Niedz.	Imię Maryi	30 Ałeksand.	5 31	6 20	♌	2 23	6 18
13	Ponied.	Waleryana	31 Poł. poj. B.	5 33	6 18	♍	3 37	6 33
14	Wtorek	Podw. ś. K. 🌑	1 Weres. S.	5 34	6 16	♍	4 50	6 46
15	Środa	Zdzisława††	2 Mamanta	5 36	6 14	♎	6 0	6 59
16	Czwart.	Ludmiły	3 Anftyma	5 37	6 12	♎	7 9	7 9
17	Piątek	Idy †† S. d.	4 Wawyły	5 39	6 9	♏	8 20	7 20
18	Sobota	Józefa††S.d.	5 Zacharii	5 40	6 7	♏	9 30	7 31
38. Niedź. w r. 16. po Ziel. Świątk. Ewang; O uzdrow. opuchłego. Łuk. 14.								
19	Niedz.	Januarego	6 Cz. ś. Myc.	5 42	6 5	♏	10 44	7 46
20	Ponied.	Eustachiusza	7 Sozonta	5 43	6 3	♐	11 58	8 6
21	Wtorek	Mateusza	8 Rożdż. B.	5 45	6 0	♐	1 14	8 32
22	Środa	Maurycego 🌓	9 Joakima	5 47	5 58	♑	2 23	9 12
23	Czwart.	Tekli p.	10 Mynodory	5 48	5 56	♑	3 25	10 4
24	Piątek	Władysł. z G.†	11 Fteodory	5 50	5 54	♒	4 15	11 3
25	Sobota	Aurelii	12 Awtonom.	5 51	5 52	♒	4 53	rano
39. Niedz. w r. 17. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłości Boga i bliźn. Mat. 22.								
26	Niedz.	Cypryana	13 Kornyłia	5 53	5 49	♓	5 21	12 34
27	Ponied.	Kosmy i D.	14 Wozn. Kr	5 54	5 47	♓	5 42	2 4
28	Wtorek	Wacława	15 Nykyty	5 56	5 45	♓	5 58	3 37
29	Środa	Michała arch.	16 Jewfymii	5 57	5 43	♈	5 13	5 12
30	Czwart.	Hieronima	17 Sofii	5 59	5 41	♈	5 28	6 46

Z początkiem września długość dnia wynosi 13 godzin 21 min. Z końcem miesiąca 11 godzin 42 minut.

Zmiany księżyca.

🌗 Ostatnia kwadra 6 września o 8 godz. 42 m. wieczór. Zimno.

🌑 Nów 14 września o 4 godz. 6 m. wieczór. Pogoda.

🌓 Pierwsza kwadra 22. września o 7 godz. 29 min. wiecz. Zmienne.

🌕 Pełnia 29. wrz. o 2 godz. 3 m. wiecz. — Czas pogodny.

Dnia 23 wrz. początek jesieni Słońce wstęp. w znak wagi.

Przepowiednie według 100-letn. kaledarza:

Początek miesiąca wietrzny, później deszcze i grzmoty. Następnie gorąco — opady chwilowe. Dalej pogodnie, noce — chłodne.

Kalendarz żydowski

Dnia 16 wrz. 1 Tiszri Nowy rok 5670. — 17 wrz. 2 Tiszri, II. święto. — 19 wrz. 4. Tiszri. Post Gedalja. — 25 września 10 Tiszri św. pojednanie. — 30 września 15 Tiszri Kuczki.

Zapiski na wrzesień.

Październik ma dni 31.



Pazdernyk maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Remigiusza	18 Eumenyia	6 0	5 38	♉	6 43	8 19
2	Sobota	Teofila	19 Tryfona	6 2	5 36	♉	7 4	9 53
40. Niedz. w r. 18 po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrowieniu Parylityka Mat. 9.								
3	Niedz.	M. B. Różań	20 Eustahia	6 3	5 34	♊	7 28	11 22
4	Ponied.	Franciszka S.	21 Kondrata	6 5	5 32	♊	8 3	12 49
5	Wtorek	Bolesława	22 Foky m.	6 6	5 30	♊	8 49	2 0
6	Środa	Brunona ☾	23 Zacz. ś. J.	6 8	5 28	♋	9 49	2 56
7	Czwart.	Justyny p.	24 Tekli	6 10	5 26	♋	10 57	3 37
8	Piątek	Brygidy †	25 Ewfrozyny	6 11	5 24	♌	rano	4 4
9	Sobota	Dyonizego	26 Joana b.	6 13	5 21	♌	12 12	4 26
41. Niedz. w r. 19 po Ziel. Świątk. Ewang.; o wezwaniu na gody. Mat. 22.								
10	Niedz.	Franc. Bor.	27 Kalistrata	6 14	5 19	♍	1 25	4 42
11	Ponied.	Wincen. K.	28 Charytona	6 16	5 17	♍	2 38	4 55
12	Wtorek	Maksymiliana	29 Cyryaka	6 17	5 12	♎	3 50	5 6
13	Środa	Kaliksta p.	30 Hryhoria	6 19	5 13	♎	5 1	5 16
14	Czwart.	Edwarda ●	1 **Pazd.** P. B	6 21	5 11	♎	6 12	5 27
15	Piątek	Jadwigi i T.	2 Kypriana	6 22	5 9	♏	7 22	5 39
16	Sobota	Gawła apost.	3 Dyonysia	6 24	5 7	♏	8 34	5 52
42. Niedz. w r. 20 po Ziel. Świątk. Ewang.; O chorym synie król. Jan. 4.								
17	Niedz.	Poś. K. Mał.	4 Jerofteja	6 25	5 5	♐	9 49	6 10
18	Ponied.	Łukasza E.	5 Charytyny	6 27	5 3	♐	11 2	6 34
19	Wtorek	Piotra z Alk.	6 Ftomy a.	6 29	5 1	♑	12 14	7 8
20	Środa	Felicyana	7 Serhia	6 30	4 59	♑	1 19	7 54
21	Czwart.	Urszuli p.	8 Pelahii	6 32	4 57	♒	2 13	8 55
22	Piątek	Korduli p. ☽	9 Jakowa a.	6 34	4 55	♒	2 54	10 9
23	Sobota	Jana Kapistr.	10 Jewłamp.	6 35	4 54	♒	3 24	11 34
43. Niedz. w r. 21. po Ziel. Świątk. Ewang.: O dłużn. i złym słudze. Mat. 18.								
24	Niedz.	Rafała arch.	11 Fyłypa ap.	6 37	4 51	♓	3 47	rano
25	Ponied.	Jana Kant.	12 Prowa m	6 39	4 49	♓	4 3	1 2
26	Wtorek	Ewarysta p.	13 Karpa	6 40	4 47	♈	4 18	2 34
27	Środa	Sabiny	14 Paraskew.	6 42	4 46	♈	4 33	4 7
28	Czwart.	Szym. i Judy ◯	15 Jewtymia	6 43	4 44	♉	4 47	5 41
29	Piątek	Narcyza	16 Łonhyna	6 45	4 42	♉	5 9	7 15
30	Sobota	Klaudyusza	17 Osyi i A.	6 47	4 40	♉	5 26	8 50
44. Niedz. w r. 22. po Ziel. Świątk. Ewang.; O oddawaniu pod. Cesarz. Mat. 22.								
31	Niedz.	Marcel. Włg.	18 Łuky ap.	6 48	4 38	♊	5 56	10 21

Z początkiem października długość dnia wynosi 11 godzin 40 min. Z końcem miesiąca 10 god 1 min.

Zmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra d. 6. o 7 g. 42 min. rano. Wietrzno.

● Nów dnia 14. o 9 godz. 11 min. rano. Deszczow.

☽ Pierwsza kwadra d. 22. o 8 godz. 1 min. rano. Pogoda.

◯ Pełnia d. 28 o 11 g. 5 m. wiecz. Zmiennie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza.

Z początku miesiąca burze i wichry Następnie mglisto, czasami deszcze. Pod koniec miesiąca przymrozki i mgły.

Kalendarz żydowski

Dnia 1 paźdz. 16 Tiszri. II. święto. — 6 paźdz. 21 Tiszri, św. palm. — 7 paź. 22 Tiszri, Koniec kuczek. — 8 paźdz. 23 Tiszri. Radość z prawa — 16 paź. 1 Marcheswan.

Zapiski na październik,

Listopad
ma dni 30.



Łystopad
maje dni 30.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Ponied.	Wsz. Święt.	19 Joiła	6 50	4 36	♊	6 38	11 43
2	Wtorek	*Dzień zadusz.*	20 Artemija	6 52	4 35	♋	7 34	12 49
3	Sroda	Huberta b.	21 Ilariona	6 54	4 33	♋	8 41	1 37
4	Czwart.	Karola B. ☾	22 Awerkia	6 55	4 31	♌	9 56	2 10
5	Piątek	Elżbiety m.	23 Jakowa	6 57	4 30	♌	11 11	2 34
6	Sobota	Leonarda	24 Arefty	6 59	4 28	♍	rano	2 51
	45. Niedz. w r. 23 po Ziel. Św. Ew. O wskrzeszeniu córki Jaira. Mat. 9.							
7	Niedz.	Herkulana	25 Markyana	7 0	4 27	♍	12 25	3 5
8	Ponied.	Gotfryd B.	26 Dymytria	7 2	4 25	♍	1 38	3 16
9	Wtorek	Teodora	27 Nestora	7 4	4 24	♎	2 49	3 26
10	Środa	Andrz. Aw.	28 Paraskew.	7 5	4 22	♎	4 0	3 36
11	Czwart.	Marcina b.	29 Anastazyi	7 7	4 21	♏	5 11	3 46
12	Piątek	Marcina p. †	30 Zynowija	7 9	4 19	♏	6 24	3 59
13	Sobota	Zbigniewa ●	31 Stachija	7 10	4 18	♐	7 38	4 17
	46. Niedz. w r. 24. po Ziel. Świąt. Ew. Król. podob. ziarnu gorcz. Mat. 13.							
14	Niedz.	Serafina	1 Łyst. Kos.	7 12	4 16	♐	8 51	4 39
15	Ponied.	Leopolda	2 Akindyna	7 14	4 15	♑	10 4	5 8
16	Wtorek	Edmunda	3 Josyfa	7 15	4 13	♑	11 13	5 50
17	Środa	Grzeg.Stan.K.	4 Joanykia	7 17	4 12	♑	12 11	6 46
18	Czwart.	Salomei	5 Hałaktyon	7 19	4 11	♒	12 55	7 56
19	Piątek	Ireny	6 Pawła isp.	7 20	4 10	♒	1 27	9 17
20	Sobota	Feliksa W. ☽	7 Jerona	7 22	4 9	♓	1 52	10 41
	47. Niedź. w r. 25 po Ziel. Świąt. Ewang. O końcu świata. Mat. 24.							
21	Niedz.	Ofiar. NMP.	8 Św. Mich.	7 23	4 8	♓	2 10	rano
22	Ponied.	Cecylii	9 Onysyfora	7 25	4 7	♈	2 24	12 8
23	Wtorek	Klemensa	10 Erasta	7 26	4 6	♈	2 38	1 37
24	Środa	Jana od krz.	11 Myny m.	7 28	4 5	♈	2 52	3 6
25	Czwart.	Katarzyny	12 Joana M.	7 30	4 4	♉	3 5	4 37
26	Piątek	Konrada †	13 Joana Zł.	7 31	4 3	♉	3 26	6 11
27	Sobota	Waleryana ○	14 Fyłypa ap.	7 33	4 2	♊	3 50	7 41
	48. Niedz. w r. 1. Adwentu. Ewang.; O znakach na niebie i ziemi. Łuk. 21.							
28	Niedz.	Zdzisława	15 Huria	7 34	4 2	♊	4 25	9 13
29	Ponied.	Saturnina	16 Mafteja	7 35	4 1	♋	5 16	10 30
30	Wtorek	Andrz. ap.	17 Hryhorya	7 37	4 0	♋	6 20	11 29

Z początku listopada długość dnia wynosi 9 g. 56 m. przy końcu 8 g. 42 minut.

Zmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4. o 10 g. 36 minut wiecz. Łagodnie.

● Nów d. 13. o 3 g. 16 m. rano. Wiatry.

☽ Pierwsza kwadra d. 20. o 6 g. 27 min. wiecz. Czas burzliwy.

○ Pełnia d. 27 o 9 g. 50 m. rano Zmiennie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Początek miesiąca chłodny lecz pogodny, następnie czas zmien. i dżdżyst. Później zimno a pod koniec miesiąca opady obfite.

Kalendarz żydowski

Dnia 14 listopada 1 Kislew.

Zapiski na listopad.

Grudzień
ma dni 31.



Hrudeń
maje dni 31.

Dnie miesiąca	Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Księżyca Bieg	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Środa	Arnolda ††	18 Platona	7 38	4 0	♌	7 35	12 11
2	Czwart.	Wandy	19 Awdija	7 39	3 59	♌	8 52	12 37
3	Piątek	Franc. Ks. ††	20 Hryhoria	7 41	3 58	♌	10 8	12 58
4	Sobota	Barbary †† ☾	21 Wowed. B	7 42	3 58	♍	11 22	1 13
49. Niedź. w r. Adwentu. Ewang.; O poselstwie Jana do Chrystusa. Mat. 11.								
5	Niedz.	Saby	22 Fiłymona	7 43	3 57	♍	rano	1 25
6	Ponied.	Mikołają	23 Amfiloch.	7 44	3 57	♎	12 34	1 35
7	Wtorek	Ambrożego	24 Ekateryny	7 46	3 57	♎	1 45	1 45
8	Środa	N. Pocz. NPM.	25 Kłymenta	7 47	3 57	♏	2 55	1 54
9	Czwart.	Leokadyi	26 Ałypia	7 48	3 56	♏	4 9	2 5
10	Piątek	M. B. Lor. ††	27 Jakowa	7 49	3 56	♏	5 23	2 21
11	Sobota	Damazego	28 Stefana a.	7 50	3 56	♐	6 37	2 40
50. Niedź. w r. 3. Adwentu. Ewang.: O poselstwie żydów do Jana Jan 1.								
12	Niedz.	Aleksandra ●	29 Paramon.	7 51	3 56	♐	7 53	3 7
13	Ponied.	Łucyi i Ot.	30 Andreja	7 52	3 56	♑	9 5	3 46
14	Wtorek	Alfreda W.	1 Hrud. N.	7 53	3 56	♑	10 6	4 38
15	Środa	Ireneusza	2 Awakuma	7 54	3 56	♒	10 57	5 45
16	Czwart.	Adelajdy	3 Sofonia	7 55	3 56	♒	11 34	7 4
17	Piątek	Łazarz. †† S. d.	4 Warwary	7 55	3 56	♓	11 59	8 28
18	Sobota	Amalii †† S. d.	5 Sawwy	7 56	3 57	♓	11 18	9 53
51. Niedź. w r. 4 Adwentu. Ew.; O przygotow. ludzi na przyjęcie Mes. Łuk. 3.								
19	Niedz.	Fausta	6 Nykołaja	7 57	3 57	♓	12 32	11 20
20	Ponied.	Teofila ☽	7 Ambrozyj.	7 58	3 57	♈	12 46	rano
21	Wtorek	Tomasza a.	8 Patapia	7 59	3 58	♈	12 58	12 46
22	Środa	Zenona	9 Zacz. B.	8 0	3 58	♉	1 11	2 14
23	Czwart.	Wiktoryi	10 Myny	8 0	3 59	♉	1 28	3 43
24	Piątek	Ad. i E. Wig.	11 Danyiła	8 0	3 59	♊	1 49	5 13
25	Sobota	Boże Nar.	12 Spiryd.	8 1	4 0	♊	2 18	6 42
52. Niedz. w r. Ewang.; O proroctwie Symeona i Anny. Łuk. 2.								
26	Niedz.	Stefana m. ☺	13 Ewstratia	8 1	4 1	♋	3 1	8 5
27	Ponied.	Jana ew.	14 Tyrsa	8 1	4 2	♋	3 59	9 13
28	Wtorek	S.S. Młodz.	15 Jełewter.	8 1	4 2	♋	5 8	10 3
29	Środa	Tomasza b.	16 Ahhea	8 1	4 3	♌	6 28	10 40
30	Czwart.	Dawida kr,	17 Danyiła	8 1	4 4	♌	7 47	11 2
31	Piątek	Sylwestra p. †	18 Sewast.	8 1	4 5	♍	9 4	11 19

Długość dnia 1 grudnia wynosi 8 godzin 42 min. Ubywa dnia jeszcze o 20 minut, pod koniec przybywa 5 minut.

Zmiany księżyca

☾ Ostatnia kwadra 4 grudnia o 5 g. 10 m. wieczór. Mglisto.

● Nów 12 grudnia o 8 godz. 56 m. wieczór. Śnieżyce

☽ Pierwsza kwadra 20 grudnia o 3 godz. 15 min. rano. Mrozy.

☺ Pełnia 26. grud. o 10 godz. 28 m. wiecz. Odwilż.

Dnia 22 grudnia początek zimy. Słońce wstępuje w znak Koziorożca.

Przepowiednie według 100-letn. kaledarza:

Z początku deszcz z śniegiem. później zimno, następnie śnieżyce, kilka dni odwilż. Potem mrozy. Koniec miesiąca łagodny.

Kalendarz żydowski

Dnia 8 gr. 25 Kislew. Pośw. świątyni. — Dnia 13 gr. 1 Tebet. — Dnia 22 grudnia 10 Tebet. Post. Obl. świątyni.

Zapiski na grudzień.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT na rok Pański 1909.

Abdon 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 27 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Alexy 17 lipca
Alfons 2 sierpnia
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 paź. 15 kw.
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycz., 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 kwietnia
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kw.
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard 20 sierpnia
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja, 5 czer.
Bronisława 18 sierp. 5 czer.
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paź.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 11 grud.
Damian i Kosma 27 wrz.
Daniel 3 stycz. i 21 lipca
Danuta 1 października
Dawid 30 grudnia
Dezyderyusz 23 maja
Domicela 7 maja, 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kw. i 9 paźdz.
Edmund 30 paźdz., 16 list.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lip. 5 i 19 list.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 31 grudnia
Eulalia 12 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrz.
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierp.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sier., 20 list.
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sier., 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lut. i 22 grud.
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycznia, 2 kw., 18 września 4 i 10 paźdz. i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycz. 23 lut.
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycz. 12 mar. 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 21 maja, 18 sierpnia
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycz., 15 lipca
Hermegild 10 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lut., 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 28 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 27. maja, 24 czerw., 9 lipc, 12 lip. 20 sier., 20 paź. 23 paźdz. i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czer.
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 23 maja
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwiet., i 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia
Kajus 22 kwietnia i 7 paździer.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia, 4 listop.
Karolina 5 lipca
Rassyan 13 sierpnia

Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lut., 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwietnia
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damjan 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Krzysztof 25 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamberta 17 września
Leokadja 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca
Leonard 27 lut., i 6 list.
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 9 paźdz.
Łazarz 27 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 27 maja
Makary 9 stycznia
Małgorzata 10 czer. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwietnia, 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 25 kw., 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 10 kwietnia 2 i 16 lipca
Maryanna 19 sierp.
Mateusz 21 września
Matylda 13 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerw. 18 listopada
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melanja 30 grudnia
Metody 17 lipca
Michał 59 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grudnia
Miron 17 sierpnia
Modesta 12 lutego
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narodz. N. M. P. 8 września
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 17 grudnia
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kw. i 15 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patryciusz 17 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycz. i 6 czerwca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 marca 11 lipca i 19 paźdz.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 29 kwietnia 19 maja, 1 sierpnia 19 paźdz. i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Playd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 26 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lip., 10 wrz.
Rafael 24 października
Rajmund 23 stycz., i 31 sierpnia
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kw., 16 sierpnia
Roman 29 lutego, 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kw., 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafin 12 paźdz.
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydjon 14 grudnia
Stanisław 8 maja, 16 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Syktus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwjusz 17 lutego
Sczepan 26 grudnia
Szymon 18 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 20 marca, 9 list.
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 5 marca i 20 grudnia
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września, 21 grudnia i 29 grudnia
Tyburcy 11 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 6 lutego
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kw., 12 września
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca, 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycznia, 5 kwiet. 19 lipca i 8 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czerwca, 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 22 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca, 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 25 lutego
Zygmunt 2 maja

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI.

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 Mieczysław	1 Żegota	1 Budzisław	1 Zbigniew	1 Lubomir	1 Swiętopełk
2 Strzeżysław	2 Miłosława	2 Radosław	2 Sudomir	2 Witymir	2 Ratysław
3 Właslymiła	3 Błażej	3 Sławomiła	3 Władysław	3 Swiętosław	3 Branmiła
4 Dobromir	4 Witosława	4 Kazimierz	4 Mnożysław	4 Wieńczysław	4 Litomił
5 Własłybór	5 Dobrochna	5 Pakosław	5 Borzywój oł.	5 Chocisław	5 Dobromir
6 Bojomir	6 Bohdana	6 Woisław	6 Swiętobór	6 Gościwit	6 Cichomir
7 Swiętosław	7 Sulisław bł.	7 Bogowit	7 Przesław	7 Ludomiła	7 Wisław bł.
8 Mścisław	8 Gniewomir	8 Miłogost	8 Radosław	8 Stanisław św.	8 Wyszosław
9 Władymira	9 Gorysław	9 Mścisława	9 Dobrosława	9 Bożydar bł.	9 Sławój
10 Dobrosław	10 Tomiła bł.	10 Bożesław	10 Gorysław	10 Cierpimir	10 Rogomił
11 Krzesimir	11 Swiętochna	11 Ludosława	11 Jaromir	11 Ludowit	11 Radomił
12 Czesława	12 Radzyn św.	12 Swatosz	12 Lubosław	12 Wszemił	12 Wyszomir
13 Bogomir	13 Jordan św.	13 Niecisław	13 Przemysław	13 Cichosław	13 Chotymir
14 Radogost	14 Niemir	14 Bożena	14 Myślimir	14 Dobiesław	14 Przedzimir
15 Domosław	15 Szczęsław	15 Długomir	15 Wacław bł.	15 Strzeżysław	15 Wit św.
16 Włodzimierz	16 Milada bł.	16 Ojcosław	16 Nosisław	16 Wieńczysław	16 Budzimir
17 Rościsław	17 Swiętorad	17 Zbigniew	17 Krasisław	17 Sławomir	17 Drogomysł
18 Jaropełk	18 Wielosława	18 Boguchwał	18 Gościsław	18 Wrzesław	18 Długosław
19 Ratymir	19 Czcisława bł.	19 Bohdan	19 Włodzimierz	19 Krzesomyśl	19 Borzysław
20 Sebastyan	20 Ludomił	20 Polemir	20 Czesław m.	20 Bronimir	20 Bogna św.
21 Jarosława	21 Onosława	21 Lubomira	21 Drogomił	21 Przesława	21 Domysław
22 Witosław	22 Wrocisława	22 Godysław	22 Strzeżymir	22 Wisława bł.	22 Broniwój
23 Wrócisława	23 Przedzisław	23 Zbisław	23 Wojciech św.	23 Budziwoj	23 Wanda
24 Chwalibóg	24 Bogusz	24 Lubomira	24 Jerzy św.	24 Tomira	24 Janisław
25 Miłosz	25 Sławobój	25 Więcysław	25 Jarosław	25 Borysława	25 Włastymił
26 Skarbimir	26 Mirosław	26 Swiętobój	26 Spitymir	26 Więcymił	26 Rozmysław
27 Przybysław	27 Wiarosława	27 Bohdar bł.	27 Bogufał	27 Rusław	27 Władysław ś.
28 Radomir	28 Chwalibóg	28 Krzesław	28 Żywisław	28 Jaromir	28 Zbroisław
29 Zdzisław		29 Czcimisław	29 Bogosław	29 Bogusława	29 Wyszomir
30 Dobrogniew		30 Szukosław	30 Chwalisława	30 Sulimir	30 Cichosław
31 Spitogniew		31 Dobromira		31 Bożesława	

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 Bogusław	1 Bolisław	1 Dierzysław	1 Znatysław	1 Warcisław	1 Szamosław
2 Ojcomił	2 Swiętosława	2 Czcibóg	2 Stanimir	2 Witymir	2 Szulisław
3 Miłosław	3 Letosław	3 Przesław św.	3 Siemian	3 Chwalisław	3 Wislimir
4 Welisław	4 Ostromir bł	4 Rościsław	4 Bratysław	4 Mściwój	4 Lubomiła
5 Prokop	5 Stanisław św	5 Wodzisław	5 Zasław	5 Sławomir bł.	5 Spitosława
6 Izasław	6 Chlebosław	6 Drogowit	6 Bronisław	6 Wszewład	6 Jarogniew
7 Krasnoroda	7 Oleh św.	7 Domosława	7 Rosława	7 Zytomir	7 Ludomyśl
8 Chwalimir	8 Niezamyśl	8 Rodosława	8 Wojsława	8 Sędziwój	8 Boguwola
9 Strachota	9 Borys i Chleb	9 Sobiebór	9 Dogomost	9 Bogodar	9 Wiesława
10 Radziwój	10 Wawrzyniec	10 Władybój	10 Tomił	10 Ludomir	10 Radzisława
11 Olga św.	11 Włodzimira	11 Iścisław	11 Dobromiła	11 Spitosław	11 Wojmir
12 Tolimir bł.	12 Sława bł.	12 Radzimir	12 Grzmisław	12 Nowosłów	12 Wolidar
13 Radomiła	13 Rosław	13 Chronisław	13 Ziemisław	13 Wszerad	13 Władysława
14 Dobrogost	14 Dobrowój	14 Ziemomysł	14 Dzierżymir	14 Wodzimir	14 Sławilor
15 Radosław	15 Jacław św.	15 Budzimił	15 Długosława	15 Przybysław	15 Wolimir
16 Dzierzysław	16 Domorad	16 Sędzisław	16 Radzisław	16 Radomir	16 Zdosława
17 Dzierzykraj	17 Miron św.	17 Drogosław	17 Zastysława	17 Zbisław	17 Zyrosław
18 Unisław	18 Bronisława	18 Drogowit	18 Bratumił	18 Stanisław K.	18 Wszemił
19 Wodzisław	19 Bolesław	19 Krzepimir	19 Ziemowit bł.	19 Drogomira	19 Mścigniew
20 Czesław	20 Sobiesław	20 Myślisław	20 Budzisława	20 Sędzimir	20 Bogumiła
21 Stosław i D.	21 Kazimira	21 Bożydar	21 Daromiła	21 Sław	21 Tomisław bł.
22 Bolesława	22 Radomił	22 Żelimir	22 Przebysława	22 Wszemiła	22 Drogomir
23 Żelisław	23 Cichomił	23 Bogusława	23 Włastymir	23 Miływój	23 Sławomira
24 Lubomira	24 Cieszymir	24 Homir	24 Siemisław	24 Dorosław	24 Godysława
25 Sławosz	25 Namysław	25 Swiętopełk	25 Samomysł	25 Chwalimira	25 Grzmisław
26 Mirosława	26 Własłymiła	26 Ładysław bł.	26 Lutosław	26 Lechosław	26 Wróciwój
27 Wszebor	27 Przedzisław	27 Damian	27 Witomił	27 Tomir	27 Radomyśl
28 Swiętomir	28 Wyszomir	28 Wacław św.	28 Władybóg	28 Gościsław	28 Godzisław
29 Cierpisława	29 Racibor bł.	29 Dadzibóg	29 Damelit	29 Przemyśl	29 Gosław
30 Zdobysław	30 Szczęsny św.	30 Imisław	30 Przemysław	30 Ludosław	30 Ludomił
31 Ludomir	31 Swiętosław		31 Godzimir		31 Lassota



N. R. 1909.

Z naszym znakiem.

(do ryciny na okładcc)

Niechaj będzie pochwalony!
Do was idziem z naszym znakiem.
Na wiek wieków! nam odpowie,
Kto katolik, kto Polakiem.

Znak ten skromny niepokaźny,
Lecz tak pański, jak wieśniaczy,
Wznosi ducha, w pracy krzepi,
Powodzenie jej tłumaczy.

Co przedstawia?, Patrz tam w dole
Rolnik wyszedł w imię Boże
I szerokie łany ziemi
Ostrym pługiem w skiby orze.

Nad nim w górze widno z nieba
Zeszło w słońcu ponad wioską;
Nad zagonem w blaskach stali
Swięty Józef z Matką Boską.

Między nimi Jezus mały,
Co swą śmiercią ludzkość zbawił,
Drobne rączki swe otworzył,
By kmieciowi błogosławił.

I za łaskę Bożych Świetych
Już urosły pełne kłosy
Ponad łanem lśniącym zbożem
Już wieśniaków dźwięczą kosy.

Niechaj będzie pochwalony!
Zawsze pójdzie pod tym znakiem,
Kto wstępuje w ojców ślady
Kto katolik, kto Polakiem.



ZBAWIENNE RADY dla młodych i dorosłych

Zebrane przez starego praktyka na rok 1909.

Przedruk wzbroniony

Nadzieja jest zwodniczą, człowiek jednak oddaje się jej chętnie.

Wielkie cierpienia powoduje gościec, reumatyzm, darcie w członkach, kolki, postrzał, zwichnięcia, influenca, paraliż, i wszelkie inne bóle głowy, w krzyżach i plecach. Ze wszech stron zachwalają nam jako najlepszy środek leczniczy przeciw tym wszystkim dolegliwościom prawdziwy słynny fluid Fellera z esencyi roślin marką „Elsa Fluid", który jest do nabycia tylko u nadwornego aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 492 (Kroacya). 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 Koron franko, 24 małych lub 12 podwójnych 8 Koron 60 halerzy.

Kładź się wcześnie, a wstawaj rano, doczekasz się długiego żywota. Wewnętrzne zadowolenie i zdrowa krew stanowi więcej niż największe bogactwa.

Często zapytują nas o jakiś dobry środek na kaszel, chrypkę, katar, zaflegmienie, ból gardła i piersi. Przeciw powyższym dolegliwościom zachwalanem jest ogólnie, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne używanie wonnego fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid", podług przepisu, znajdującego się przy każdej flaszce, (12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 Koron franko, 36 małych lub 18 podwójnych 12 Koron 40 halerzy franko). Dalej, bardzo skutecznym jest Zagoryański syrop na piersi i kaszel. 2 flaszki 5 Koron franko — i herbata piersiowa, porcya 1 Koronę. Prawdziwe do nabycia tylko u E. V. Fellera, Stubica Nr. 492 (Kroacya).

Im więcej uprzyjemnia sobie człowiek życie w młodości, tem cięższem staje się ono dlań często na starość.

Żołądek niezdrowy obrzydził już niejednemu życie. Przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka, jak: brak apetytu, niedokrewność, ciśnienie, kurcze, boleści, niestrawność, wzdęcie, odbijanie się gazów, skłonność do wymiotów, zgaga, twardzizna żołądka, obstrukcya — polecane są przez wszystkich sławne Fellera rabarbarowe pigułki przeczyszczające z marką „Elsapilsen". 6 pudełek kosztuje 4 Korony, 12 pudełek 7 Koron 60 halerzy franko, oraz wzmacniające szwedzkie krople, 3 duże flaszki 5 Koron franko, prawdziwe tylko u E. V. Fellera aptekarza nadwornego w Stubicy Nr. 492 (Kroacya).

Nie tylko promienie słońca i deszcz, lecz także radość i smutek są błogosławieństwem Bożem.

Z wielu stron obecnie w sposób szalbierczy zachwalane bywają rozmaite płyny pod nazwą „wódka francuska", które są zwykle im tańsze tem gorsze. — Nam chwalą rzeczywiście prawdziwą i dobrą wódkę francuską od p. Fellera w Stubicy gdzie 12 flaszek kosztuje tylko 2 Korony, a jedna duża flaszka 1 Korona 80 halerzy.

Nie wystarcza nie czynić nic złego — trzeba koniecznie także dobrze czynić.

Ciekawy list czytaliśmy właśnie w święta Bożego Narodzenia od Józefa Kozła z Lasowic. List ten brzmiał: „Byłem długi czas chory, aż razu pewnego czytam o fluidzie Fellera z marką „Elsa-Fluid". Postanowiłem więc spróbować jeszcze tego środka i zamówiłem u p. Fellera 6 flaszek podwójnych, czego też nie żałuję, gdyż pomimo osłabienia, znużenia, zawrotów i wszelkich febrycznych przypadłości, wyzdrowiałem wkrótce. Duszność, bicie serca, nerwowość ustąpiły zupełnie i więcej nie kaszlę. — Zdziwieni tem moi znajomi, pytali mnie, gdzie znalazłem pomoc, na co im odrzekłem, że prawdziwy fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid", jaki tylko u E. V. Fellera w Stubicy Nr. 492 (Kroacya) dostać można, uzdrowił mnie zupełnie. Sąsiad mój Karol Pewny, wychwala znowu dezinfekcyjny, oczyszczający, gojący i ochładzający, skutek fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid" przy użyciu go na rany, żgniecenia, puchlinę, wrzody, wyrzuty skórne i gruczoły, zdumiewając się, jak szybko wyciąga ogień i goi. — Franciszek Peszteński, maszynista w Michałkowcach (Szląsk austr.) od wielu lat chorował na oczy, nerwy i mięśnie; syn zaś jego Michał narzekał ustawicznie na ból zębów. I oni też zamówili tego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsa-Fluid" 48 małych flaszek za 16 Koron franko i w krótkim czasie wyleczyli się zupełnie. Możemy przeto fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid" każdemu jak najgoręcej polecić, strzedz się tylko należy przed naśladownictwami i zamówienia adresować dokładnie: E. V. Feller, Stubica Nr. 492 (Kroacya).

Staraj się stać na własnych nogach, widzieć własnymi oczyma, mieć swoje własne zdanie i wypowiadać je zawsze odważnie.

Przeciw szkrofułom, niedokrewności i wyrzutom skórnym poleca się prawdziwy dorszowy tran wątrobiany Fellera, 2 flaszki 5 Koron franko. Równocześnie używanie „esencyi życia", której 12 flaszek otrzymać można za 3 Korony, 24 flaszek za 5 Koron, jest szczególniej skutecznem.

Wybór dobrego środka domowego jest coraz trudniejszym, gdyż ze wszystkich stron pojawiają się ogłoszenia przeróżnych preparatów. Kto jednakże raz tylko spróbował „Fluidu" i „pigułek" Fellera, ten jeszcze tego nie żałował. Aby zaś preparaty te o ile możności jak najwięcej rozpowszechnione być mogły, wydano specyalne zarządzenie, na podstawie którego każdy zamawiający takowe wprost u aptekarza nadwornego E. V. Fellera w Stubicy Nr. 492 (Kroacya), nie potrzebuje opłacać żadnego porta pocztowego.

Mamy nadzieję, że nasze życzliwe rady, mające na celu dobro i pożytek naszych kochanych czytelników, spotkają się z zasłużonem uznaniem i znajdą swych zwolenników, — w następnym zaś roku znacznie rozszerzone zostaną.

A teraz najlepszego zdrowia i szczęśliwego roku 1909 życzy **Wierny doradca.**



Ojciec święty Pius X.

Z okazyi jubileuszu Ojca św. Piusa X.

(1858 — 1908).

Lat temu 50, dnia 19-go września, w r. 1858, w cichej wiosce Riese położonej niedaleko od Wenecyi, we Włoszech, panował od rana ruch niezwykły.

Oto wyświęcony na kapłana Józef Sarto, syn ubogiej wdowy po listonoszu gminnym, przybył do rodzinnej wioski, aby w niej odprawić prymicye, (pierwszą Mszę świętą), aby przystąpić po raz pierwszy do ołtarza Boga żywego, pobłogosławić matce, licznemu rodzeństwu i całej parafii.

Pięćdziesiąt lat od tego czasu minęło a tenże sam Józef Sarto syn ubogiej wdowy święci w roku bieżącym swoje sekundycye, (powtórzyny) swój pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa, lecz już nie jako zwykły kapłan, a nawet biskup, lecz jako Namiestnik Chrystusa Pana na ziemi. Następca św. Piotra — jako Papież Pius X., błogosławi już nie jednej wiosce, lecz całemu światu.

W czasie prymicyi rodzinna wioska Józefa Sarty, wydawszy z siebie nowego sługę Bożego, cieszyła się z tego i radowała, a wszyscy bliscy, znajomi i krewni składając mu serdeczne życzenia i śląc do Boga zań swe modlitwy, prosili go o błogosławieństwo. Tak i dzisiaj w roku pięćdziesięcioletnich godów kapłańskich Piusa X., cały świat katolicki weseli się i raduje, że na stolicy Apostolskiej zasiada czcigodny i sędziwy Jubilat i składa mu synowskie życzenia, modli się gorąco za Niego i kornie chyli swe czoła, aby odebrać błogosławieństwo od Namiestnika Chrystusowego.

Wśród wiernych synów kościoła staje także cały nierozdzielny i przeciwnościami niezłamany naród polski; składa Ojcu świętemu swój hołd, poleca się opiece, ślubuje wierność i prosi o błogosławieństwo.

Cała Polska, ta wierna córa kościoła katolickiego, w każdym zakątku ziemi swojej uroczyście obchodziła jubileusz Ojca św.

Nasi przeciwnicy wiedzą to dobrze, że siła kościoła naszego leży w papiestwie. Dlategoto też zwracają broń swoją główanie przeciw papiestwu. Lecz im bardziej starają się osłabić wiarę naszą, naszą miłość i przywiązanie do Ojca św., tem silniej powinniśmy stać przy Nim, składając mu nowe i wyraźne dowody naszej wiary, posłuszeństwa i uszanowania.

Krótki życiorys Papieża Piusa X.

W małej, bo zaledwie 5000 liczącej wiosce włoskiej, Riese, położonej w połowie drogi między Wenecyą a Weroną, urodziło się dnia 2. czerwca 1835. dziecię z rodziców Jana Sarto, listonosza gminnego i Małgorzaty Sanson, któremu na chrzcie nadano imię Józef. Zapewne nikomu podówczas nie przyszło na myśl, że Opatrzność upatrzyła sobie w dziecięciu tem przyszłego Namiestnika Chrystusowego.

Ojciec Józefa Sarty uprawiał własnymi rękami kawałek ojczystej ziemi, a że dochód z niej nie mógł wystarczyć na utrzymanie licznej rodziny, musiał zarabiać jako listonosz gminny. Matka dzisiejszego Papieża zajmowała się jako wieśniaczka gospodarstwem domowem i wychowaniem dziewięciorga dzieci, wszczepiając w serca ich pobożność i inne cnoty chrześciańskie. Pius X. zawsze twierdzi, iż jej dobremu przykładowi i modłom zawdzięcza we wielkiej części swoje stanowisko. Taką to matkę Pius X. całem sercem pokochał, a skoro został patryarchą Wenecyi, to miał portret staruszki matki na biurku, przy którem pracował i w sali jadalnej. W rodzinie Sartów zawsze panowało ubóstwo, to też młody Józio musiał boso chodzić i razem ze siostrami paść bydło na pastwisku. Pierwsze nauki pobierał Józef Sarto w rodzinnej wiosce, a nauczyciel Gecherle, poznawszy wielkie zdolności jego, namówił ojca, aby wraz z drugim synem, Aniołem posłał go do szkół w Kastelfranco. Ponieważ rodziców nie było stać na zapłacenie stancyi, musieli obaj chłopcy codziennie chodzić do szkół, odległych o 6 kilometrów. Na drogę zaopatrywała ich matka w kawałek „polenty“ tj. kukurydzianej prażuchy. Młody Józef wróciwszy ze szkoły, zdejmował trzewiki, by się nie niszczyły i pasł krowę z książką w ręku. W ten sposób ukończył Józef Sarto cztery klasy gimnazyalne, czyniąc celujące postępy, a po ukończeniu tych dostał się do małego seminaryum w Padwie, gdzie już w pierwszym roku dostał nietylko stopień celujący, ale był pierwszym w klasie.

Dnia 18-go września 1858. wyświęcił się młody Józef Sarto na kapłana, a 19. września odprawił już pierwszą mszę św. w rodzinnej wiosce Riese. Niebawem objął posadę wikarego we wsi Tombolo, gdzie pracował z zupełnem zaparciem się siebie przez lat 9., ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich swoich parafian. Ze skromnych swoich dochodów wspierał nietylko ubogą swoją rodzinę, ale i biednych parafii, nic zgoła dla siebie nie zostawiając.

W roku 1867, otrzymał ks. Józef Sarto probostwo w Salsano, mając lat 32. Tutaj z natężeniem sił swoich pracował znowu lat 9. będąc przykładem dobrego pasterza i kierownika dusz. Lecz biskup z Treviso, widząc niezwykłe cnoty proboszcza z Salsano zrobił go w roku 1875, kanonikiem kapituły swojej i swoim kanclerzem. Z jaką zaś sumiennością i z jakim skutkiem spełniał swoje obowiązki, najlepszym dowodem może być to, że gdy umarł biskup Zinieli 1897 r. kapituła wybrała go wikaryuszem kapitularnym. Po 7. miesiącach piastowania tego urzędu Ojciec św. Leon XIII., do którego już doszła sława cnót Józefa Sarty, zamianował go biskupem dyecezyi mantuańskiej. Dyecezya ta w chwili objęcia rządów przez Józefa Sarty była w wielkiem zaniedbaniu, lecz po dziewięcioletnich rządach ks. biskupa Sarty zakwitła i stała się wzorem dla innych.

Leon XIII. zwrócił słusznie swój baczny wzrok na tego prawdziwie apostolskiego męża i w roku 1893. zamianował go kardynałem i patryarchą Wenecyi. Jako patryarcha i kardynał nie zmienił Józef Sarto w niczem swej gorliwości o zbawienie powierzonych sobie owieczek. Owszem wzniosłe i gorące jego serce znalazło w Wenecyi jeszcze szersze pole i większą sposobność do czynów apostolskich. Dziwnym zbiegiem okoliczności ks. Józef Sarto na każdem zajmowanem przez się stanowisku pozostawał tylko lat 9. więc i w Wenecyi jako kardynał i patryarcha 9 lat tylko pozostał. Dnia 26. czerwca 1903 wyjechał do Rzymu, na wybór papieża i nie przeczuwał nawet, że więcej do ukochanej przez się Wenecyi nie wróci. Bo oto ze-

branie kardynałów dnia 4. sierpnia 1903. wybiera go 50 głosami Papieżem.

„Czy przyjmujesz wybór?“ spytano go uroczyście.

Zwolna podniósł siwą głowę, ukrytą w dłoniach, wejrzał ku niebu i rzekł znane słowa Chrystusa:

„Jeśli nie może ten kielich odejść odemnie, niech się dzieje wola Boża“.

„Jakież imię sobie obierasz?“ — „Pius X.“ rzekł już bez wahania. I tak Józef Sarto został papieżem i rok szósty sprawuje rządy kościoła katolickiego.

Jest on średniego wzrostu, ma twarz miłą i uśmiechniętą, choć kościstą i wyrażającą sprężystość woli; włosy śnieżno białe, wysokie czoło, pełne dobroci i wyrazu wejrzenie.

Postać okazała i jakby ze stali wykuta, wyraża dobrotliwość, słodycz i powagę. Jako papież rozwinął wszechstronną działalność. Postanowiwszy „wszystko w Chrystusie odnowić“, zwrócił baczną uwagę na wychowywanie młodzieży, zachęcanie kapłanów do pilnego wykładu katechizmu, a biskupów do zwiedzania parafii i wychowania kleryków na światłych kapłanów. Dla przykładu sam uczy od czasu do czasu we Watykanie młodzież katechizmu.

Aby zapewnić sobie sprawiedliwe rządy nad różnymi narodami, otoczył się we Watykanie świątobliwymi i uczonymi kapłanami z różnych stron świata. Pomiędzy innymi ma też i kapłana Polaka, księcia Sapiehę. Dla wychodźców w Ameryce północnej ustanowił biskupa polskiej narodowości.

Oby Pan Bóg zachował jak najdłużej kościołowi i narodom mądrego, sprawiedliwego i prawdziwie pobożnego papieża Piusa X.!

Stosunek Piusa X. do Polaków.

Po wyborze papieża w roku 1903. budził wybór ten wielkie zainteresowanie na ziemiach Polski. Nowy papież był nam nieznany. Lat kilka minęło od tej chwili, a dziś już otwarcie twierdzić możemy, że w Piusie X. mamy opiekuna, który całem sercem nam oddany, o nas myśli, a to co nas boli, znanem jest jego sercu. Przedewszystkiem podnieść należy fakt, że sekretarzem Ojca św. jest Polak, lwowski kanonik, ks. Adam książe Sapieha, a fakt ten daje nam zapewnienie, że Ojciec św. bezpośrednio i często dowiaduje się o losach i potrzebach polskiego narodu.

To też Pius X. w tych niewielu latach swego panowania kilkakrotnie okazywał nam, że o nas pamięta. Jakżeż wyróżnił nas, w tych czasach kiedy rządy nam wrogie całą potęgą nienawiści zadają cios za ciosem polskiemu narodowi? Podniósł on tak drogą sercu każdego Polaka świątynię Częstochowską do godności bazyliki, a Królowej naszej, Matce Boskiej Częstochowskiej osobne ustanowił święto.

Pierwszem większem zetknięciem się Piusa X. z Polakami był dzień 5. maja 1904. Z okazyi jubileuszu Niepokolanego Poczęcia przybyła w dniu tym pielgrzymka Polaków do Rzymu. Na czele pielgrzymki stali księża arcybiskupi Bilczewski, Teodorowicz, Weber i biskupi Pelczar, Wałęga Fischer i Nowak. Wśród pątników widzimy najznamienitszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, a na ich czele marszałka Galicyi Stanisława hr. Badeniego i prezesa akademii umiejętności Stanisława hr Tarnowskiego. Nie krzykami i oklaskami, jak to inne narody czynią, ale uroczystą ciszą i łzami przywitali nasi pątnicy papieża, a papież odczuł tę serdeczność polską i również łzą wzruszenia nam odpowiedział. Ojciec św. wyraził ks. arcybiskupowi

Bilczewskiemu swą radość, że wiarą i pobożnością ludu polskiego cały Rzym się buduje.

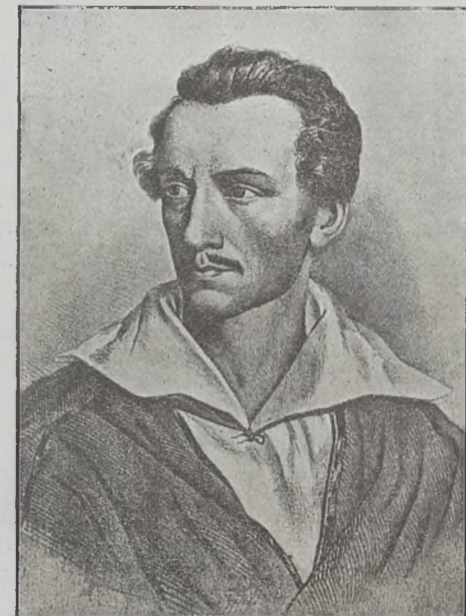
W rok później wybrała się nasza młodzież szkolna z gimnazyów i szkół realnych do Rzymu, skąd wyniosła na całe życie niezatarte wrażenie. Wycieczkę prowadził ksiądz arcybiskup Bilczewski.

Z powodu zamieszek w Królestwie Polskiem w roku 1905. i herezyi Maryawitów w roku 1906. odzywa się Pius X. do nas. Z obu tych pism tryska niemal w wierszu każdym ojcowska miłość dla narodu naszego, a zarazem chęć przyjścia nam z pomocą, chęć ratunku w ciężkich utrapienia chwilach. Wreszcie niech będzie dowodem szczególniejszej pieczołowitości Ojca św. o sprawy polskie, że dotychczas nie obsadził arcybiskupstwa w Gnieźnie, pod Prusakiem. Nienawiść pruska nie dopuszcza na tron biskupi Polaka; Ojciec św. niechce Polaków powierzyć opiece Niemca — dlatego też jest Gniezno do dziś dnia bez pasterza. Pius X. nie tai się wobec świata z tą życzliwością dla nas. W liście do śp. ks. arcybiskupa Stablewskiego wprost wzywał go do dalszej, wytrwałej walki, dodając: „Pociechą dla ciebie niech się stanie miłość, którą żywi dla narodu polskiego Namiestnik Chrystusa, Papież.

Gdy Wielkopolanie z księdzem biskupem Likowskim i księciem Ferdynandem Radziwiłłem w tym roku jubileuszowym stanęli przed Piusem X., niosąc Jubilatowi hołd i żalili się na swą ciężką dolę, papież w te serdeczne słowa do nich się odezwał: „Dziękuję Wam bardzo, moi drodzy synowie, że chcąc dać wyraz swej miłości i wierności względem Stolicy apostolskiej przybyliście tu do grobu apostołów, aby mi złożyć życzenia z okazyi mego jubileuszu kapłańskiego. Nie możemy przyjąć życzeń Waszych, aby Wam za miłość nie okazać szczególniejszej życzliwości i przychylności ojcowskiej. Szczególniejszej mówię, bo jesteście dziećmi nieszczęśliwego i utrapionego narodu; a jako ojciec, osobliwszą miłością otacza te dzieci które są udręczone cierpieniem, tak i Wy, synowie do tej osobliwszej miłości macie prawo. Radbym całem sercem ulżyć Waszym cierpieniom i wziąć sam na siebie ten ciężki krzyż, który dźwigacie i co tylko w mojej mocy jest, nie zaniedbam, aby Wam pospieszyć z pomocą".

Z prawdziwą wściekłością rzuciły się pruskie pisma na te słowa papieskie, a potem pisały, że te słowa to zwykła grzeczność — lecz wściekłość pruska jest dowodem, że one ze serca Piusa X. płynęły.

Powinniśmy tedy zawsze wiernie stać przy sztandarze katolicyzmu, a dzisiaj tem silniej, że Ojciec święty jest dla nas tak życzliwy, że w jego sercu nawet w najcięższej niedoli znajdziemy pomoc i pociechę.



Juliusz Słowacki

JULIUSZ SŁOWACKI

wielki poeta polski.

(urodził się w r. 1809. a umarł 1849).

1. Kto to są poeci.

W roku 1909. przypada stuletnia rocznica urodzin, a 60-cio letnia rocznica śmierci naszego poety, Juliusza Słowackiego.

Zanim wam opowiem, jakie miał znaczenie dla narodu polskiego Juliusz Słowacki, muszę wyjaśnić, co to jest poeta.

Poeta jest to twórca (sztukmistrz) pieśni, w których przedstawia życie narodu. Każdy poeta jest obdarzony wielkiem uczuciem i wypowiada myśli, idące u niego ze serca, z wielką s łą. Poeta skarży się wespół z narodem na jego złą dolę, cierpi wespół z nim, i wespół z nim się raduje, a potrafi te wszystkie uczucia: żalu, boleści i radości oddać silniej, niż zwykły człowiek. Przytem przedstawia to, co wypowiada, w pięknej formie: zwykle wierszowej, albo jako pieśń do śpiewania, albo jako dramat, to jest poezya do przedstawiania na scenie, albo jako obszerna powieść, czyli historya.

Naród czci i kocha swoich poetów. bo uważa ich za największych i najlepszych swoich synów, którzy jego losy najbardziej odczuwają i najlepiej opisać potrafią.

Gdyśmy, my Polacy, mieli jeszcze wolność, tedy królowie nasi opiekowali się całym narodem i bronili go. Gdyśmy jednak utracili i wolność i królów, nie było nikogo, ktoby się ujął za nami. A wtedy zastąpili nam poeci królów, wyrzucając naszym nieprzyjaciołom w ognistych i potężnych słowach, w poezyach, wszystkie bole, jakie nam zadali i krzywdy, jakie nam wyrządzili, a pocieszali naród polski i wskazywali mu drogę do wolności.

Takich wielkich poetów, obrońców mieliśmy trzech: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Wszyscy działali w najcięższych dla narodu chwilach po nieudałem powstaniu w roku 1831. Poezyami swojemi krzepili naród w ciężkiej doli.

Z wdzięczności pogrzebał naród Adama Mickiewicza w katedrze na Wawelu w Krakowie, pomiędzy królami. Obecnie postanowiono sprowadzić zwłoki Juliusza Słowackiego z Paryża do kraju i pochować je także na Wawelu.

2. O życiu poety Juliusza Słowackiego.

Juliusz Słowacki urodził się w Krzemieńcu dnia 23. sierpnia r. 1809. Ojciec jego Euzebiusz był profesorem języka polskiego w liceum krzemienieckiem (gimnazyum), a od r. 1811. na uniwersytecie wileńskim (najwyższa szkoła). Był on także pisarzem. Matka Słowackiego była kobietą bardzo wykształconą; syn kochał ją bardzo i pisywał do niej wiele, gdy był na obczyźnie.

Młody Juliusz uczył się bardzo łatwo i bardzo wiele; brał lekcye muzyki, rysunków, języka francuzkiego i angielskiego.

Szczególnie lubił czytać poetów i chciał sam być kiedyś wielkim poetą. Kształcił się dalej na uniwersytecie we Wilnie, a następnie w r. 1829. wstąpił do służby skarbowej w Warszawie. Gdy wybuchło powstanie w roku 1831. napisał Słowacki „Odę do wolności“ w której wielbi wolność w podniosłych słowach:

Witaj wolności Aniele!
Nad martwym wzniesiony światem.
Oto, w ojczyzny kościele,
Ołtarze wieńczone kwiatem,
I wonne płoną kadzidła!

W r. 1831. wyjechał z Warszawy, albowiem nie spodziewał się, żeby powstanie dobrze się skończyło. I nie zawiódł się. Powstanie nie powiodło się, a wszyscy znaczniejsi mężowie polscy, jenerałowie i oficerowie wyjechali za granicę i udali się do Francyi. Wyjazd ten tylu wybitnych ludzi, z kraju nazywa się emigracyą. Emigranci osiedlili się w znacznej liczbie w Paryżu. Za nimi pojechał Słowacki, mający nadzieję że wkrótce do wolnej Polski powróci, bo za nimi ujmą się inne państwa. Tak się jednak nie stało; państwa nie pomogły Polakom wcale do odzyskania wolności, a emigranci pozostali na obczyźnie. W Paryżu przebywał także wielki poeta polski Mickiewicz. W czasach tych napisał Słowacki kilka utworów. Jako najznaczniejszy wymieniamy: poemat wierszem „Jan Bielecki“ z dziejów Polski i dramat „Marya Stuart“ z dziejów angielskich.

W Paryżu doznał Słowacki przykrości od emigrantów i skutkiem tego wyjechał do Szwajcaryi. Tutaj mieszkał w Genewie pracował nad nowymi dramatami, jakoto: Kordyanem“ „Mazepą“ i „Balladyną“.

W r. 1836. wyprawił się do krajów południowych. Zwiedził naprzód Rzym, potem Grecyę, Egipt, a wkońcu Palestynę. Około połowy stycznia 1837 r. był w Jerozolimie i zwiedził ważniejsze miejscowości Ziemi świętej. Powracając, zatrzymał się w górach libańskich i przebywał przez 45 dni w pewnym klasztorze, w celu wypoczynku, rozmyślania i pisania. Tutaj napisał w ciszy klasztoru opowieść religijną i patryotyczną pod tytułem: „Anhelli.“ W tych czasach powstała także opowieść poetyczna pod tytułem: „Ojciec zadżumionych.“

W r.1838 powrócił do Paryża. Żył tutaj teraz samotnie i pisał dużo, Z ważniejszych utworów wymieniamy „Lillę Wenedę„ dramat, w którym poeta opisuje czasy przedhistoryczne z życia Polski.

W r. 1841. napisał poeta polski, Krasiński rozprawę, w której wyraża pochwały dla Słowackiego. Od tego roku sława Słowackiego rosła czem raz bardziej, a poezye jego wywierały wielki wpływ na Polaków, mieszkających na emigracyi i w Polsce.

Około roku 1842. zajął się naukami jakie wygłaszał pisarz religijny Andrzej Towiański. Pisarz ten starał się wyjaśnić za pomocą nauki o duchach (mistycyzm), jak będzie można działać cuda, zbawić nimi Polskę i odzyskać utraconą wolność. Towiański wywarł także wielki wpływ na poetę Mickiewicza.

Słowacki był jako poeta bardzo dumny, bo czuł swoją siłę i swoją wartość. Pod wpływem nauki Towiańskiego stał się skromnym pokornym i wierzył, że za pomocą ducha będzie można działać cuda. W tym czasie napisał Słowacki dramat pod tytułem „Ksiądz Marek.“ Ksiądz Marek był przewodnikiem konfederatów barskich, którzy walczyli przeciw nieprzyjaciołom po pierwszym rozbiorze Polski. Potem jednak odwrócił się Słowacki od tej nauki i pracował jako poeta zastanawiając się dalej nad losami Polski.

Najważniejszym utworem z tego czasu jest „Król Duch.“ Gdy w roku 1848. wybuchło powstanie we Włoszech, Wiedniu i Berlinie, wyjechał Słowacki do Poznania,

ażeby tam pomagać w powstaniu przeciw Prusom. Powstanie nie dało jednak upragnionej wolności: powrócił więc Słowacki do Paryża. Tutaj poczęła się u niego silnie objawiać choroba piersiowa, którą już miał od dłuższego czasu. Lecz poeta pracował gorąco dalej i chciał wykończyć swoje ostatnie dzieło „Króla Ducha.“ Jeszcze w dzień przed śmiercią dyktował swój utwór przyjacielowi Szczęsnemu Felińskiemu.

Juliusz Słowacki umarł dnia 3go kwietnia 1848 r. w pokoju ducha, zaopatrzony ostatnimi sakramentami. Pochowano go w Paryżu na cmentarzu „Mont Martre.“

<<<>>>

3. O dziełach Juliusza Słowackiego.

Jak wiecie z opisu życia poety, był on kochającym synem swojej ojczyzny i opuścił ją tylko dlatego, ponieważ wiedział że nie będzie mógł pracować dla niej w kraju zawojowanym przez wrogów.

Słowacki pisał bardzo pięknie, a już z natury posiadał wiele fantazyi, to znaczy umiał dużo wymyśleć poezyi dramatów i historyi. Dar ten dany mu przez Boga powiększył przez swoje podróże, w czasie których wiele nowego widział i słyszał. Daru tego: pisania poezyi dramatów i historyi nie marnował dla zabawki, lecz używał w służbie swojego narodu. Swoimi utworami pouczał naród, lub upominał, ganił lub chwalił i krzepił go nimi, jak to zobaczycie z dzieł poety, które tutaj omówimy.

Jednem z pierwszych dzieł poety jest powieść wierszem pod tytułem: Jan Bielecki.

Jan Bielecki był niezamożnym szlachcicem za czasów króla Stefana Batorego. Pokłócił się on ze starostą na Brzeżanach, Sieniawskim. Król rostrzygnął spór na korzyść Bieleckiego. Lecz pan Sieniawski, dumny, zemścił się srodze na Bieleckim Gdy Bielecki w pobliskim kościele zawierał z Anną związek małżeński, napadł Sieniawski z bracią szlachtą na jego dom zwalił go, a miejsce kazał zaorać. Gdy Bielecki powrócił z orszakiem weselnym, nie miał gdzie wprowadzić żony i gości. Domyślił się łatwo, kto był sprawcą jego nieszczęścia i postanowił się zemścić. Opuścił więc żonę i ojczyznę i udał się do Turcyi. Tam wyparł się ojczyzny i wiary ojców i stał się Turkiem. Sprowadziwszy Tatarów na Polskę, zdobył zamek brzeżański i zabił starostę. Nie zabił jednak wyrzutów sumienia. Sumienie nie daje mu od tej chwili spokoju, wszyscy nim gardzą, a kościół go wyklina. Musiał opuścić swój kraj rodzinny. Z nim poszła jego żona, Anna. Gdy Bielecki przybył niepoznany do swojej wsi, usłyszał klątwę, którą rzucał właśnie na niego z rozkazu Kościoła proboszcz wioski. Pod strasznem wrażeniem jej padł trupem. Żona usiłowała go własnemi rękoma pogrzebać, bo wyklęty nie może leżeć w święconej ziemi i nikt nie śmie go pogrzebać. Z wysilenia i żalu umarła nad niedokończonym grobem męża.

Jak widzicie, Bielecki doznał krzywdy od pana Sieniawskiego i mógł żądać kary i pomsty na niego. Nie wolno mu było jednak, jako Polakowi, łączyć się z Turkami i prowadzić ich na polską ziemię. I tę naukę powinni sobie zapamiętać wszyscy Polacy!

Drugi ważniejszy dramat Słowackiego nazywa się „K o r d y a n,“ to jest ten co ze serca chciałby pomódz ojczyźnie.

Dramat Kordyan ma także tytuł drugi, a mianowicie „Spisek koronacyjny.“ Opisuje w nim poeta zamach przeciw carowi, który miano wykonać, w czasie koronacyi cara na króla polskiego. Zabicia cara miał dokonać Kordyan.

W pierwszym akcie przedstawia poeta Kordyana jako młodzieńca, lubiącego tylko

marzyć, a nie patrzącego się na życie i jego potrzeby. W akcie drugim przedstawia Kordyana już w dojrzałym wieku. Szuka on wyleczenia ducha w wędrówce po różnych krajach. Wszędzie doznaje jednak zawodu. Dopiero na szczycie góry Mont Blanc, gdzie widzi naokoło siebie potężną naturę, rozpala się potężnym ogniem i znajduje dla siebie wielki cel życia. Celem tym jest poświęcenie się za naród, znajdujący się w niewoli moskiewskiej. W akcie trzecim przedstawia nam poeta zgromadzenie Polaków w podziemiach kościoła św. Jana w Warszawie. Zamierzają oni zabić cara, który przybył do Warszawy na koronacyę. Los pada na Kordyana, mającego najbliższej nocy wartę przed pokojami cara. Kordyan podejmuje się dokonania zamachu i idzie w nocy z karabinem do pokoju carskiego. Przed drzwiami jednak opuszczają go siły i pada bezprzytomny na ziemię. Car wychodzi i każe aresztować Kordyana zasądza Kordyana na śmierć. Wielki książe Konstanty, namiestnik cara w Polsce uzyskuje dla Kordyana ułaskawienie, ponieważ lubi go jako dzielnego żołnierza. Jednak ułaskawienie przychodzi za późno i Kordyan ginie rozstrzelany. W Kordyanie chciał pokazać poeta, że niewolę narodu trzeba z siebie zrzucić czynem. Czynu tego ma dokonać Kordyan. Ma on wiele dobrych chęci, lecz gdy przychodzi do czynu, opuszczają go siły. Pochodzi to stąd, że mu brak silnej woli i silnego charakteru. Co innego jest mówić o czynie, a co innego spełnić czyn.

Trzecim przepięknym utworem poety jest opowieść p t. „A n h e l l i“ (Anioł).

Na ziemię sybirską przyszło 1000 wygnańców. Zawarli oni przymierze z królem tamtejszej ludności, Szamanem. Wygnańcy ci byli słabego sercą i niezgodni ze sobą. To też król Szaman kazał im czuwać i mieć nadzieję zmartwychwstania. Polubił on z pomiędzy wygnańców Anhellego który był z pomiędzy nich najczystszym i najlepszym. Anhelli chodził też wespół ze Szamanem po Sybirze i przypatrywał się okropnym cierpieniom narodu. Starał się on cierpienia biednych wygnańców ułagodzić i sam cierpiał z powodu nędzy swojego narodu, i niezgody, jaka u niego panowała. Całe jego życie poświęcone było dla ojczyzny, a umierając miał także na ustach ukochaną ojczyznę.

Poeta napisał utwór „Anhelli“ dla Polaków pozostających na emigracyi. Pod Sybirem rozumie poeta obczyznę, na której Polakom źle się powodziło. Gnębiła ich nędza, nie mieli nadziei powrotu do ojczyzny, a przecież byli niezgodliwi, kłócili się ustawicznie i nienawidzili. Dlatego też poeta przedstawia w Anhellim serce dobrego i świętego człowieka, które musi się oburzać i krajać na widok takiej nieszczęsnej doli biednych wygnańców.

Czwartem bardzo ważnem dziełem patryotycznem Słowackiego jest „Król Duch.“

W „Królu Duchu“ zamierzał Słowacki dać wyjaśnienie początku Polski, jej chlubnego rozwijania się i ostatecznego przeznaczenia. Że Polska mogła stać się tak potężną, jest to zasługa wielkiego ducha, który żył w narodzie, rozwijał go i dopomagał mu do ustawicznego doskonalenia się. Tego ducha narodu nazywa Słowacki „Królem Duchem.“ Działanie „Króla Ducha“ widać już w czasach, nim Polska przyjęła chrześciaństwo. Ten „Król Duch“ umożliwił połączenie się małych szczepów polskich w jeden wielki naród. Działanie „Króla Ducha“ objawiło się następnie za rządów króla Mieczysława I. za którego czasów przyjęła Polska chrzest, a następnie każdy wielki wypadek w życiu narodu był również wynikiem działania „Króla Ducha.“

Czy nie ładnie chciał przedstawić poeta

losy narodu polskiego? Skądże mógł się stać naród wielkim silnym, dzielnym, jeżeliby w nim nie było ducha, któryby go wiódł ku chwale. A taki duch musiał być królewski, to znaczy Król Duch.

A cóż Wy, Bracia Włościanie, macie zapamiętać sobie z dzieł Słowackiego? — Bodajby kilka tych myśli, które Wam tutaj zestawię.

Nie łącz się z wrogami, bo cię przeklnie naród (Jan Bielecki).

Jeżeli ktoś chce czynem dopomóc narodowi, musi mieć silną wolę i dzielny charakter (Kordyan).

Wy Polacy jesteście w niewoli, i nieszczęściu, więc nie mnożcie niedoli waszej przez to, że będziecie się nawzajem żarli (Anhelli).

Zdaje się, że zaginęła siła naszego narodu, którą wlewał weń Król Duch narodu. To nieprawda! Siła ta żyje, bo i naród żyje, a obowiązkiem każdego jest stawać się silnym i dzielnym, ażeby dodawać siły Królowi Duchowi narodu. Każda praca dla narodu zasila potęgę Króla Ducha narodu który wiecznie żyje w nas.

A na koniec powiem Wam, że Słowacki kochał lud bardzo i bronił ludu, gdy ludowi zarzucano że, nie interesuje się losami Polski. Słowacki wierzył że z ludu może wyróść lepsza przyszłość i wolność Polski. Dlatego mówi do panów, szlachty:

Polski lud, to ojciec twój!
Zeń, jak z cierniowego krzaka,
Gotów znowu Bóg wybuchnąć.

(Jako z cierniowego krzaka ukazał się Bóg Mojżeszowi, tak może i Polsce ukazać się wolność, wyrosła z ludu.)

Słowacki jednak żąda, ażeby lud uczono i oświecano, a lud zrozumie i poczuje, że jest polskim ludem:

Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei
Jak kamienie, przez Boga rzucone na
[szaniec.

A więc jeżeli, trzeba to i na śmierć iść za ojczyznę, bo każdy z nas to jakby kamień, z których składa się mur, broniący Polskę od zaguby.

* * *

Testament mój.

przez Juliusza Słowackiego.

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami;
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień — z duchami,
A jak gdyby tu szczęście było — idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica,
Ani dla mojej lutni ani dla imienia:
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, potomnym przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode;

A póki okręt walczył, siedziałem na maszcie,
A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod wodę. . . . .

Ale kiedyś — o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny — przyzna kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,
Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce, oddadzą —
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie. . . .

Niech przyjaciele moi siędą przy puharze
I zapiją mój pogrzeb — oraz własną biedę;
Jeżeli będę duchem, to im się pokażę.
Jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie przyjdę....

Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec! . . .

Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu drużbę (towarzyszy)
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą Bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć — niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świata, oklasków się zgodzi
Iść?... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napełnionej łodzi,
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic. . . . tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi.

Niektóre szczegóły z życia Piusa X.

Najpiękniejszym rysem charakteru Piusa X. jest jego wielkie miłosierdzie dla ubogich. Skutki niezwykłej szczodrobliwości swojej nieraz sam musiał odczuwać. Mamy na to dość rzewnych dowodów. Jako patryarcha Wenecyi często jeździł do Rzymu. Opowiada ks. Perosi, że te wyjazdy do Rzymu musiał zawsze odbywać za pożyczone pieniądze, bo wszystko co miał, rozdawał ubogim. „Ma on — mówi ks. Perosi — jakby dziurawe ręce, bo się nic w nich nie utrzyma“.

Gdy mu raz w Wenecyi podarowano złoty zegarek, zastawił go, a pieniądze rozdał ubogim. Sam zaś kupił sobie zegarek niklowy, którego używa także i teraz, gdy jest papieżem. Siostry, które u niego mieszkały, musiały zamykać jego odzież i bieliznę, gdyż byłby wszystko rozdał ubogim. Razu pewnego, gdy był we Wenecyi jeszcze, siostra zajmująca się kuchnią wyszła na chwilę za jakimś interesem. Po powrocie spostrzegła, że brakuje mięsa, które zostawiła w garnku do gotowania. Pobiegła do pokoju brata i oznajmiła o tej kradzieży. On zaś z lekka ruszył ramionami i rzekł spokojnie:

— To z pewnością kot porwał!..

— Kot?... przecie kot nie mógł porwać garnka, który także zniknął! — odpowiedziała siostra.

— Kochana siostro, zdaje mi się, że nie dobrze domu pilnujesz! a zresztą jeśli chcesz koniecznie wiedzieć, kto wziął, to się przyznam, żem ja zabrał ten kociołek i dał ubogiemu, który tu przyszedł i powiedział mi, że mu leży żona chora, a nie ma co jeść. Dałem mu co było.

Przy swojej wielkiej prostocie serca jest Pius X. nawet w poważnych chwilach dowcipnym. Gdy jako kardynał przybył do Rzymu na wybór papieża pewna pani rzekła do niego: „Eminencyo! (Wasza Wysokość!) spodziewam się, że Duch św. wybierze Eminencyę na stanowisko Ojca św.“ Zmiłuj się pani — rzekł z prostotą, lecz i z dowcipem! „co za liche mniemanie ma pani o Duchu św“...

Pewien nieszczególny malarz zrobiwszy portret Piusa X. przybył do Watykanu, prosząc papieża, aby na nim umieścił swój podpis i jakieś mądre zdanie dodał. Papież widząc portret źle zrobiony, powiada do malarza: Żem jest brzydki wiem o tem dobrze, lecz takim, jakim mnie pan zrobiłeś, jeszcze nie jestem“ — Wziął za pióro podpisał się z dodaniem słów z Pisma św., wyrzeczonych przez Chrystusa po zmartwychwstaniu do Apostołów: „Nie lękajcie się, ja to jestem“.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA i ROLNICZA w Jarosławiu,

w sierpniu i wrześniu roku 1908.

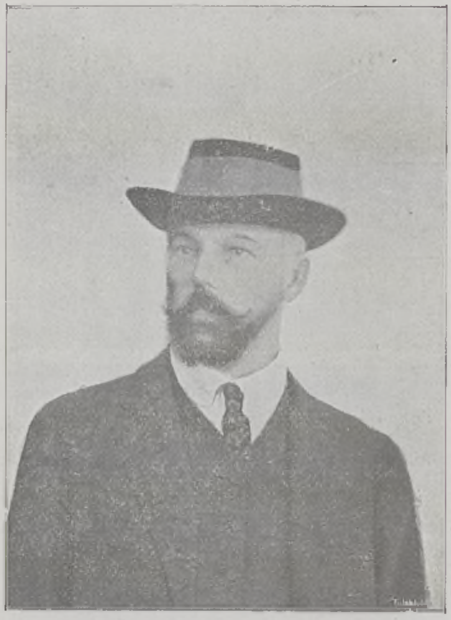
Towarzystwo jarosławskie „Pomoc przemysłowa“ mające za cel popieranie przemysłu krajowego, powzięło z początkiem roku 1908. wielką i piękną myśl urządzenia w Jarosławiu wystawy przemysłowej i rolniczej. Uczyniło to dlatego, ponieważ widziało, że do naszego kraju przychodzi z zagranicy wiele towarów, które mamy także w kraju — a my zamiast popierać to, co się wytwarza w kraju, kupujemy rzeczy zagraniczne, niekrajowe i dajemy zarabiać obcym. A więc na wystawie w Jarosławiu mieli nam przemysłowcy pokazać wszystkie towary, jakie wytwarzają, czy to ręcznie czy fabrycznie, i w ten sposób pouczyć swoich współobywateli, gdzie i u kogo produkuje się jaki towar, przekonać wszystkich o dobroci krajowych towarów i zachęcać do ich używania i popierania.

Urządzenie wystawy było oczywiście wielkiem i szlachetnem przedsięwzięciem — bo jeżeli popieramy swoich, popieramy także kraj i podnosimy dobrobyt jego, dając zarobek ludziom którzy w kraju pracują.

Wystawa w Jarosławiu okazała jednakże nietylko wyroby przemysłu rękodzieł lecz płody gospodarstwa rolniczego, sadownictwa i rybołowstwa, bydło rogate, konie, świnie, drób, mleczarstwo. Odbyły się bowiem osobne wystawy bydła, koni, świń, drobiu, ryb, i mleczarstwa. Dużo na tej wystawie można było zobaczyć, można było się dużo nauczyć, widzieć bardzo wiele pracy rąk ludzkich. To też żałować należy, że włościanie nie byli na wystawie w większej liczbie; byliby bowiem nietylko zobaczyli okazy gospodarstwa rolnego, lecz także przeróżne maszyny gospodarcze, potrzebne rolnikom i byliby przekonali się, że i roli nie można wciąż uprawiać na jeden sposób, lecz trzeba się przypatrzyć, jak to drudzy robią i uczyć się od nich lepszej uprawy ziemi, jeżeli chcą ażeby, im więcej niosła. Prezesem Wystawy był książę Witołd Czartoryski, a dyrektorem i duszą całej roboty Stanisław Gurgul, właściciel fabryki ciast w Jarosławiu. Wiceprezesem pierwszym był burmistrz i poseł miasta Jarosławia dr. Adolf Dietzius, drugim wiceprezesem Adolf Turnau, właściciel dóbr, znany z dobrej gospodarki w swoich dobrach.

Protektorami wystawy byli: książę Jerzy Czartoryski z Wiązownicy, księżna Marya Czartoryska, książę Lubomirski, właściciel dóbr i cukrowni w Przeworsku, wielki protektor przemysłu krajowego i hrabia Stanisław Siemieński-Lewicki, właściciel dóbr z Pawłosiowa.

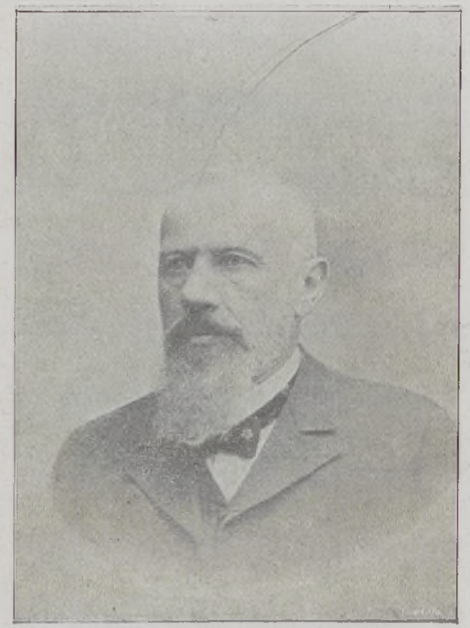
Wystawa mieściła się w parku na Olszanówce, zajmującym około 18 morgów gruntu, a miała bardzo wiele pawilonów, w których znajdowały się okazy gospodarstwa rolnego i przemysłu. Przedewszystkiem zwracał uwagą wielki pawilon rolniczy, w którym znajdowały się przeróżne zboża, ziemniaki, buraki, nasiona, wystawione przez gospodarstwa: książąt Czarto-



JO. WITOŁD ks. CZARTORYSKI
prezes Wystawy.



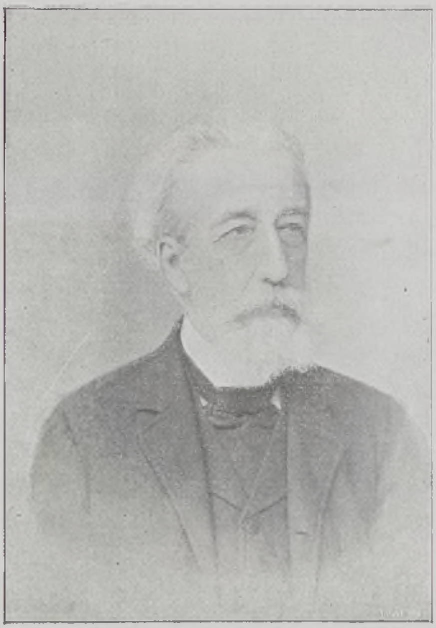
STANISŁAW GURGUL
dyrektor Wystawy.



Dr. ADOLF DIETZIUS
wiceprezes Wystawy.



JERZY TURNAU
wiceprezes Wystawy.



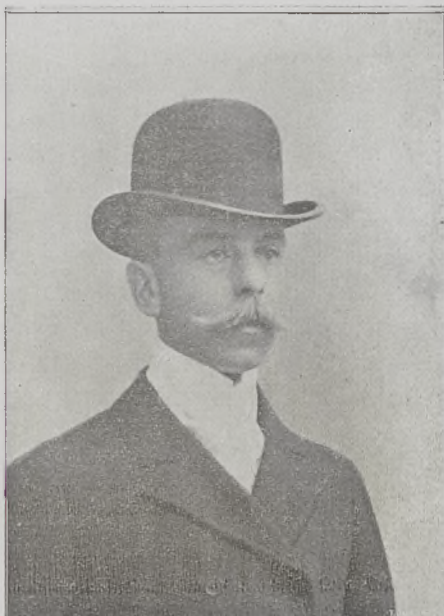
JO. JERZY ks. CZARTORYSKI
protektor Wystawy.



JO. MARYA ks. CZARTORYSKA
protektorka Wystawy.



JO. ANDRZEJ ks. LUBOMIRSKI
protektor Wystawy.



JWP. STAN. hr. SIEMIEŃSKI-LEWICKI
protektor Wystawy.

ryskich z Wiązownicy, Sieniawy, Pełkiń, hrabiny Stanisławowej Tarnowskiej z Rudnika, hrabiów Dzieduszyckich z Zarzecza, hrabiego Stanisława Mycielskiego z Borynicz, hrabiego Mieczysława Reya z Mikuliniec, hrabiego Mikołaja Reya z Przyborowa, Stanisława Jakubowskiego z Zabawy, Jerzego Turnaua z Mikulic, Stanisława Zalasińskiego z Cieszacinka i wielu innych.

Drugim wielkim pawilonem był pawilon księcia Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy. Można w nim było widzieć piękne okazy belek i desek wyrabiane w tartaku parowym w Czercach i różnorakie cegły, dreny i dachówki, pochodzące z cegielni parowej w Szówsku.

Bardzo ładnym był pawilonik, zbudowany na kształt dworku wiejskiego przez hrabiego Janusza Tyszkiewicza z Jaworowa. Można było w nim widzieć całe gospodarstwo hrabiego Tyszkiewicza, a więc wszystko to, co ziemia daje: zboże buraki, ziemniaki, kapustę, piękne ryby i raki, śliczne szkółki drzewek szpilkowych i liściastych i wspaniałe okazy brzewa budulcowego.

Najpiękniejszym na całej wystawie był pawilon przemysłowy. Mieściły się w nim wszelkie towary, jakie się u nas w Galicyi wytwarza, a więc tkactwo, powróżnictwo, krawiectwo, ślusarstwo, księgarstwo, drukarstwo (Ludwik Wiśniewski, drukarnia w Jarosławiu) cegły, fortepiany, organy, wyroby fabryczne ze żelaza, turbiny, maszyny do dachówek, betonów itd.

Było prócz tego pawilonu jeszcze kilka innych ładnych pawilonów przemysłowych, np: pawilonik fabryki ciast Stanisława Gurgula, (dyrektor wystawy) pawilonik cukierni jarosławskiej Henryka Hempla, pawilonik z różnoraką papą na dachy, Kuźnickiego z Oświęcima i td.

W tylnej części parku były przeróżne maszyny potrzebne w gospodarstwie rolnikom: a więc różne pługi, brony, żniwiarki, kosiarki, wiązałki, poruszane ręcznie lub też motorami benzynowymi. Prócz tego różne maszyny gorzelniane, browarniane i cukrowarniane. Tutaj wyróżniał się przed innymi pawilon księcia Andrzeja Lubomirskiego (z Przeworska), w którym były maszyny gorzelniane, wyrabiane we fabryce maszyn, którą książę posiada we Lwowie.

Dużo na tej wystawie można się było nauczyć, dużo można było widzieć nowych pięknych i pożytecznych rzeczy. A i zabawić się można było! Był tam także wielki budynek teatralny, w którym odbywały się w dzień przedstawienia kinematografu, a wieczorem przedstawienia teatru. Co jest teatr wiecie; w kinematografie pokazują takie obrazy, na których się ludzie poruszają, i chodzą, biegają, kłócą się, biją — jakby byli żywi.

Warto było być i zobaczyć to wszystko — za niedrogie pieniądze, bo dla włościan był wstęp niski. Niech żałuje kto nie był, a niechaj sobie z przyjemnością, przeczyta moje słowa ten, kto był i widział, i niech sobie przypomni z przyjemnością, jak wiele się nauczył za kilka groszy.

Jeden z Waszych.

Rok walki o wolność 1848.

W roku dopieroco ubiegłym obchodziliśmy sześćdziesięcioletnią rocznicę sławnego roku 1848., który nazywają także „rokiem wolności ludów“. W tym to roku bowiem podniosły się w Europie prawie wszystkie narody do walki o prawa obywatelskie i o wolność. Do roku 1848. panowali książęta, królowie i cesarzowie w swoich państwach samowładnie, nie pytając się swoich poddanych o radę i czy są zadowoleni ze rządów. W roku 1848. upomniały się ludy, że i im należy się udział w rządach państwem, że powinny dostać konstytucyę i wybierać swoich posłów którzyby przedstawiali książętom, królom, cesarzom i ich ministrom żądania i potrzeby ludu i starali się o poprawę losów ludu. I tak upominały się szlachta i mieszkańcy miast dla siebie o udział w rządzeniu państwem, a dla wieśniaków o zniesienie pańszczyzny i ich zupełną wolność.

Walki te wyglądają w różnych krajach różnie:

We Włoszech z chwilą wstąpienia na tron papieski Piusa IX., wielkiego miłośnika ludu, powiał pierwszy podmuch wolności. Zacny ten papież powołał w swem państwie lud do udziału w rządach i dał mu konstytucyę. To dało hasło innym ludom do upomnienia się u władców o swe prawa. Wszak to naczelnik kościoła i namiestnik Chrystusa uznał krzywdy ludów i stanął po ich stronie.

W południowych Włoszech, na wyspie Sardynii sam król Karol Albert nadał ludowi konstytucyę, a wkrótce i władcy innych, małych państewek włoskich poszli w jego ślady.

We Francyi król Ludwik Filip dążył do utrzymania rządów samowładczych, podczas gdy lud żądał, aby rządy sprawował naród przez swoich posłów. Zachodziły więc częste zatargi z rządem króla, a nie rzadko i rozlew krwi. Doszło wreszcie do wybuchu rewolucyi (powstania), która zmusiła króla do ustąpienia z tronu i ogłosiła Francyę Rzeczpospolitą z obieralnym przez naród prezydentem na lat kilka.

Niemcy były rozdzielone na kilkadziesiąt małych państewek. Z nich każde z osobna domagało się konstytucyi. Ruch rewolucyjny zawrzał na wszystkich ziemiach niemieckich, szczególnie w Prusiech.

Nie pozostały i w tyle Węgry, które tak samo, jak inne narody nie były z rządów austryackich zadowolone. Sławny węgierski mowca, Kossuth, zapalał masy ludu do powstania i wyrzekł na Sejmie węgierskim, że wola ludu, ale nie bagnet jest istotą państwa i dlatego Węgry muszą otrzymać konstytucyę. Słowa te rozniosły gazety wnet po całych Węgrzech a zdziałały tyle, że cały naród im przyklasnął.

Nawet sami Wiedeńczycy, w stolicy państwa, w Wiedniu objawili swe natarczywe żądania konstytucyi i wywołali powstanie w Wiedniu. Skutkiem tego musieli uciekać z Wiednia cesarz i jego minister Metternich. W końcu musiał rząd poczynić ludom ustępstwa, jak ustanowienie naro-



Wojsko austryackie zdobywa barykady wiedeńskie (28 października 1848).



Walki uliczne podczas powstania w Wiedniu w roku 1848. (28 października).

dowego wojska i zwołanie Stanów, celem obrad nad konstytucyą itp.

Nie dziw więc, że ten ruch rewolucyjny w Europie poruszył do głębi cały polski naród, że obudziła się w nim nadzieja wyswobodzenia się z niewoli.

Polacy oddawna już nie byli cicho.

Polski Komitet rewolucyjny, starał się o wywołanie powstania w ziemiach zabranych przez Prusaków, Moskali i Austryaków. Organizował więc Polaków, szczególnie w Prusiech i Austryi, gdzie było trochę więcej swobody, niż w kraju zabranym przez Rosyę i doprowadził w r. 1846. do wybuchu powstania polskiego w ziemi polskiej zabranej przez Prusy, t. j. w Poznańskiem.

Dowódcą powstania był dzielny jenerał, Ludwik Mierosławski. Zwyciężył on Prusaków w sławnych bitwach pod Miłosławiem a potem pod Wrześnią. Prusacy zgnietli jednak powstanie, bo mieli więcej wojska, niż powstańcy i zamknęli organizatorów powstania, Ludwika Mierosławskiego i Libelta do więzienia w Berlinie.

Gdy jednak w r. 1848. mieszkańcy miasta Berlina (w Prusach) wywołali rewolucyę przeciwko królowi pruskiemu i zażądali konstytucyi, wtedy uwolnili z więzienia Mierosławskiego i Libelta. W tryumfie powieźli obu Polaków, bojowników wolności przed pałac królewski, a król musiał zdjąć przed nimi czapkę i prosił ich, ażeby dopomogli do uspokojenia Berlińczyków, bo król da konstytucyę. Tak przyczynił się przykład walecznych Polaków do tego, że Prusy otrzymały konstytucyę.

W Królestwie Polskiem nie mogli się Polacy ruszyć, bo ich zanadto pilnowali Moskale, ruszyli się za to w Galicyi, pod zaborem austryackim.

We Lwowie i Krakowie utworzyły się komitety obywatelskie, które wysłały do cesarza pismo z żądaniem zniesienia pańszczyzny i nadania Polakom praw konstytucyjnych. Równocześnie oświadczyła szlachta polska, że dobrowolnie pańszczyznę darowuje. Rząd jednak nie chciał, żeby chłopi przez szlachtę gruntami obdarzeni, z nią się zbratali. Czemprędzej ogłosił sam darowiznę pańszczyzny, celem pozyskania sobie wieśniaków. Ale przecież, gdyby komitety nie były żądały zniesienia pańszczyzny, toby jej rząd nie był zniósł!

Gpy pod naciskiem rewolucyi w Wiedniu, rząd poczynił krajom pewne ulgi, dozwolił każdemu narodowi mieć własną narodową gwardyę, t. j. wojsko. Otóż i w Galicyi zaczęła się taka gwardya formować, a to w Krakowie i we Lwowie. Znaleźli się Polacy, którzy nie szczędzili kosztów na ten cel, bo mieli nadzieję, że z gwardyi tej powstanie silna polska armia. Gubernator Galicyi, Stadyon starał się wszelkiemi siłami temu przeszkodzić, lecz nadaremnie, bo we Wiedniu i w Europie zaczęli się inaczej zapatrywać na sprawę polską.

A nietylko w Wiedniu, lecz na całym świecie sprawa polska była na porządku dziennym. Nowa rzeczpospolita francuska przyrzekła w swojej radzie zająć się wszystkiemi siłami odbudowaniem Polski. Sejm związkowy krajów niemieckich w Frankfurcie uznał podział Polski jako **haniebną zbrodnię** ze strony zaborców. Węgrzy pomni na dawne stosunki z Polską, zaczęli się bratać z napływającymi do Węgier Polakami w celu wspólnej walki przeciw Austryi.

Za tę życzliwość ludów odpowiadali Polacy czynem, biorąc udział we wszystkich niemal walkach europejskich o wolność. Wierzyli, że w tej powszechnej walce ludów i dla nich zaświta lepsza dola.

Jenerał Ludwik Mierosławski po upadku powstania poznańskiego walczył na cze-

le powstańców we Włoszech i Niemczech.

We Włoszech walczył także Legion polski, zorganizowany przez poetę polskiego Adama Mickiewicza przeciw Austryi.

Jenerał polski, Józef Bem dokazywał cudów waleczności z Wiedeńczykami przeciw wojskom cesarskim, a następnie walczył dzielnie z Węgrami przeciw Austryakom.

Skutkiem walk narodów przeciw swoim rządom było wywalczenie dla siebie wolności, uzyskanie konstytucyi i możności wybierania posłów do Parlamentu. W Austryi zwyciężył jednakowoż rząd i nie dał narodom konstytucyi, której pragnęły. Powstanie w Wiedniu, w Czechach, w Węgrzech i rozruchy w Galicyi zostały przez rząd zgniecione, i znowu panował sam rząd. Ale niedługo! Rok 1848. rozruszał wszystkie narody, które były w Austryi i nie upłynęło wiele więcej nad 10 lat a już rząd musiał dać wszystkim narodom zamieszkującym Austryę konstytucyę. Stało się to w roku 1861.

Lecz ta konstytucya nie wystarcza nam Polakom, ponieważ jeszcze zanadto panują nad nami Niemcy z Wiednia. Dopiero wtedy będzie dobrze w kraju, gdy będzie nim rządził nasz własny przez nas wybierany sejm, gdzie my będziemy decydowali o swoich sprawach bez Niemców.

Z. A.

Złote myśli

z dzieł Juliusza Słowackiego.

Zawsze twardo, zawsze jasno
Śród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną.

Ziarnem ojczyzny
jeden prosty człek być może,
Jak w ziarnku żyta
żyje całe przyszłe zboże.

Bartek Zwycięzca.

Opowiadanie z niedawnej wojny prusko-francuskiej z r. 1870.

(podług Henryka Sienkiewicza.)

Posłuchajcie historyi o Bartku Słowiku, który bił się pod Prusakiem z Francuzami i jak mu się za to Prusacy odwdzięczyli.

Bohater powieści naszej nazywał się Bartek Słowik, ale ponieważ miał zwyczaj wytrzeszczać oczy, gdy do niego mówiono, przeto sąsiedzi nazywali go: Bartek Wyłupiasty. Ponieważ przytem był bardzo głupi, mimo że był chłop okropnie wielki, dostał także przezwisko: „Głupi Bartek“.

Bartek pochodził ze wsi Pognębina w Księstwie Poznańskiem, to jest tej części Polski, którą zabrali nam Prusacy. Był on w Pognębinie właścicielem gruntu, chałupy, pary krów, srokatego konia i żony Magdy. Dzięki temu mógł sobie żyć spokojnie.

Jakoż życie jego układało się zupełnie, jak Bóg dał, — Ale zdarzyło się, że Bóg dał wojnę Prusaków z Francuzami i Bartek dostał kartę, powołującą do wojska i na wojnę do Francyi.

Nadaremnie klęła Magda, nadaremnie klął nasz Bartek, musiał pójść. Taka to już dola. Bartek uściskał babę, potem syna swego Franka, potem splunął przeżegnał się i wyszedł z chałupy ku kolei, a Magda za nim.

Gdy przyszedł na kolej, było tam już wiele chłopów ze wsi, Pognębina, Krzywdy, Mizerowa. Mieli wszyscy wsiąść do pociągu i jechać ze swoimi starszymi do Francyi.

Wkrótce gwizdnęła lokomotywa, a podoficerowie zaczęli pchać rekrutów do wagonów. Zrobił się lament żon i dzieci, odprowadzających swoich ukochanych, słychać było słowa chłopów: „a żegnajta i pamiętajta o nas“, przekleństwa wachmistrzów, robiących porządek w wagonach i sapanie lokomotywy. Naraz rozległy się dzwonki do odjazdu; lokomotywa gwizdnęła i powiozła naszych chłopów w daleki kraj francuzki, ażeby walczyli za pruską ojczyznę przeciw Francuzom, o których zaledwie coś słyszeli, a których na oczy swoje nigdy nie widzieli.

* * *

Jadą nasze chłopy długi czas stłoczeni we wozach kolejowych i nic do siebie nie mówią bo ich myśli zostały jeszcze w Pognębinie, Krzywdzie i Mizerowie. Ale jakoś powoli się rozgadali o swojej doli żołnierskiej.

Pyta Bartek Wojtka z Pognębina, swego sąsiada z pod figury:

— A prędko zajedziewa do tej Francyi?

— A pilno ci? — odpowiada Wojtek — już ta Francuzy wyjdą naprzeciw ciebie i poczęstują.

— A cóż to za naród te Francuzy? — zapytał Bartek.

Ale i Wojtkowi trudno na to odpowiedzieć. Wiedział on tylko, że Polaki są

we środku, Moskale z jednej strony a Niemcy (Prusaki) z drugiej. Odpowiedział więc:

— Co za naród te Francuzy? — Ta to musi także Niemcy, tylko jeszcze gorsze.

A Bartek na to:

— O, ścierwa!

— Oj, bieda! – prawił dalej Wojtek. — Francuzy nigdy żadnej wojny nie przegrali. Każdy jest chłop dwa albo trzy razy, jak nasz. A inszy Francuz to jest czarny, jakby dyabeł. (To było wojsko Francuzów z Afryki, gorącego kraju).

— No, to poco my tam pójdziemy? zapytał Bartek ze strachem.

— Ha, odrzecze Wojtek, tak każe król pruski. Opowiadał wachmistrz, że Francuzi na nas tu idą i chcą nam zabierać grunta; a i na baby psiekrwie łakome, jak pies na sperkę.

Bartek czuł dotąd jakiś nieokreślony strach przed Francuzami. Lecz gdy usłyszał, że i „babom nie przepuszczają“, ruszyła się w nim nienawiść i krzyknął:

— Oho! Będę walił!

I zanim Bartek przybył do Francyi, pozyskała w nim armia pruska zajadłego wroga Francuzów, chociaż ci Bartkowi jeszcze nic złego nie zrobili. A to, co pruski wachmistrz opowiadał o Francuzach było zmyślonem dla rozjuszenia chłopów przeciw nieprzyjaciołom pruskiej ojczyzny.

Po drodze nie zatrzymywano naszych chłopów nigdzie, lecz wysłano prosto do Francyi, na plac boju pod miastem Grawelote.

* * *

Gdy Bartek znalazł się ze swoim pułkiem na placu boju, kazano im z daleka stanąć i czekać u stóp wzgórza na komendę do walki. Tam daleko w polu huczały już okropnie armaty, obok Bartka i naszych przelatywały pułki konnicy pruskiej z tententem, aż się ziemia trzęsła. Nad wzgórzem przelatywały raz wraz granaty (ogniste kule) i dym począł napełniać powietrze.

Naraz począł się jakiś ruch w pułku Bartka. Co raz widział on spadający między żołnierzy granat i co raz słyszał za sobą głosy: Jezus Marya! O rety! Tak wołali ranni od granatów, a było ich bardo wiele. Tych zaraz wyciągano za nogi z pośród pułku, a żołnierzom kazano:

— Szlusuj, szlusuj! co znaczy: łącz się i zatykaj dziurę, co powstała z powodu zabitego, albo rannego żołnierza.

Strach obszedł naszych chłopów — wojaków, mrowie im zaczęło kręcić się po kościach, a tu czem raz więcej granatów padą z góry, a już sypią się i kule z karabinów nieprzyjacielskich.

Nieprzyjaciel już jest blisko, a tu oficerowie nie dają komendy do walki. Ludziska aż drżą od strachu i niecierpliwości: tyle ich pada od kul.

Naraz rozlega się komenda oficerska:

— Forwerts, marsz, marsz!

Hurra! zawyli żołnierze i sadzą naprzód, jakby burza.

— Brać tę górkę! Forwerts marsz!

Żołnierze wytężają siły, ażeby dostać się na górkę, lecz z tamtąd sadzi tyle ognia z luf nieprzyjacielskich, że zdaje się, jakby piekło otworzyło swoją paszczę. Już zdaje się, że chłopi nie dostaną się do wzgórza.

Ale na co rozum u Prusaka!

— Grać im „Jeszcze Polska“! woła komendant pruski.

I banda wojskowa z całej siły zagrzmiała wielkim marszem wojennym, od którego ciarki przechodzą po ciele każdemu Polakowi.

— Hurra! wołają chłopy:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy.

Rozlega się śpiew z tysięcy gardzieli chłopskich, ogarnia ich zapał, płomień bije im na twarze. Idą jak burza przez zwalone

ciała ludzkie, końskie, przez złomy armatnie. Giną, ale idą dalej, z krzykiem i śpiewem; wreszcie jeszcze jeden wysiłek, jeszcze kilkadziesiąt trupów, a chłopi zdobyli wzgórze i spędzili nieprzyjaciół. A za nimi idzie drugi pułk polskich chłopów, a potem trzeci — i Francuzi zupełnie pobici.

Hoho! im tylko grać „Jeszcze Poslka“, a samego dyabła wezmą z piekła — mówi generał pruski Steinmec.

* * *

A cóż robił nasz Bartek w bitwie? Gdy stał na miejscu z całym pułkiem, w sercu jego strach, niecierpliwość, rozpacz zlały się w jedno uczucie wściekłości. A gdy usłyszał muzykę polską, to każda żyłka wyprężyła się w nim, jak drut żelazny. Zapomniał o świecie i chyciwszy w potężne łapy, karabin skoczył z innymi naprzód. Dobiegłszy wzgórza, przewrócił się dziesięć razy na ziemię, powalał się błotem i krwią, która mu z nosa pociekła, lecz biegł naprzód, wściekły zziajany. Wytrzeszczał oczy, ażeby zobaczyć jak najprędzej jakiegoś Franzuza i dojrzał wreszcie ich trzech przy chorągwi pułkowej. Byli całkiem czarni jak dyabły, (afrykańskie wojsko.) Ale czy myślicie, że się Bartek cofnął? Nie! onby teraz samego lucypera brał za rogi. Dopadł już do nich, a oni z wyciem rzucili się ku niemu. Dwa bagnety ich już tykają piersi Bartka, jak dwa żądła. A mój Bartek, jak złapie karabin za lufę, niby kłonicę, jak machnie, jak poprawi!.. Wrzask tylko odpowiedział mu straszny, jęk — i dwa czarne ciała poczęły drgać kurczowo na ziemi..

W tej chwili trzeciemu, który trzymał chorągiew podbiegło na pomoc z dziesięciu towarzyszów. Bartek, jak furya, rzucił się na wszystkich rązem. Dali ognia — błysnęło, huknęło i jednocześnie w kłębach dymu zagrzmiał chrapliwy ryk Bartka:

— Chybiliśta!

I znów karabin w ręku tego ogromnego chłopa zatoczył łuk straszliwy, i znów jęki odpowiedziały ciosom. Francuzi cofnęli się w przerażeniu na widok tego olbrzyma, oszalałego ze wściekłości; a czy się Bartek przesłyszał czy też coś wołali w swoim, języku — dość że zdawało się Bartkowi wyraźnie, że z ich warg wychodzi krzyk:

— Magda! Magda!

Magdy się wam chce! — zawył Bartek i jednym skokiem był w pośrodku nieprzyjaciół.

Szczęściem w tej chwili Maćki, Wojtki i inni Bartkowie przybiegli mu na pomoc.

Wywiązała się straszna bitwa. Bartek szalał, jak burza. Osmalony dymem, oblany krwią, podobny był do zwierzęcia nie do człowieka. Nie pamiętny na nic, każdem uderzeniem przewracał ludzi, łamał karabiny, rozwalał głowy. Ręce jego poruszały się ze straszną szybkością machiny, siejącej zniszczenie. Dotarłszy do chorążego (który trzymał chorągiew), chwycił go żelaznymi palcami za gardło, aż mu oczy wylazły na wierzch i puścił chorągiew. Bartek zerwał chorągiew z drzewca, schował ją do kieszeni, a sam chwycił w rękę drzewce i puścił się za towarzyszami.

Gromady Francuzów uciekały, a za nimi nasi chłopi.

Chłopi doszli wreszcie do armat. Zawiązała się przy nich nowa bitwa. Drzewce chorągwi w potężnych łapach Bartka zmieniło się teraz w jakoweś piekielne cepy. Każde jego uderzenie otwierało wolną drogę w ścieśnionych szeregach francuskich. Przerażenie zaczęło ogarniać Francuzów. W miejscu, w którem walczył Bartek pierzchali wszyscy.

Po chwili Bartek siedział już na armacie, jak na kobyle, a potem na drugiej i zdobył jeszcze jedną chorągiew.

— Hurra Bartek! — krzyknęli żołnierze. — Hurra!

Zwycięstwo było zupełne. Zdobyto wszystkie armaty, a piechota francuska złożyła broń.

Bartek zdobył w pogoni za Francuzami jeszcze trzecią chorągiew.

Czyny Bartka widział cały pułk i większość oficerów. Wszyscy spoglądali teraz z podziwem na tego olbrzymiego chłopa, o rzadkich płowych wąsach i wyłupiastych oczach.

O, ferfluchter Polake! — powiedział major (co znaczy: a to ci psiakrew Polak!) i wziął Bartka z miłości za ucho. A gdy pułk stanął u wzgórza, major pokazał go pułkownikowi, a pułkownik głównemu dowódcy Steinmecowi.

Ten obejrzał chorągwie i kazał je zabrać, a potem począł oglądać Bartka. Bartek stoi wyciągnięty, jak struna i prezentuje broń, a stary generał patrzy na niego i kręci głową z zadowoleniem.

— Możeby go zrobić podoficerem! — pyta majora po niemiecku.

— Za głupi! — odpowiada major.

— A no, zobaczymy — mówi jenerał — pogadam z nim!

— Skąd jesteś? — pyta jenerał Bartka.

— Z Pognębina — odpowiada Bartek.

— Dobrze. Imię twoje?

— Bartek Słowik.

— Wiesz, za co bijesz Francuzów?

— Wiem Cielencyjo... (Ekscelencyo)

— Powiedz!

Bartek jąka się trochę, ale szczęściem przypomina sobie słowa Wojtka.

— Bo to także Niemcy, tylko ścierwa jeszcze gorsze!

Generał śmieje się pod nosem z głupoty i prostoduszności chłopa, ale pyta dalej:

— A kto wygrał dziś bitwę?

— Ja, Cielencyjo! — odpowiada bez wahania Bartek.

Ekscelencya generał śmieje się i mówi do pułkownika po niemiecku:

— Głupi!

Odpina jednak jenerał krzyż żelazny od własnej piersi i daje Bartkowi za jego waleczność. Pułkownik daje mu dziesięć talarów, major pięć, a oficerowie, co mogą. Wszyscy śmieją się i mówią mu, że wygrał bitwę.

* * *

Po kilku miesiącach powrócił Bartek z wojny, jednak tak osłabiony z powodu ran, że przez dłuższy czas nie mógł pracować. Było to wielkiem nieszczęściem dla całego gospodarstwa.

Magda radziła sobie w czasie jego nieobecności, jak umiała. Pracowała od ranka do nocy. Sąsiedzi pomagali jej, o ile mogli, ale to wszystko nie wystarczało i gospodarstwo szło na zniszczenie. Najgorszem było, że zaciągnęła nieco długów u Niemca Justa, który mieszkał w Pognębinie i pożyczał ludziom pieniądze na procent. Magda winna mu była od pół roku około dwustu marek (dwieście reńskich), które częścią włożyła w gospodarstwo, a częścią posyłała Bartkowi podczas wojny do Francyi. Byłoby to jednak nic; Bóg dał dobre urodzaje, z przyszłych plonów można było dług spłacić, byle rąk i pracy przyłożyć.

Na nieszczęście Bartek pracować nie mógł. Siadywał po całych dniach przed chałupą i palił białą fajkę z obrazem Bismarka,*) a gospodarstwo marniało.

Gdy Bartek siedział raz przed chatą, usłyszał płacz syna swego, Franka.

Franek wracał ze szkoły i beczał, aż się rozlegało.

Bartek wyjął z ust fajkę.

---

*) Bismark, minister pruski, największy wróg Polaków, który chciał wszystkich Polaków wytępić, a ich ziemię dać Prusakom.

— No, ty Franc, co ci jest, czego beczysz?

— Ale, co niemam beczyć, kiedym dostał po pysku!

— Kto ci dał po pysku?

— Kto, jak nie pan Boege!

Pan Boege pełnił obowiązki nauczyciela w Pognębinie i był zajadłym Prusakiem.*)

— A on co za prawo ma bić cię po pysku? — zawołał Bartek.

— Albo ja wiem!

Magda, która okopywała w ogrodzie, przelazła przez płot i z motyką w ręku zbliżyła się do dziecka.

— Cóżeś tam zrobił? — zapytała Franka.

— Com miał zrobić! Boege powiedział mi, że jestem „polską świnią" i dał mi w pysk. Powiedział mi dalej, że jak teraz Francuzów zwojowali, to i nas będą nogami kopać, bo ony teraz są najmocniejsze!

Wtedy Magda otarła fartuchem twarz Frankowi i zwróciła się ze złością do Bartka.

— Słyszysz, słyszysz! idź wojuj Francuzów, a niech ci potem Niemiec tłucze dziecko, jak tego psa. Idź, wojuj, wojuj! niech ci Szwab dziecko wymyśla, niech ci dziecko zabija! Masz nagrodę!

Tu Magda, rozczulona swojemi słowami, zaczęła płakać razem z Frankiem. — Bartek wytrzeszczył oczy, otworzył gębę i zdumiał. Jak to! Za jego zwycięztwa będą mu bili dziecko!! Siedział jeszcze chwilę, a potem się zerwał i krzyknął:

— Ja się z nim rozmówię! I poszedł.

Szkoła leżała tuż za kościołem. Pan Boege był to rosły człowiek, jak dąb. Stał właśnie przed gankiem.

*) Prusacy i teraz biją polskie dzieci, ażeby je zmusić do odmawiania pacierza po niemiecku. Dzieci bronią się, jak mogą. Cesarz pruski pozwala na wszystkie gwałty, tak jak i moskiewski.

Bartek przystąpił do niego bardzo blisko.

— Za co ty mi, Niemcze, dziecko bijesz? — spytał.

Pan Boege odstąpił od niego kilka kroków, bez cienia bojaźni i rzekł spokojnie:

— Won, polska durnia!

— Za co dziecko bijesz? — powtórzył Bartek.

— Ja i ciebie bić, polska chama! Teraz my wam pokażemy, kto tu pan! Idź do dyabel.

Wtedy Bartek, chwyciwszy nauczyciela za ramię, począł nim potrząsać silnie, wołając chrapliwym głosem:

— Wiesz, com za jeden? Wiesz, kto Francuzów sprał? Wiesz, kto z jenerałem Steinmecem gadał? Za co dziecko bijesz szwabska plucho?

Rybie oczy pana Boegego wylazły na wierzch tak, jak i Bartkowe. Ale był on silny człowiek i postanowił się odrazu pozbyć napastnika. Rozmachnął się tedy i palnął potężnie w pysk zwycięzcę Francuzów.

Wtedy Bartek stracił pamięć. Zbudził się w nim straszliwy żołnierz z pod Grawelote. Napróżno dwudziestoletni Oskar, syn Boegego, chłop równie silny, jak ojciec, pospieszył mu z pomocą. Zawiązała się walka krótka, straszna, w której syn padł, na ziemię, a ojciec uczuł się wyniesionym w powietrze. Bartek, wyciągnąwszy ręce do góry, niósł go, sam nie wiedząc dokąd. Na nieszczęście pod chałupą stała beczka z pomyjami dla świń. I oto bulknęło w beczce, a po chwili widać z niej było sterczące nogi Boegego i poruszające się gwałtownie.

Boegowa wypadła z krzykiem z domu:

— Pomocy! ratunku! — wołała.

Z pobliskich domów Niemcy koloniści pospieszyli na pomoc sąsiadom.

Kilkunastu Niemców rzuciło się na Bartka i poczęli okładać go, to kijami, to pięściami. Powstało ogólne zamieszanie w którem trudno było odróżnić Bartka od wrogów. Kilkanaście ciał zbiło się w jedną masę, poruszającą się, jak w kurczach.

Nagle jednak, z masy walczących wypadł, jak szalony, Bartek, dążąc, co sił do płotu.

Niemcy skoczyli za nim. Jednocześnie jednak wyrwał Bartek potężną żerdź z płotu i odwróciwszy się zapieniony, rozmachnął się i rozpędził nią wszystkich Niemców.

Na ten krzyk we wsi nadbiegli z domów gospodarze polscy, ażeby dopomóc Bartkowi w bójce przeciw Niemcom.

I czas już było na taką pomoc, bo Niemcy poczęli ciskać kamieniami, a jeden kamień rozbił nawet Bartkowi głowę.

Gdy nasi chłopi przybyli na miejsce, Bartek padł zemdlony na ziemię wskutek upływu krwi.

Ale przecież nie ustąpił Niemczyskom.

* *
*

Sprawa pobicia Boegego przez Bartka stała się głośną.

Gazety niemieckie podały straszne opowiadania o prześladowaniach, jakich doznaje spokojna ludność niemiecka od polskiej. Zrobiono Boegego męczennikiem za niemiecką ojczyznę i niemiecką naukę, a żądano srogiego ukarania chłopa Polaka, który się odważył znieważyć niemieckiego nauczyciela.

Bartek nie wiedział, jaka burza zbiera się nad jego głową. Owszem, był dobrej myśli. Przecie Boege mu dziecko pobił i jego pierwszy uderzył, a potem Niemcy pierwsi na niego napadli! Musiał się przecie bronić! Rozbili mu jeszcze głowę kamieniem! I komu? Jemu, który wygrał bitwę pod Grawelote, który gadał z samym Steinmecem, który miał tyle krzyżów! Był pewny, że sąd i rząd cesarski ujmą się za nim. Tam przecie będą wiedzieli, co on za jeden i co na wojnie zrobił. Przecie Bartek na tej wojnie rany dostał i przez nią zbiedniał i chałupę zadłużył! Toć przecie nie odmówią mu sprawiedliwości!

Tymczasem do Pognębina przyjechali po Bartka żandarmi. Spodziewali się widać strasznego oporu, bo przyjechało ich aż pięciu z nabitymi karabinami. Bartek o oporze nie myślał. Kazali mu na bryczkę wsiąść: wsiadł. Magda desperowała tylko i powtarzała uparcie:

— Oj, trzebaż ci było tych Francuzów tak wojować? Maszże teraz, biedaku, masz!

— Cichoj, głupia! — odpowiadał Bartek i uśmiechał się po drodze wesoło do przechodzących.

— Ja im pokażę, kogo skrzywdzili — wołał z bryczki.

I ze swymi krzyżami na piersiach jechał jak zwycięzca do sądu.

Jakoż sąd okazał się dla niego łaskawy. Przyjęto okoliczności łagodzące i skazano Bartka tylko — na trzy miesiące więzienia.

Prócz tego miał zapłacić tylko sto reńskich panu Boegemu i jego synowi za obrażenie na ciele.

A gdy się Bartek rzucił w sądzie na taką niesprawiedliwość i hańbił Niemców, że zasądzili tak ciężko jego, który krew przelewał dla pruskiej ojczyzny, chwycili go za kark i zaprowadzili prosto do aresztu.

Tutaj mógł Bartek rozpamiętywać spokojnie zwycięztwo pod Grawelote i wdzięczność pruską.

Wprawdzie poruszył jeden z posłów polskich sprawę Bartka w Sejmie w Berlinie i wykazał, że winien był Boege, który bił polskie dzieci i nazywał je polskiemi świniami i że winni byli Niemcy, którzy pobili Bartka — ale Niemcy nie chcie-

li słuchać słusznych słów posła polskiego i zbyli je milczeniem.

Bartek tymczasem siedział w kozie, a raczej siedział w szpitalu więziennym, bo od uderzenia kamieniem otworzyła mu się rana, którą na wojnie otrzymał.

Gdy nie miał gorączki, myślał, myślał, jak ów indyk, który zdechł od myślenia. Bartek nie zdechł, tylko nic nie wymyślił.

Czasem jednakże w chwilach, w których i jemu rozjaśniało się w duszy, przychodziło mu do głowy, że może niepotrzebnie „tak prał Francuzów".

Na Magdę za to nadeszły ciężkie godziny. Trzeba było zapłapić karę, a nie było skąd wziąć. Ksiądz proboszcz chciał dopomódz, ale że to była parafia biedna, więc biedny staruszek miał niecałych dwadzieścia reńskich w kasie.

Magda nie wiedziała co ma, począć.

O przedłużeniu terminu nie było co i myśleć. Cóż więc? sprzedać konie, krowę? I tak był przednowek, czas najcięższy. Żniwo się zbliżało, gospodarka wymagała pieniędzy, a nie było ich. Kobieta ręce łamała z rozpaczy. Podała kilka prośb do Sądu o zmiłowanie, wymieniając zasługi Bartka we wojnie. Nie otrzymała nawet odpowiedzi. Termin się zbliżał, a gdyby nie zapłaciła, to miała przyjść egzekucya. Do Justa nie śmiała iść, bo i tak była mu winna, a nie płaciła nawet procentów.

Gdy pewnego południa siedziała zrozpaczona przed domem, przyszedł do niej Just sam i zapytał:

— No, a gdzie moje pieniądze?

— O mój złocieńki panie Just, bądźcie cierpliwi, poczekajcie trochę, nie mogę teraz nic dać!

I ucałowała pokornie tłustą, czerwoną rękę pana Justa.

— O, mój złocieńki! Pana dziedzica niema teraz w domu, bo pojechał do Warszawy. Gdy tylko przyjedzie, to mi pewnie pożyczy pieniędzy, i ja wam zaraz oddam.

— No, a sztraf z czego zapłacicie?

— Czy ja wiem? Chyba krowinę sprzedam!

— No, to ja wam pożyczę jeszcze

— A, niechże panu Pan Bóg zapłaci! Pan, choć luter, ale dobry człowiek.

— Ale ja bez procentu nie dam.

— Ja wiem, ja wiem!

— Napiszcie mi jeden kwit na wszystko i w mieście zrobimy akt.

Na drugi dzień zrobili w mieście akt, który Magda zaniosła Bartkowi do podpisu do aresztu.

Ponieważ Magda nie miała czem opędzić gospodarstwa do żniwa, musiała wziąć od Justa jeszcze pięćdziesiąt reńskich więcej. Tak więc byli winni Niemcowi Justowi już trzysta reńskich bez procentów.

I to wszystko za to, że Bartek poszedł bić się za pruską ojczyznę.

* *
*

Za dwa tygodnie wpadła Magda do aresztu z wielką uciechą wołając do Bartka:

— Ciesz się, Bartek! Dziedzic się ożenił, przywiózł bogatą dziedziczkę z Warszawy i dużo, dużo pieniędzy. Mógłby cały Pognębin wykupić i wszystkich Niemców.

— Co nam z tego? — odpowiedział smutny Bartek.

— Co nam z tego? Byłam ci ja u pani; taka jasna, taka dobra! Opowiedziałam jej nasz frasunek caluśki. Obiecali nam państwo dopomóc. Ciebie uwolnią niezadługo z aresztu, boś chory; a na Justa i nam dadzą i innym ludziom, gdy się tylko skończą wybory do Sejmu. Pan dziedzić chcą być posłem i obiecują, że już tam i Boegego przykrócą. Ale pan dziedzic żądają, ażeby cała wieś głosowała na Polaka, ażeby Niemiec nie wyszedł.

Ino będzie dużo Polaków w Sejmie,

to Niemcom pokażą, czy można nazywać nasze dzieci polskiemi świniami, a ojców zamykać do aresztu!

Bartek pokiwał głową. Nie wierzył on, żeby mogli co Niemcom zrobić, bo mu się zdawali za mocni. W sercu jego zagnieździł się wielki strach przed Niemcami, przez ten areszt, do którego go wsadzili.

W kilka dni później zawiadomiono Bartka, że z powodu zdrowia zostaje uwolniony z aresztu aż do zimy. Dopomógł mu do tego doktor więzienny, dobry znajomy dziedzica Pognębina, pana Jarzyńskiego.

Nim go jednak wypuszczono z aresztu, kazał mu się stawić przed sobą landrat powiatu (starosta pruski).

Bartek stanął przed nim z okropnym strachem. Teraz już zdawało mu się, że się na niego zawzięli wszyscy Niemcy i chcieliby go zdusić, zabić. A Niemcy mieli straszną siłę i żandarmów i bagnety i areszty.

U landrata było kilku oficerów. Bartek stanął przed nimi wyprostowany, jak przed Steinmecem, a landrat potraktował go takiemi słowami:

— Teraz będą wybory we wsi. Ty polskie bydle! spróbuj głosować za panem Jarzyńskim! Jabym ci dał!

Oficerowie, którzy byli obecni rozmowie, popatrzyli groźnie na Bartka i zadzwonili pałaszami, a jeden z nich powtórzył:

— Spróbuj!

Bartek dygotał na ciele ze strachu i dziękował Bogu, gdy się znalazl na ulicy.

A w uszach szumiały mu wciąż słowa landrata:

— Spróbuj głosować za panem Jarzyńskim!

Czy myślicie, że landrat mógłby był zrobić co Bartkowi, gdyby nie głosował na Niemca? Wcale nie. Gdy Bartek wyszedł z kancelaryi, landrat i oficerowie uśmieli się serdecznie z jego strachu, a landrat zakończył:

— Takie durne bydle można czem bądź nastraszyć!

* * *

Wybory, wybory!

We dworze wielka uciecha. Państwo Jarzyńscy sprosili gości na wielki obiad, gdyż spodziewają się, że dziedzic zostanie posłem, wszyscy włościanie pójdą za nim, a żaden nie da głosu Niemcowi.

Państwo siedzą właśnie przy stole z gośćmi i czekają na księdza proboszcza, który ma przywieźć wiadomość o obliczeniu głosów. Wielu jednak z gości już naprzód składa życzenia panu Jarzyńskiemu i obwołuje go posłem powiatu.

W tem nadjeżdża bryczka z księdzem proboszczem.

Wszyscy goście biegną naprzeciw niego.

Ksiądz proboszcz wchodzi cały zaczerwieniony z gniewu i oburzenia.

— Wybrano Niemca Szulmana! — woła — wstyd, hańba!

Państwo Jarzyńscy i goście podrętwieli.

— Co, jak? Jak to było możliwe?

— Oj niestety, na hańbę naszą i wstyd! Wszyscy polscy chłopi, którzy byli na wojnie, uważali siebie za Niemców i dali swoje głosy Niemcowi. A prowodyrem tych zdrajców był Bartek, którego pan Jarzyński uwolnił z więzienia.

. . . .

Głupi Bartek taki miał strach przed Niemcami, że nietylko sam oddał głos na Schulmana, lecz i innych chłopów namówił.

* * *

Pan Jarzyński zmartwił się okropnie i zagryzł, a pani dziedziczka rozchorowała się nawet. Wyjechali więc dla porady u lekarzy do Warszawy.

Nie dziwota, że pan Jarzyński nie mógł na razie myśleć o tem, jakby dopomódz chłopom do wyrwania się z pazurów Niemca Justa.

Nie dziwota także, że Just wkrótce zabrał grunt Bartkowy na licytacyi.

* * *

Pewnego dnia szło z Pognębina do miasta troje ludzi: chłop, baba i dziecko. Chłop był pochylony bardzo, zmarniały, podobniejszy do dziada, niż do zdrowego człeka. Szli do miasta, bo w Pognębinie nie mogli służby znaleść.

Byli to Bartek, Magda i Franek. Szli oni do miasta za kawałkiem chleba, a Bartek miał jeszcze w zimie odsiedzieć w areszcie karę za pobicie Boegego.

. . . .

Tak to zeszedł na marne obrońca pruskiej ojczyzny!

Kilka słów o najsławniejszym pisarzu powieści

HENRYKU SIENKIEWICZU.

Henryk Sienkiewicz urodził się w Królestwie Polskiem (kraju pod Moskalem) w r. 1846. Uczęszczał na uniwersytet (wielka szkoła) w Warszawie a od roku 1872. począł pisać powieści: zrazu mniejsze a potem większe.

Jedną z pierwszych powieści jest opowiedziana Wam tutaj pod tytułem „Bartek Zwycięzca“, w której opisuje los Polaków pod Prusakiem.

Największem jego dziełem, jest trójpowieść (trzy powieści razem) z czasów dawniejszych, opisująca walki Polaków ze Szwedami, Tatarami i Kozakami którzy napadali na Polskę i pustoszyli ją, lecz zostali przez Polaków odparci.

Pierwsza część tej trójpowieści nazywa się „Ogniem i mieczem“, druga „Potop“ a trzecia „Pan Wołodyjowski“.

Drugą wielką powieścią jest „Quo vadis?“ (Dokąd idziesz?), w której poeta opisuje, jak cesarz rzymski, Nero, prześladował chrześcian, a jak religia chrześcijańska mimo tego się utrzymała i rozszerzyła.

W powieści „Krzyżacy“ opisuje poeta walki Litwinów i Polaków z Krzyżakami. Krzyżacy byli zakonem niemieckim, noszącym broń i rozszerzającym religię chrześcijańską między poganami zapomocą wojny.

Byli oni fałszywymi zakonnikami, bo mieli fałsz w sercu i czyhali na zdobycie polskiego państwa. Sienkiewicz przedstawia w swojej powieści najpiękniej, jak to król Jagiełło pobił Krzyżaków pod Grunwaldem.

Sienkiewicz jest największym powieściopisarzem Polski; znają go i szanują go w całym świecie, a jego dzieła tłumaczą na wszystkie języki.

Gdy Prusacy wydali haniebne prawa przeciw Polakom, on oburzył się, i wykazał w swoich pismach całemu światu, że takie postępowanie Prusaków przynosi hańbę ludzkości i religii.

Takich dzielnych synów Ojczyzny daj nam Boże więcej!

ZACHWYCENIE

przez Teofila Lenartowicza.

(Powiastka z tamtego świata).

Oto macie tutaj opowieść matki, która będąc chorą, popadła w ciężki sen (letarg), podczas którego dusza odłącza się od ciała i chce lecieć ku niebu. Taki sen nazywa lud z a c h w y c e n i e m. Zdawało się, że matka z tego snu już się nie podniesie na wieki; lecz gorąca modlitwą dziecka zmusiła jej duszę do powrotu na ziemię.

Pyta więc dziecko matkę z troskliwością i miłością:

Matulu moja, powiedzcie przecie,
Coście widzieli na tamtym świecie?

„O, moje dziecko, byłam ja w raju,
Gdzie drzewa rosną jak w naszym gaju,
Same jabłonie i wielkie grusze,
Na nich są czyste umarłych dusze,
Za dobry żywot, za świętą cnotę
Poprzemieniane w owoce złote,
Na cienkich prątkach pod liśćmi wiszą,
W ciepłem się słońcu pięknie kołyszą,
Ale ich z drzewa zrywać nie trzeba,
Bo zaraz lecą w górę do nieba.
Potem widziałam jasne niebiosy,
Na nich pszenicę z złotymi kłosy,
Co się pochyla pod Boże nóżki:
Oj! nie pszenica to — lecz święte duszki.
Potem widziałam przeróżne kwiatki:
Na Bożych łąkach prześliczne bratki,
Z tych, co na ziemi bardzo kochali,
A w niebie w kwiaty powyrastali“.

„Mateńko moja proszęż ja ciebie,
Co też tam robi Pan Jezus w niebie?...
Co robi w niebie Gwiazda zaranna,
Królowa nasza, Najświętsza Panna?...

„O! moje dziecko, o! kochające,
Jezus owieczki pasie na łące,

Jak śnieg bieluchne, co skubią trawę,
I nie boją się, takie łaskawe:
A to są dusze błogosławione,
Które cierniową zniosły koronę.
Matka Najświętsza dla ludzkiej nędzy
Wyrabia płótno ze srebrnej przędzy, (babie lato)
I jużby wszytkie dzieci-sieroty
Miały koszulki z onej roboty,
Gdyby w jesieni pochmurnej, słotnej,
Nie psuł w powietrzu przędzy wiatr psotny,
Tych srebrnych nitek babiego lata,
Co się na naszych płotach oplata".

„Matulu moja, czyście widzieli,
Co też tam robią święci anieli?"

„Anieli z nieba świecą nad nami
Bardzo wysoko temi gwiazdami,
A słysząc ludzi proszących głosy,
Z litości płaczą kroplami rosy:
Rosa upada na obszar ziemi,
I zboża żyźni kroplami swemi."

„Jest też, jak u nas, matulu droga,
Taka wesołość u Pana Boga?"

„O! moje dziecko, jak ci się zdaje? —
Ma ją i Pan Bóg, kiedy nam daje".

„A czy tam grają tak aniołowie,
Jak nasi wiejscy chłopcy w dąbrowie?"

„O! jeszcze piękniej, jeszcze weselej
Na złotych skrzypkach grają anieli."

„A gdzie się uczą przeróżnych pieśni?"

„Tam, gdzie się uczą ptaszkowie leśni
I nasi ludzie: w rumianej zorzy,
We łzach radości, w miłości Bożej..."

„Matulu moja, powiedzcie ino,
Czy widać z tamtąd wioskę jedyną,
Naszą chałupę, bydło na smugu,
Siostrę w zagonie, ojca przy pługu?
Widać tam dziewczę, co zbiera ziele,
I tego dziada, co przy kościele
Siedzi i w górę wyciąga ręce?

„O! widać wszystko, gdzie się kto ruszy,
Wiedzą tam dobrze o każdej duszy;
Jeżeli ludzie w grzechy popadną,
To zaraz z żalu anioły bladną,
A gdy zaś ludzie dobrzy, cnotliwi,
To się radością niebo ożywi".

„Powiedzcie teraz, mateńko droga,
Co tam jest więcej u Pana Boga?"

„Potem widziałam strasznej wielkości
Dwóch archaniołów stało w jasności,
Trzymając wielką księgę otwartą,
A Piotr apostoł kartę za kartą
Przewracał zwolna z smutkiem głębokim
I patrzał na świat żałosnym wzrokiem.
Bo w owej księdze wszystko tam stoi:
Co tylko człowiek na świecie zbroi. —
I co się stało i co się stanie,
Jest o tem w niebie jasne pisanie;
Kiedy śmierć człeka nędznego blizko,
To zaraz anioł czyta nazwisko".

„Słuchajcie ino, matulu droga,
Czyście widzieli i Stwórcę Boga?

„Nie, moje dziecko, przed Stwórcą świata
Tyle aniołów na skrzydłach lata,
Że jest okryty jakby obłokiem,
Jak słońce srebrną chmurką przed okiem,

Tylko z promieni, co stamtąd lecą,
I Świętym Pańskim na czołach świecą,
Przedwieczną jasność oglądać może
Ubogi człowiek, stworzenie Boże".

„A jak daleko matko do nieba?
To pewnie z miesiąc iść tam potrzeba?"

„Co mówisz miesiąc! o moje dziecię,
Iść tam potrzeba przez całe życie,
Czyniąc po drodze dobrego wiele,
Pracując w domu, modląc w kościele,
Kochając ludzi jak braci własnych,
To wkońcu dojdziesz do niebios jasnych,
I Piotr ci święty, apostoł Boży,
Złocistym kluczem niebo otworzy".

Kto napisał tę piękną powiastkę?

Poeta polski, Teofil Lenartowicz. Urodził się w r. 1822, a umarł w 1893. Pisał on utwory z życia ludu wiejskiego, j. n. p. „Szopka" „Lirenka", a ponieważ znał życie wiejskie i lubił wieśniaków, nazywają go „Lirnikiem mazurskim" (mazowieckim). Jeżeli widzieliście kiedy w teatrze „Kościuszkę pod Racławicami" i słyszeli tam opowiadanie starego lirnika, Jana „o bitwie Racławickiej", to wiedzcie, że Jan wygłasza słowa poety Lenartowicza.

WOJCIECH ZAPAŁA

Opowiadanie z czasów cesarza Napoleona, lat 1800 — 1813.

(według Maryi Konopnickiej.)

W powiastce tej usłyszycie o starym wojaku, Zapale, żołnierzu z czasów cesarza francuskiego, Napoleona.

Wielki to był cesarz. Pobił między rokiem 1800—1812 Włochów, Prusaków, Austryaków, ażeby zaprowadzić porządek w Europie. Polski kraj był wówczas rozebrany przez Prusaków, Austryaków i Moskali. Z wdzięczności za to, że Polacy pomagali Napoleonowi w jego wojnach, odebrał Polskę zaborcom i oddał Polakom. Byłby i Moskali pobił i zawojował, lecz źle zrobił, że się wybrał na Moskali w zimie. Wojsko mu wymarzło i musiał wracać nazad do Francyi. A wtedy rzucili się na niego Moskale, Prusacy i Austryacy i pobili mu wojsko, a jego wygnali z Europy na morze, gdzie umarł na wyspie św. Heleny. Gdy sobie dali rady z Napoleonem, znowu rozebrali między siebie Polskę w r. 1815. i trzymają ją do dzisiaj.

Kiedym poznał Wojciecha Zapałę, był on już dobrze posunięty w lata, wyschły jak trzaska, pożółkły jako liść jesienny, a taką przez łeb miał szramę, że choć czwórką po niej zawracaj.

Prosto się jednak trzymał jeszcze stary a jego szczotkowate w górę sterczące wąsy, dodawały mu wojowniczej miny.

Równego w nim wieku zdawała się być i kurtka jego zielona, podobna do munduru strzeleckiego, mocno już spłowiała, ale twarda do zgryzienia, jako i jej pan.

Mieszkał Zapała pod lasem, w chatynce nędznej, na piaski rzuconej, z dachem roztrzęsionym, sczerniałym, czesanym przez wszystkie cztery wiatry, hulające po nim zawieruchą jesienną, albo zimową zamiecią.

Prócz wróbli pod strzechą, tulił przy sobie Zapała w chacie owej chłopczynę, sierotę, co go niedgyś wiosną zgubiły bociany we wsi. Poterało się mizeractwo to tu, to tam, popychane, szturchane, nie wiedzące, kędy się dziać, a prócz sinców na na grzbiecie mające tylko jedną koszulinę, czarną, jako świętą ziemia.

Chłopca płaczącego z głodu i chłodu przydybał kiedyś stary pod lasem, popatrzał, splunął, wąsy najeżył, potem go na ręce wziął, kożuchem okrył, do chaty zaniósł, okrajcem chleba utulił — i na ławie, kędy sam legiwał — uśpił. Odtąd się już nie rozłączali.

I dobrze im było razem; tylko w miarę jak chłopak podrastał i łyżką kartofli najeść się już nie mógł — stary pasa przyciągał, aby im obu starczyło i chłopiec nie miał głodu.

Wiosennym wczesnym porankiem już słychać było w lesie głos starego Zapały, komenderującego chłopcem na wojskowy

sposób, gdy szli na wyrąb drzewa przez las.

— Dalej, chłopcze, marsz! A coś ty baba, żebyś nie wiedział, jak żołnierz chodzić powinien? Prawa noga naprzod!... Uszy do góry! brzuch w siebie! Ale też ty chłopak, nijakiego rychtunku nie masz!...

A Antek-żołnierz drepcząc obok starego w koszulinie, wystawiał nogi bose, brudne, cienkie jak badyle — i podnosił głowinę wysoko, jak mu kazał stary Zapała.

— Hoho! wołał stary. Trzeba iść mocno Te drzewa, to jakby wojsko idzie. Na przodzie bębni dobosz, tam dalej jenerałowie we złocie, a z daleka patrzy na ciebie i na mnie wielki cesarz, Napolijon, pod którym służyłem długie lata.

— Chłopcze głowa do góry! Niech żyje Napolijon! Niech żyje!

I maszerował stary, naciągając nogi, a podrzucając w górę swoją czapkę, salutował kijem sękatym. A chłopak wytrzeszczał oczy, chcąc zobaczyć gdzieś tam przed drzewami tego Napoleona, co się widział staremu żołnierzowi.

Przed nimi, jak okiem zajrzeć, rozciągały się pola ozime, zachodzące runią zieloną, po której poranny tuman bił w słońcu pyłem złotym, jakoby się trawy kurzyły.

Chłopak wytrzeszczał oczy coraz szerzej, nadążając krokom starego. Juści nigdzie indziej ino w tym złocistym tumanie muszą być jenerały owe i cesarz. Patrzał, patrzał, otworzywszy gębę szeroko; gdy jednak nic dojrzeć nie mógł, pociągnął za rękaw starego i odezwał się głosem cichym: — Dziadusiu! Ale pogrążony w swojich wspomnieniach Wojciech nie słyszał chłopięcia.

— Dziadusiu! — przemówił wtedy malec głośniej — tam tego cesarza nie widać, ani trąbów nijakich...

Uśmiechnął się stary.

— A co ty myślisz, pędraku, że lada komu będą trąby grały? Oj, nasłuchał ich ja się, nasłuchał! To mi potem przez dziesięć lat z okładem w uszach dzwoniło, że anim ludzkiego gadania, ani wiatru w polu nie słyszał, jeno to ich granie.

I spuszczał stary głowę, i szedł zadumany, wzdychający, aż po chwili prostował się i mówił dalej:

— Albo co! Raz, pamiętam, wali nasza wiara do szturmu. Trąby grają, jakby na skończenie świata, bęben grzmi, że człowiek własnego strachu dosłyszeć nie może; gdzie spojrzysz, las nie las, sterczą bagneciska, że aż w oczy kole. My nic. Przed frontem przeleciał adjutant, błysnął szpadą, niby jasną świecą. A my, wiara, jak hukniem: Niech żyje Napoleon! tak ci tu zara one Hiszpaniska*) jak nie zagrają na swoich armatach.! Boże miłosierny! żeby się nasza ziemia trzy razy zapadła, toby takiego huku nie było. Oficerowie krzyczą: marsz! marsz! Idziesz, jakby ci kto za piętami gorącą smołę lał: nie wiada jeszcze, czyś z głową, czy już bez głowy. Same nogi niosą cię naprzód: prawa, lewa, prawa, lewa, marsz! A tu znów, jak nie gwizdnie kula armatnia jedna druga, dziesiąta setna! My nic! poszli na hiszpańskie armaty krzyknęli: Niech żyje Napoleon! i wzięli wszystkie!

— A cesarz? — pytał chłopczyna głosem z niepokoju stłumionym — kto pilnował cesarza?

— Cesarza? oj dziecko ty moje! Pilnował ci go sam Pan Bóg Stwórca i ona jasność, co od niego biła po świecie. Nie broniły go zamki, ani pałace, w obozie jadł, w obozie spał. Ktoby powiedział: człowiek, jak i drugi. Ano kulka kulce świstała, lecący, że ten na białym koniu to Napolijon, i żadna tknąć go nie śmiała.

*) Hiszpaniska znaczy Hiszpanie, mieszkańcy kraju leżącego obok Francyi.

Umilkł stary wiarus, dźwiękiem własnego uniesiony głosu, a źrenice jego cicho gorzały, zapatrzone w dalekość siną.

Antek dreptał obok niego, coraz szybciej przebierając bosemi nogami. Postać Napoleona, odtworzona gorąco przez starego Zapałę, widomie niemal przechodziła z duszy jego w duszę dziecka. Chłopiec czuł się zaniepokojony, wzruszony; moc go jakaś brała za czuprynę konopiastą, więc podnosił głowę do góry, jak ptak do słońca — i coraz silnej ściskał rękaw starego Wojciecha. Miał też skrytą nadzieję, że tam daleko, gdzie dziaduś spostrzegł postać swojego cesarza, i on też może przecie cośkolwiek obaczy. Nie mógł jednak zobaczyć nic, i to go srodze trapiło.

Spojrzał staremu raz w oczy, spojrzał drugi raz, potem go za rękaw pociągnął i szepnął: — Dziadusiu!

Ale Zapała utonął myślą w takiej dalekiej przeszłości, że głos dziecka dobić się tam nie zdołał. Zwiesił głowę i w milczeniu wracał pod las, do chaty.

Nocy tej Antek spać nie mógł.

Po ławie się ciskał, rękami rozrzucał, majaczył; a kiedy go Wojciech świtaniem obudził, pierwszą myślą malca był... cesarz Napolijon.

Skąd bo się mógł wziąć ów cesarz na białym koniu, co go dziaduś wczoraj w polu widzieli? Białego konia w całej wsi nie było; nie było go i we dworskiej stajni. Jak też mógł wyglądać koń taki? A cesarz? kulki nad nim latały, broniła go zorza złota, a chorągwie furczały na wietrze jako skrzydła ptasie, przypięte owemu koniowi białemu.

Taki sobie obraz utworzywszy w duszy, stanął chłopczyna do śniadania u misy wedle siedzącego Wojciecha. Nie mógł jednak jeść wiele, jeno łyżkę z garści w garść przekładał, zadumany, zapatrzony...

Aż kiedy Zapała pośniadał i jął siekierę ostrzyć, zbierając się na porębę do lasu, malec zaczął się kręcić, staremu drogę zachodzić to z tej, to z owej strony, aż wreszcie za kolana go chwycił rączynami chudemi.

— A ty czego, chłopcze? — zapytał stary.

— Mój dziadusiu! moi złoci! niechby ja też tego cesarza choć raz obaczył! choć bez płot!

Zapała uśmiechnął się pod wąsem.

— Ot, czego się głupiemu zachciało! Cesarza! cesarza!... A cóż to, cesarz jest ekonom, albo strach na wróble, żeby go lada kiep widział?

— A jakże go oczy wasze ujrzały? mój złoty dziadusiu! — pytał dalej Antek z najwyższem zajęciem, chwytając znowu za kolana starego.

Zapała siekierę poostrzoną wsparł i westchnął głęboko.

— Widziałem ja ci go pierwszy raz w wielkiej strasznej bitwie, gdzie kule leciały jak grad. Oj, nigdy go nie zapomnę! Na górze stał w kapocie prostej, szarej, i wielkich butach. Rękę do oczu przyłożył i rozkazy dawał i patrzał, jak się nasze Mazury darli na armaty nieprzyjaciela. Bóg widzi, nie my te armaty brali, ale to wejrzenie jego. Zrazu-m ci ja nic, nie wiedział który to jest cesarz, bo w koło rój jenerałów się kręcił; wszyscy w złocie. Aleć spojrzę w górę, a ot Napoleon! jeno go maluj! Porozlatały się one adjutanty złociste z rozkazaniem pańskiem, a on stał sam na górze, a choć był drobnej urody, tak mi się wydał ogromny, jako świat.

Zadumał się stary i zamilkł; aż widząc po chwili, że chłopię u kolan mu stoi a w oczy pogląda, pogładził szorstką dłonią jego rozsypane włosy i przemówił łaskawie:

— No, no, jeno ty mi się wyucz maszerunku, jak się patrzy, i wszelkiej ko-

mendy, to już ja ci Napolijona pokażę; niechno jarmark będzie w mieście.

I podjąwszy siekierę, na ramię ją sobie założył i ruszył w las na porębę.

* * *

Straciłem potem jakoś z oczu Wojciecha Zapałę. Stary zachorzał i dyszał, w lesie na porębie nie stawał, z chaty nie wychodził. Nawet na jarmark doroczny zajść nie mógł, tak mu się cięcia otrzymane na wojnie odzywały po kościach a stawach.

Jeżeli trochę pracował, to czynił to z widocznym wysiłkiem. Raz po raz postawał, opuszczał siekierę, czoło z potu ocierał i dyszał ciężko. W ostatnich czasach rozniemógł się, osłabł, a choć się codzień jeszcze z tapczana zwłóczył, czuł już, jak mawiał, rozkaz Boga u proga.

Pojednał się tedy z Bogiem i z ludźmi, odczyścił swoją zieloną kurtę, wysmarował grube buty i czekał na śmierć.

Największą jego jednak troską był obiecany chłopakowi cesarz Napoleon. Skąd on go weźmie? jak mu go pokaże? Do miasta nie doniosą go już stare nogi; rzecz zresztą niepewna, czy nawet na jarmarku mógłby coś podobnego kupić. A tu chłopiec codzień dopomina się spełnienia obietnicy. Zresztą, zasłużył. Maszeruje dzielnie, niema co!

Coby to za radość była mieć pod ręką obrazek, albo co takiego, i módz powiedzieć sierocie: patrzaj, chłopak, to Napolijon! Staremu od tej myśli serce rzucało się w piersi, jakby je warem oblał. Myślał, myślał, nareszcie pewnego miesięcznego wieczora wziął siekierę, poostrzył i począł ociosywać dębczak, przed chatą leżący.

— Musi być Napoleon! Musi! — pomrukiwał sobie stary Zapała. I cóż z tego, że takowej rzeczy z drzewa nigdy nie robił. Zrobi Napoleona z drzewa! Ot tak, jak go widzi zawsze przed sobą, jak stoi na górce w kapocie, skrzyżował ręce na piersiach i patrzy, jak posąg w kościele.

Antek, któremu cesarz z myśli nie schodził, zaczął znowu zagadywać starego:

— A kiedyż ja, dziadusiu, cesarza obaczę? — powtarzał Antek zwykłą swoją piosenkę.

— Obaczysz, obaczysz... idź teraz spać!

A kiedy chłopiec do chaty wszedł i drzwiami skrzypnął, stary ręce w górę wzniósł i mówił głośno:

— Panie Boże Wszechmogący! nie zawołajże mnie ze świata, póki oto tej sierocie nie pokażę Napolijona, cesarza, amen!

A gdy to mówił, taka była cisza wieczoru, żeś słyszał w powietrzu lecące igiełki par mroźnych.

Zaraz potem dziad w garść splunął, siekiery się jął, a stukot jej aż do samego świtu obijał się o sosny po lesie.

Tak pracował przez kilka dni.

Pewnego dnia o wczesnem zaraniu, w pośrodku nędznej, czarnej chaty pod lasem stał ów dębczak z pod progu, zmieniony w postać człowieczą.

Gruba to była robota, chropawa, nieskładna; kiedyś jednak stanął w progu izby, ot tak, jak teraz przy ogarku łuczywa, płonącego w kominie, toś na pierwsze wejrzenie musiał krzyknąć, jak Zapała:

— Napolijon!

Podobieństwa posągu tego nie stanowiły rysy twarzy, ale robota głowy przypominała znaną wszystkim głowę bohatera. Co do kapoty, kapelusza i rąk skrzyżowanych na piersi — musiał każdy przyznać, że to był cesarz.

Przed dziełem swojem stał Wojciech Zapała, jaśniejący, jakby człowiek nie z tego świata.

U nóg jego leżały dłótka i pilniki, którymi sporządził posąg.

Oczy mu gorzały ogniem miłości i dumy, usta zaszły czerwienią, jako za młodych lat, pierś poruszała się oddechem pełnym, swobodnym, i stał tak prosty i piękny — trzymając w jednej ręce podjętą z ziemi siekierę, a drugą po wojskowemu salutując cesarza.

Po chwili uśmiechnął się i zwrócił głowę w róg izby. Tam na ubogim tapczanie spał Antek sierota. Rozrzucona na piersiach koszulina pokazywała chude jego żebra, a z pod kamizeli, którą był przykryty, wyglądały nogi, cienkie jak badyle. Równy, głęboki oddech poruszał jego pierś drobną, a obie ręce leżały nad głową, jako nad słomianą strzechą. Zapała patrzał na chłopca i oczy jego wilgotniały od łez, niby poranną rosą.

Tymczasem zadniało na wschodzie.

Styczniowe słońce podniosło się nad pola, wielkie, gorejące czerwone. Śniegi spłonęły w blaskach różanych i w złocie.

I uderzyły promienie słońca w okienko izby czarnej i padły na postać bohatera łuną jarzącą. Światło zbudziło wróble i Antka.

Antek przewrócił się z boku na bok, zamruczał niewyraźnie komendę: „...dwa, trzy“, — potem westchnął i oczy otwarł. Otwarł — siadł na tapczanie i spojrzał po izbie. Zamknął je znowu i znów otworzył, przetarł kułakiem, spojrzał — i rozdziawił usta, jako miał szerokie. Chwilę trwał w takiem osłupieniu niemem; nagle zerwał się z tapczana, wołając z radością:

— Cesarz, dziadusiu, cesarz!...

Chwycił go stary, podniósł, do piersi przytulił, na wąsy spadły mu dwie łzy ciężkie i słone. Potem chłopca na ziemi postawił — podał piersi naprzód, jakby na bagnety szedł, i huknął, aż w lesie odgrzmiało:

— Niech żyje Napolijon! Niech żyje cesarz!

* * *

Wojciech Zapała umarł spokojny, bo pokazał Antkowi tak ukochanego przez nich obu — wielkiego i drogiego Cesarza.

Kto napisał tę piękną historyę?

— Kobieta!

— Jak się nazywa?

— Marya Konopnicka.

— Czy powinien wiedzieć coś o niej wieśniak?

— Powinien, bo to poetka chłopska (to znaczy pisze o ludzie wsiowym.)

O niej dowiecie się coś na następującej stronie.

Marya Konopnicka.

pisarka doli chłopskiej.

Marya Konopnicka urodzona w r. 1846. w Królestwie Polskiem, t. j. kraju pod Moskalem. W roku 1870. przybyła do Warszawy i tu pisała do czasopism (książek) bardzo piękne rzeczy, a zawsze bardzo wiele o naszym chłopie i wsi. Kocha ona bardzo lud wiejski i dlatego pisze w takich słowach:

O, gdyby nie wy, proste, wierne dusze,
Com was znalazła, jak się skarb znajduje,
Cobym robiła w świata zawierusze?
Cobym kochała?
Gdy o was myślę, to się sercem kruszę,
I wielkiem ludzi kochaniem przejmuję.

Swoimi wierszykami zwróciła uwagę panów (inteligencyi), na dolę ludu i kazała im pracować nad nim, ażeby stawał się światlejszym. Poetka pyta się w wierszyku pod napisem „Sierota“:

Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi? (lud, sierota)
Czy wy, co grube spisujecie tomy (książki)
Sądowych praw, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą...
Niechże was Chrystus rozsądzi.

I zrozumieli panowie-inteligencya, czego od nich chciała poetka Konopnicka. Poszli między lud i uczą go zapomocą różnych towarzystw książek i wykładów. A uczą go na to, ażeby był mądrzejszy; a gdy będzie mądrzejszy, to musi być dobry i poczciwy i nie będzie miał do czynienia ze sądem i więzieniem.

I nietylko u nas uczą lud, ale i pod Moskalem, mimo że Moskal zamyka za to panów do tiurmy. Moskal chciałby, ażeby chłop pozostał głupi, bo z głupim można robić, co się komu podoba. Z mądrym to już trudno, bo mądry upomni się o swoją krzywdę.

Marya Konopnicka przebywa teraz we Francyi, ale do kraju bardzo często przyjeżdża i zawsze pisze o kraju, bo go kocha.

Największem jej dziełem jest powieść chłopska we wierszach, pod tytułem „Pan Balcer w Brazylii“ w której opisuje, jak włościanie wyjechali do Brazylii, ale i jak z niej uciekali, tęskniąc za rodzinną ziemią.

Szczęść Boże w dalszej pracy takiej zacnej duszy!

T. S. L.

Zaczarowane litery, czyli lekarstwo na biedę.

(Rozmowa chłopa z panem z miasta).

1. Bieda na świecie — Szukajmy lekarstwa.

— Niechaj będzie pochwalony!

— Na wieki wieków!

— A cóż tam słychać dobrego, gospodarzu!

— Ta coby było słychać? Ot, bieda panie, ciężko żyć człowiekowi i tyle.

— To prawda, moi kochani! Ciężko żyć w naszych czasach, ale nietylko wam; i nam także nie lekko!

— Jużto panom zawsze lżej, bo to pan i z biedą jakoś sobie poradzi.

— A dlaczegóż Wy nie mielibyście sobie poradzić! bylebyście tylko chcieli!

— Jużbym ja tam chciał, tylko bieda, że nie wiem, jak się zabrać do tego.

— Jezeli chcecie posłuchać, to Wam dam radę, jakbyście mogli przy pomocy Pana Boga i własnego rozumu poprawić sobie dolę.

— Proszę pana, pięknie was proszę, poradźcie ta co?

— Widzicie tę książeczkę i litery T. S. L.?

— Widzę.

— Te trzy litery to jakby trzy numery na loteryi. Kto je weźmie, ten wygrał pieniądze, powodzenie i zadowolenie w życiu.

— Tak? — A czy się stawia na loteryi te litery?

— Na loteryi u Żyda ich nie postawicie, ale postawcie je w sercu swojem swojej duszy jako znaki, które mają Wam świecić w życiu, a będziecie mieli z nich skarby.

— Skarby? To te litery dadzą mnie skarby?

— Oj, dadzą Wam skarby prawdziwe! Te litery T. S. L. to znaki wielkiej spółki mądrych ludzi, która się nazywa Towarzystwem Szkoły Ludowej. T. znaczy towarzystwo, S. szkołą a L. ludowa.

— Czy to towarzystwo ma mi dać majątek i powodzenie, które pan obiecują?

— Bardzo mądrze się pytacie. Da Wam i pieniądze i majątek i powodzenie w życiu i zadowolenie ze siebie. Lecz nie zaraz, bez pracy, bo i Krakowa odrazu nie zbudowano, jeno powoli...

— A jakżeż z tem będzie?

— Da Wam ono naprzód taki majątek, który napełni głowę, ażeby była bogatszą w naukę i wiadomości o świecie. — O, bo teraz, moi kochani, ciężko żyć na ziemi. Samiście to mówili! Ludzi dużo, wszyscy chcą jeść, a gruntu mało i wyżyć z niego ciężko!

— Oj, to prawda!

— Więc, jeżeli kto chce żyć, musi postarać się naprzód o majątek dla swojej

głowy, to jest taką mądrość, ażeby dał sobie radę w świecie, chociaż jest na nim tyle ludzi. A jeżeli będzie kto miał majątek w swojej głowie, to będzie go miał wkrótce i w kieszeni. A takiego majątku w głowie, w duszy, nie spali ogień, nie zabierze woda!

2. Jak Towarzystwo Szkoły ludowej wypędza biedę.

— Kiedy pan tak mówią, to chciałbym się dowiedzieć coś więcej o tem towarzystwie, co wypędza biedę.

— Warto, warto! Z chęcią Wam coś o niem opowiem.

— Dlaczego się ono nazywa Towarzystwem szkoły ludowej?

— Nazywa się dlatego tak, ponieważ towarzystwo postanowiło zakładać szkoły tam, gdzie ich niema, ażeby naród umia pisać i czytać i stawał się światlejszym.

— A przecież to tylko dzieci chodzą do szkoły! I moje chodzą także, bo u nas jest szkoła we wsi.

— Tak jest, dzieci chodzą do szkoły jeżeli ją mają; lecz jest u nas bardzo wiele wsi takich, gdzie niema szkół wcale i dzieci nie uczą się nic.

Albo też są takie szkoły, gdzie dziecko polskie nie może Pana Boga po polsku pochwalić, nie może uczyć się po polsku, tylko musi po rusku, lub niemiecku.

— A tak, to prawda! tam też polskiej szkoły potrzeba. Ale jakżeż ja mogę coś zyskać przez to towarzystwo jak mi pan mówili.

— Oj, i Wy zyskacie, i bardzo dużo. Słuchajcie jeno dalej! A iluż jest u was we wsi takich, którzy nie umieją ani czytać ani pisać?

— Oj wiele, wiele!

— A ilu jest takich, co umieli coś, ale pozapominali? A ilu jest takich, co nie wiedzą nic więcej o Bożym świecie poza swojem podwórkiem, swoją wsią i miasteczkiem, do którego jeżdżą na jarmarki do sądu i z podatkiem?

— To prawda! jest wiele takich, bardzo wiele.

— A więc, widzicie, że to źle! Towarzystwo Szkoły ludowej chce, ażeby było lepiej i dlatego zakłada w każdej wsi dla ludzi dorosłych czytelnie, w których się czyta gazety i z których wypożycza się książki do czytania z ładnemi i pożytecznemi rzeczami. Z książek uczy się, jak ma się lepiej uprawiać rolę, jak poprawiać pastwisko i paszę, jak hodować bydło. Książka powie Wam, kim jesteście, z jakiego narodu pochodzicie, w jakim kraju żyjecie, jakie macie prawa, a jakie obowiązki, słowem co macie robić, abyście byli dobrym synem tego kraju, czyli obywatelem. Gazety opowiedzą wam, co słychać na świecie, i co inni ludzie robią. — Bo widzicie, świat jest teraz piśmienny i czytelny, i wszyscy ludzie muszą się uczyć. A uczą się dlatego, ażeby nie dali sobie zrobić krzywdę przez złych ludzi, ażeby się dowiedzieli, jak dobrzy ludzie żyją, i nauczyli się, jak można sobie poprawić dolę.

— Oj, święte słowa pana święte! Bo też to chłopu zawsze bieda, jeżeli nie umie przeczytać, albo zapomniał swoją naukę. Jak mu coś przyjdzie z podatku; albo ze

sądu, musi iść do pisarza albo do żyda, ażeby mu przeczytał. A i tak sobie rady nie da.

— A widzicie! A towarzystwo T. S. L. chce, ażebyście sami umieli czytać i pisać, abyście sobie dawali sami radę w świecie i aby się wam lepiej powodziło za waszą głową, za waszą pracą.

— A dajże Boże zdrowie takiemu towarzystwu! toż to jacyś dobrzy ludzie je założyli, kiedy tak się troskali o chłopa.

— A dobrzy, dobrzy ludzie! Ludzie, którzy mieli gorące serca, których bolało, że chłop biedował. Słyszeliście nieraz o misyonarzach, którzy niosą między dzikie ludy światło wiary Chrystusowej. Tak też ludzie z tego Towarzystwa postanowili pójść między ciemny lud ze światłem nauki, podnieść go i pokazać mu, że to nieprawda, co mówią źli ludzie, jakoby pan chłopu nie miał być bratem, i że nie trzeba mu wierzyć. Chcieli chłopu pokazać, że dopiero wtedy będzie dobrze na świecie, jeżeli się pogodzą panowie i chłopi i będą szli ręka w rękę, jak na Polaków i katolików przystało.

— A czy możnaby wiedzieć, jak się ci ludzie nazywali, co założyli takie piękne towarzystwo?

— Dlaczegoby nie! Opowiem Wam chętnie nietylko, jak się nazywali, ale przy jakiej sposobności założyli to towarzystwo z trzema literami. — Posłuchajcie!

3. Maleńka opowiastka, czyli, jak to się stało, że Polacy stracili swoje królestwo.

Zanim Wam jednak powiem coś więcej o Towarzystwie Szkoły ludowej, muszę opowiedzieć, jak to się stało, że my, Polacy, straciliśmy swoje królestwo.

Polacy byli wielkim narodem i są nim jeszcze, chociaż muszą słuchać Prusaka, Austryaka i Moskala. Mieli oni wielkie królestwo od morza Bałtyckiego na północy, do morza Czarnego na południowym wschodzie i liczą dziś 20 milionów ludzi. Mieli oni swoich królów, którzy mieszkali w Krakowie i Warszawie i królowali narodowi w chwale. Najsławniejszymi byli królowie: Kazimierz Wielki, który kochał chłopów, i dlatego nazwano go królem chłopków; Stefan Batory, który zbił tak strasznie Moskali, że się ich carstwo już rozlatywało, i Jan Sobieski, który pobił Turków i uratował przed nimi Wiedeń i wszystkich chrześcian.

W Polsce rządzili jednak później tylko panowie i to nie było dobrze, bo mieli za mało siły i nie mogli się obronić przed nieprzyjaciółmi.

Chłopi byli poddani panom, odrabiali pańszczyznę i dlatego nie troszczyli się wcale o to, co się w kraju działo.

Nieprzyjaciele Polaków tymczasem nie spali. Zmówili się Prusacy, Moskale i Austryacy, ażeby rozebrać Polskę i wziąć sobie po kawałku kraju, bo kraj był piękny i bogaty. Napadli tedy na naszą Ojczyznę i podzielili ją między siebie, ot jakby bezpański grunt. Polscy panowie bronili się dzielnie. Ponieważ ich jednak było mało, postanowili zrobić i mieszczan i chłopów równymi sobie, ażeby było więcej luda do obrony Polski przed wrogami. Wydali więc panowie wspólnie z ostatnim królem, Stanisławem Augustem Poniatowskim, kon-

stytucyę dla mieszczan i chłopów dnia 3. maja roku 1791. Wtedy ogłosili uroczyście, że chłopi będą wolni od pańszczyzny, i że mieszczanie i chłopi będą równi panom.

Lecz nieprzyjaciele Polaków przestraszyli się, że Polska stanie się znowu wielka i potężna, i że się teraz wezmą do nich i mieszczanie i chłopi i odbiorą to, co pierw naszej Ojczyźnie wydarli. Napadli więc znowu na Polskę i rozebrali ją do reszty; króla zaś wywieźli do Petersburga, gdzie też wkrótce umarł. A chociaż Polacy zrobili powstanie pod Kościuszką w r. 1794., a potem w r. 1831. i 1863., nie mogli już odzyskać utraconej wolności.

Mimo tego przecież ta sławna Konstytucya polska z 3. maja pozostanie na zawsze w wdzięcznej pamięci Polaków dlatego, bo chciała, ażeby cały naród był wolny: czyto pan, czy mieszczanin, czy chłop. I my do dzisiaj obchodzimy co roku na 3. maja pamiątkę tej konstytucyi i cieszymy się, że nasi ojcowie mieli takie piękne i dobre myśli i tak ratowali Ojczyznę.

4. Jaką ma styczność Towarzystwo Szkoły ludowej ze sławną Konstytucyą 3. Maja?

Pytacie mnie, moi kochani, co ma do czynienia Towarzystwo Szkoły ludowej z Konstytucyą 3. Maja?

Towarzystwo to jest jakby dzieckiem Konstytucyi, bo się urodziło w jej stuletnią rocznicę, to jest w roku 1891., dnia 3. maja.

Była podówczas w Krakowie wielka uroczystość w sto lat po tej Konstytucyi. Całe miasto było przystrojone w zieleń, chorągwie i obrazy. Zjawiło się na uroczystość wiele ludzi z kraju i były na niej także tysiące wieśniaków z okolic Krakowa i dalszych.

Cudne to było święto! Modlono się w kościołach, dzwoniono we dzwony, strzelano z moździerzy i ruszono z kościołów i rynku wielką procesyą na królewski zamek na Wawelu, aby tu w Katedrze uderzyć czołem przed Bogiem i oddać cześć Patronowi Polski, św. Stanisławowi.

I zeszło się na tej uroczystości kilku wielkich i mądrych ludzi, jak poeta Adam Asnyk, poseł Tadeusz Romanowicz, poseł Ernest Adam i inni. Ucieszyli się oni, widząc, że lud przyszedł na uroczystość w takiej liczbie i postanowili zrobić coś takiego, ażeby włościaństwo zapamiętało uroczystość Konstytucyi i miało z niej korzyść na długie lata. Gdy król polski, Stanisław August i panowie dawali Konstytucyę, to chcieli, ażeby naród był wolnym od pańszczyzny. Asnyk, Romanowicz i Adam powiedzieli sobie, że trzeba lud uwolnić także od ciemności duszy, to znaczy dać mu naukę i wiedzę.

Założyli tedy dnia 3. maja 1891. roku Towarzystwo Szkoły ludowej, które ma oświecać lud przez zakładanie szkół i czytelń i bronić polskiej mowy przed wszystkimi jej wrogami.

Rozumieli bowiem słusznie: Musi być na świecie lepiej i będzie lepiej, jeżeli lud będzie mądrzejszy:

„Oświata ludu dokona cudu!"

A tej oświaty potrzeba było ludowi u nas w Galicyi bardzo, bo w tym roku 1891. było jeszcze 3.000 gmin bez szkół a około trzech i pół miliona ludzi nie umiało czytać i pisać.

Panowie ze dworów, miast i miasteczek pospieszyli Towarzystwu z pomocą, popierając je pieniądzmi. Na 3. maja każdy z nich daje, co może, jako „dar narodowy dla Towarzystwa Szkoły ludowej“. Każdy porządny pan ze dworu i z miasta zapisuje się do Towarzystwa jako członek i płaci co miesiąca przynajmniej 20 halerzy wkładki.

Znaleźli się także mężowie tak kochający lud, że oddali dla Towarzystwa Szkoły ludowej swoje majątki, jak naprzykład: Erazm Jerzmanowski 20.000 koron, Karol Neumann 80.000 koron, Józef Zubrzycki 15.000 koron. Cześć i sława po wieki takim Polakom!

To też Towarzystwo stanęło wkrótce na nogach i mogło zacząć szeroką pracę nad oświatą ludu.

5. Co zrobiło Towarzystwo Szkoły ludowej dotąd dla oświaty ludu?

Towarzystwo Szkoły ludowej zrobiło dotąd bardzo wiele.

Składa się ono obecnie z 252 Kół Towarzystwa, istniejących po miastach i miasteczkach, a nawet już i po wsiach. Koła łączą się w Związki okręgowe, których jest 16, a Związkami kieruje Zarząd główny Towarzystwa w Krakowie.

Towarzystwo założyło dotąd 28 szkół większych, szczególnie w tych okolicach, gdzie Polacy giną pomiędzy Niemcami, lub Rusinami. Ażeby wykształcić dobrych nauczycieli dla szkół, założyło 2 seminarya nauczycielskie.

Utworzyło 124 szkółek początkowych, w których uczy się 3.500 dzieci, pozbawionych dotychczas jakiejkolwiek oświaty.

Założyło około 1600 czytelń i wypożyczalń książek po wsiach, a w nich ma ponad 200.000 książek.

Urządziło 96 szkółek dla ludzi dorosłych, nie umiejących ani czytać ani pisać. Uczyło się w nich 3.000 osób cywilnych a około 1000 żołnierzy.

Wygłosiło dla włościan w r. 1907 około czterech tysięcy odczytów i pogadanek o rzeczach potrzebnych do życia i gospodarowania.

Założyło po wsiach dotąd 7 ochronek dla maleńkich dzieci, nie mogących chodzić do szkoły, a potrzebujących opieki, gdy rodzice pójdą do pracy.

Utworzyło po miastach 14 burs ludowych, to jest takich zakładów, w których za małą opłatą za wikt mieszkają i uczą się synowie włościańscy.

Zbudowało po miastach 9 polskich domów ludowych, w których zgromadzają się Polacy, ażeby po pracy spędzić czas godziwie.

Towarzystwo liczy obecnie 33.000 członków, a wydało w roku 1907. na utrzymanie szkół, szkółek, czytelń, burs, ochronek, książki i t. d. około 300 tysięcy koron.

Towarzystwo nie szczędzi nakładu pracy i kosztów, które stają się rok w rok większe. Według obliczeń Zarządu wyda Towarzystwo w 1908. roku 447.400 koron.

A wszystko tylko na to, ażeby lud był mądrzejszy i umiał radzić sobie sam w każdej potrzebie.

6. Zakończenie.

— Ha! Jeżeli Towarzystwo pracuje tak ciężko, to widać, że to jakieś bardzo stateczne towarzystwo.

— Macie słuszność, moi kochani! Towarzystwo pracuje bardzo ciężko, a jedyną jego pociechą jest, jeżeli włościanie garną się do niego i pragną oświaty. Wtedy widzi Towarzystwo, że praca jego i pieniądze nie idą na marne, lecz wydają owoce. A, czy teraz już rozumiecie, co to otrzymujecie od Towarzystwa i czy nię są zaczarowanemi litery T. S. L.?

— Rozumiem, panie, rozumiem; rozwidniło mi się w głowie od tego, co mi pan opowiadali. Toż to przecież prawdziwie zaczarowane towarzystwo, w którem się nie stawia ani centa, a dostaje w zysku rozum i naukę, co przecież dużo warta dla człowieka.

— Oj, nietylko dużo, ale może i więcej niż pieniądze! Pieniądz minie, a rozum i nauka pozostanie na zawsze.

— A gdy już mnie pan tak pięknie opowiedzieli o tem towarzystwie, to czy możnaby prosić, ażeby może u nas we wsi założyli taką czytelnię? Jak dotychczas, to człowiek w niedzielę i we święta popołudniu albo spi albo idzie do karczmy, gdzie łatwa obraza Pana Boga. A gdyby tak była czytelnia, to pewnikiem siedziałby w niej, a tam i godziwie pogwarzyć można i coś nowego się dowiedzieć.

— Macie słuszność. Zwrócę się zaraz do Zarządu Koła w powiatowem mieście i za niedzielę lub dwie będziecie mieli własną Czytelnię.

Od czasu do czasu przyjedzie do was ktoś z Towarzystwa, z miasta i albo wam coś odczyta, albo coś ciekawego opowie, a jeżeli będzie potrzeba, w niejednem poradzi.

— O, dziękuję wam, panowie, Bóg Wam zapłać, Bóg zapłać!

— Nie dziękujcie nam! Taka praca to nasz obowiązek! Członkowie Towarzystwa Szkoły ludowej stanowią jakby jakieś wielkie bractwo. A jak bractwo w kościele stara się o to, ażeby kościół był czysty i zaopatrzony w świece i chorągwie, tak i my staramy się, ażeby wasze dusze były szlachetniejsze i zaopatrzone w dobre, pożyteczne i piękne wiadomości. — Przychodźcie do nas, żądajcie pomocy, a my jej wam ze serca użyczymy.

UWAGA:

Koło Towarzystwa Szkoły ludowej istnieje w każdem powiatowem mieście, a częstokroć i po mniejszych miasteczkach i wsiach.

Jeżeli ktoś chce zwrócić się do Koła z prośbą o radę, niech napisze list do miasta powiatowego pod takim adresem: Szanowny Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w . . . . (tutaj poda miasto powiatowe.)

Jeżeli ktoś chce zgłosić się osobiście do Zarządu, gdy przyjedzie do miasta, niech się spyta o mieszkanie Zarządu Towarzystwa w księgarni, sprzedaży papieru, na poczcie, albo u policyanta.

Do Zarządu zgłaszać się można, jeżeli wieś jakaś życzy sobie założenia szkoły polskiej, Czytelni, Kółka rolniczego, Spółki mleczarskiej, Spółki wodnej, melioracyi, to znaczy usunięcia wody z roli, utworzenia Kasy Raiffeisena, pouczenia o włościach rentowych i t. d.

Skąd pochodzisz, bracie, do jakiego należysz narodu, i jak się nazywają twoi bracia?

Ponieważ trudnisz się, bracie, rolnictwem, więc jesteś rolnikiem albo kmieciem.

Urodziłeś się i wychowałeś na ziemi polskiej i mówisz po polsku, więc jesteś kmieciem polskim, jak to obrazek pokazuje i na kalendarzu napisano.

Należysz do wielkiego narodu Polaków, a więc i ty jesteś Polakiem i powinieneś być dumnym z tego.

Polska ciągnęła się od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, a królowie polscy byli bardzo spokojnymi i dobrymi panami.

Lubili pokój, a nie lubili wojny, i tak samo myślał cały naród polski.

Lecz przyszli źli sąsiedzi i rozebrali Polskę między siebie, jakby kawałek gruntu przy miedzy. Prusak zabrał kawałek, Austryak drugi a Moskal trzeci. Polacy bronili się, ale nie dali rady, bo siła złego trzech na jednego. I teraz pozostają Polacy pod panowaniem Prus, Austryi i Rosyi.

Każdy dobry Polak powinien wiedzieć, na jakie części dzieli się jego naród, bo jedna okolica jest różną od drugiej, a więc naród trochę inaczej mówi — chociaż po polsku — trochę inaczej się ubiera i inne ma zwyczaje.

Ponieważ i ty jesteś dobrym Polakiem, więc posłuchaj na jakie części dzielą się Polacy i co rozróżnia jedną okolicę od drugiej.

Pod panowaniem pruskiem pozostają:

Wielkopolanie zamieszkujący Wielkie Księstwo Poznańskie. Pod względem oświaty przewyższają oni włościan z innych okolic. Każdy prawie wieśniak w Poznańskiem jest piśmienny. Uprawiają chętnie rolę, korzystając z ulepszeń rolnych; są oszczędni i pracowici. Wielką dźwignią gospodarstwa są Kółka rolnicze, nader rozpowszechnione między nimi. Mowę ojczystą kochają ogromnie. (Mimo że Prusacy bili we Wrześni dzieci, ażeby modliły się po niemiecku, dzieci nie chciały tego uczynić). Ubiór, zwyczaje, tańce, śpiew, zwłaszcza w Poznańskiem, zatracają niestety charakter narodowy polski, a to przez Prusaków, którzy wszelkiemi siłami starają się Polaków zniemczyć.

Kujawiacy, najwięcej zbliżeni mową do Wielkopolan, zamieszkują Kujawy. Jest to lud zamożny, wesoły i śpiewny. Kujawiak jest dziarski, żwawy, dorodny i śmiały, a Kujawianki słyną z urody. Noszą kapelusze z szerokiem dnem i mnóstwem piór pawich, granatowe sukmany, kamizele z guzikami błyszczącymi i pas czerwony. Kujawianki lubią ubierać się na niebiesko i stroić się kolorami.

Pod panowaniem rosyjskiem pozostają:

Mazurzy, mieszkający w Królestwie Polskiem, w okolicach Warszawy, Płocka i Rawy. Lubią gościnność, spokój, ale zaczepieni są niebezpieczni, ponieważ Mazur nie daruje swojej krzywdy.

Śpiewny to lud, wesoły i żywy. Nuta ich i taniec znane są nawet poza granicami Polski. Nie wymawiają oni głosek: cz, sz, rz i ż. Mówią capka zamiast czapka, sedł zamiast szedł. Podobnie mówi lud

w Galicyi zachodniej i na Śląsku. Z Mazowszą wychodziły trzysta lat temu liczne gromady na Ruś, Litwę, Wielkopolskę i do Prus zachodnich i zaludniły tę kraje po spustoszeniu ich przez Tatarów. Pewien uczony twierdzi, że połowa dzisiejszych Rusinów we wschodniej Galicyi pochodzi z Mazurów. O Mazowszu i Mazurach pisał ślicznie poeta, Teofil Lenartowicz:

«... Oj cudna to ziemia, to nasze Mazowsze,
I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze,
I sosny roślejsze i dzieci kraśniejsze
I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze.

Gdzie mi tak na świecie kto zagra od ucha,
Gdzie mi się rozśmieje tak raźno dziewucha?
Gdzie tyle dziewanny, tyle w łąkach dzwonków,
Tyle piosnek w polu, w powietrzu skowronków?

Kurpie są częścią Mazurów i mieszkają nad brzegami rzeki Narwi. Nazwa Kurp powstała od obuwia z łyka. Wyćwiczeni od młodości władać bronią, bronili się dzielnie przeciw najazdom krzyżackim i szwedzkim, trzysta lat temu. Dziś lasy wytrzebiono, więc zajmują się chowem bydła i rolnictwem, a strzelb im nosić nie pozwalają Moskale. W powstaniu 1831 r. brali dzielnie udział, a w 1863 r. dokazali cudów waleczności.

Pod panowaniem austryackiem pozostają:

Krakowiacy żyją w okolicach Krakowa. Głównem źródłem ich utrzymania jest rolnictwo. Cechuje ich wielka miłość Ojczyzny i waleczność. Brali udział w Kościuszkowskiem powstaniu, w wojnach Napoleońskich i w 1831 r. Ubiór ich przecudny. Biała sukmana, czapka rogata, lub kapelusz wysoki, ubrany pawiemi piórami i czerwonemi wstążkami, szeroki pas z mnóstwem brzękadeł, buty długie, dobrze podkute. Butny to lud, a śpiewny. Tańczy ognişcie krakowiaka i mazura, wesela odbywa z wielkim przepychem, również uroczyście obchodzi narodowe, religijne i ludowe święta.

Sandomierzanie mieszkają w okolicach miasta Sandomierza i są spokrewnieni zwyczajem i obyczajem z Krakowianami. Trudnią się rolnictwem, a część ich szuka zarobku w fabrykach i kopalniach. Mieszkający w pobliżu Wisły i Pilicy przewożą Wisłą towary do Warszawy i Gdańska. Tacy przewoźnicy zwą się flisakami.

Górale mieszkają w Górach karpackich a mianowicie w północnej części Tatr i w Beskidach, głównie w okolicach Nowego Targu, Żywca, tudzież na Śląsku austryackim. Główną częścią ich ubrania jest krótka gunia, barwy brunatnej; spodnie noszą białe, obcisłe, na nogach kirpce. Trudnią się pasterstwem. Mieli za królów polskich wielką swobodę. W roku 1846 urządzili powstanie w Chochołowie.

Do Polaków należą także **Kaszuby.**

Kaszuby mają siedziby nad Morzem Bałtyckiem i są pod panowaniem pruskiem. Jest to lud bogobojny i pracowity. Mimo srogiego ucisku przez szereg wieków od Krzyżaków a później od Prusaków, zachowali oni do dziś polską mowę, chociaż mowa ta uległa pewnemu zepsuciu.

Oprócz wymienionych grup znajdują się Polacy po miastach na ziemiach ruskich i litewskich. Wszyscy tworzą jedną narodowość polską i z wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie przyjęła część ich protestantyzm, wyznają religię rzymsko-katolicką.

W ostatnich dziesiątkach lat wywędrowała wielka ilość Polaków i Rusinów do Ameryki — za chlebem. Jest ich teraz już milion. Dolę ich ciężką opisała Marya Konopnicka w ślicznej powieści wierszem: „Pan Balcer w Brazylii“.

Inne narody, z którymi mieszkają Polacy, są:

Rusini zamieszkują dzisiejszą Ukrainę, Wołyń, Podole, część Litwy, część Galicyi i Bukowiny. Obliczają ich na 30 milionów. Jest to samodzielny naród, posiadający swoją odrębną historyę, a łączy ich z Polakami pokrewieństwo mowy i wspólne losy. Przez szereg wieków, od pierwszych początków państwa polskiego, Polacy mieli za swój obowiązek bronić Rusinów przed licznymi wrogami. Po każdym napadzie dzikich Tatarów, wyludniały się ziemie ruskie, więc napływała tam ludność polska i budowała wsie i miasta. Dlategoteż połączyli się Rusini z Polakami na stałe w r. 1569, to jest od Unii lubelskiej aż do rozbioru Polski stanowiły kraje ruskie część Rzeczypospolitej polskiej, uznając swym władcą króla polskiego. Z plemion ruskich zasługują na uwagę:

1. Huculi, mający siedzibę we wschodniej Galicyi, Bukowinie i na Węgrzech. Lubią oni bardzo śpiew i muzykę. Znane są szeroko ich śpiewki (kołomyjki). Dawniej trudnili się po części rozbojem. Sławnym był rozbójnik Dobosz, o którym dochowało się wiele podań. Obecnie trudnią się pasterstwem w połoninach, lub wędrują na niż jako robotnicy, albo też sprzedają owoce. Mają oni skłonność do wyrobów przemysłowych. Wyroby kilimków huculskich są bardzo poszukiwane. Wyroby garncarskie i snycerskie, chociaż proste, mają niepospolitą wartość. Licha atoli jest moralność Huculów. Lubią oni pijaństwo i rozpustę, wskutek czego majątki potracili.

2. Podlasianie mieszkają na Podlasiu, żyją nędznie, chociaż są uczciwi i pracowici. Dawniej wyznawali oni religię grecko-katolicką, taką jak Rusini w Galicyi, ale Moskale zmusili ich 4 miliony knutem i męczeństwem do przejścia na prawosławie. Teraz wracają znowu do katolickiej religii.

3. Białorusini zajmują główną część Litwy i krajów ościennych.

Prócz tych są jeszcze między Rusinami B o j k i nad Stryjem i Dniestrem, C z a r n o r u s i n i u źródeł Niemna, Białorusini nad Berezyną, tudzież Małorusini, czyli U k r a i ń c y, na Podolu i Ukrainie.

Litwini są oszczędnymi, pobożnymi i wytrwałymi, odznaczają się ponurością i smutkiem. Wpłynęła na to niedola, która od wieków ich gniotła. Musieli się oni długo bić z Krzyżakami, którzy chcieli zagarnąć ich kraj. Dopiero gdy król ich, Jagiełło, przyjął chrześcijaństwo i połączył się z Polakami, zaczęło się u nich lepiej dziać. Teraz są oni pod Moskalem. Język ich jest inny niż polski. Pokrewni Litwinom są Ż m u d z i n i, więcej jeszcze od tamtych pobożni. Mnóstwo jest krzyżów przydrożnych w ich kraju. Oba te pokrewne sobie ludy mieszkają nad rzekami Niemnem i Wiliją. Na Litwie urodził się największy poeta polski, Adam Mickiewicz.

Ile jest Polaków na świecie?

Według obliczeń, dokonanych w r. 1900. żyje Polaków:

W państwie pruskiem	3	miliony	510	tyś.	335
„ moskiewskiem	9	„	900	„	—
„ austryackiem	3	„	665	„	450
W Ameryce	1	„	50	„	—
W innych krajach	—	„	50	„	—
Razem	18	milion.	730	tyś.	785

Do tego doliczyć naturalny przyrost ludności do roku 1908, to wypada około **20 milionów** Polaków.

Jest nas wielka moc, i nie damy się zjeść w kaszy Moskalom i Prusakom, którzy na nas zęby łamią.

KRAKOWIAK.

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie;
Zobaczyła Kraków,
Pewnie go nie minie;

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała,
A w dowód miłości
Wstęgą opasała.

Nad moją kolebką
Matka się schylała
I po polsku pacierz
Mówić nauczała:

„Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“
I Skład Apostolski,
Przytem, bym miłował
Biedny naród polski.

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie,
Kto go raz pokochał,
Nie zapomni w grobie.

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie,
A dopóki płynie,
Polska nie zaginie.

Jakie mam korzyści z „Kółka rolniczego“

LIST WŁOŚCIANINA.

Kochany Bracie!

Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus! Piszesz mi, Kochany Bracie, że chciałbyś się odemnie dowiedzieć, co to jest Kółko rolnicze i czy warto do niego należeć. Mogę Ci dać na to dobrą odpowiedź, bo już jestem od kilku lat członkiem takiego Kółka w naszej wsi.

Takie Kółko powstaje we wsi dlatego, ażeby chłopu pokazać, jak się najlepiej uprawia rolę, jak się najlepiej hoduje chudobę i jakby mogli sami włościanie założyć sobie i prowadzić włościański, katolicki sklepik. Takich kółek jest już w kraju bardzo wiele, a Zarząd ich znajduje się we Lwowie.

Korzyści, jakie odnoszę, należąc do Towarzystwa Kółek rolniczych, są wielkie. Każde pojedyncze Kółko to jak rodzina; jego członek czuje, że za nim jest siła wszystkich członków, gdyż ma z innymi wspólne myśli, wspólne cele, wspólną pracę. W Kółku odbywa się pożyteczna poga-

wędka o tem, co człowieka boli; w Kółku zasięga człowiek rady, lub drugim może jej udzielić; tu uczy się od innych ludzi rozumu. W Kółku spędza przyjemniej czas wolny: nie jak inni czynią to przy kieliszku, przy pustych mowach i w smrodzie karczemnym. Jednem słowem, członek Towarzystwa Kółek rolniczych wie, że prowadzi życie lepsze i szlachetniejsze. Wie on, że takich Kółek jest w kraju wiele setek, jakby rodzin. Czy to nie napełnia każdego dumą, że należy do wielutysięcznej rodziny jako jej członek, brat.

Do Towarzystwa Kółek rolniczych należą prócz włościan braci, jeszcze i ludzie inteligencyi, to jest księża, nauczyciele, właściciele dóbr i inni, a więc ludzie lepiej na sprawy gospodarstwa patrzący. W Towarzystwie Kółek rolniczych poznają się lepiej i panowie i chłopi i uczą się ufać sobie i żyć ze sobą w zgodzie.

Członek czynny Kółka rolniczego uczy się. Do tego służy mu gazetka, która się nazywa Przewodnik Kółek rolniczych. „Przewodnik Kółek rolniczych" jest moim przyjacielem i doradcą we wszystkich moich kłopotach. Przewodnik nauczył mię czytać pożyteczne rzeczy. Z czytania nauczyłem się wiele innych dobrych i pięknych rzeczy, jak szanowania czasu, oszczędności, pracowitości, pilności.

I korzyści w majątku otrzymałem z Towarzystwa Kółek rolniczych równie wiele. Poprawiłem całą gospodarkę, uprawę roli; zaprowadziłem orkę płaską, nie na zagony. Otrzymałem od Zarządu głównego próbny jęczmień w dwóch odmianach, otrzymałem próbne żyto w dwóch odmianach, które są lepsze i wydatniejsze; dalej otrzymałem próbne ziemniaki, dwie odmiany, które rodzą obficie i są bardzo smaczne.

Otrzymałem inne nasiona, jak len, buraki pastewne, marchew, szczepy owocowe. Sztuczne nawozy wspólnie z innymi członkami sprowadzałem za pośrednictwem Zarządu głównego Kółek.

Poprawiłem gnojownię na wzorową, za co nawet otrzymałem pieniężną nagrodę, ale jeszcze większą mam nagrodę z gnojowni, bo mam teraz obornika dużo więcej i dla roli o wiele pożyteczniejszego. Otrzymałem pieniężną nagrodę za dobre gatunki owoców z mego sadu. Dalej otrzymałem kilka bardzo pożytecznych książek i nagrodę pieniężną. Czy nie są to pokaźne korzyści? Zresztą trudno wszystko wypisywać, lecz sam, gdy się nieraz przejrzę, to co krok widzę zbawienny wpływ Kółek rolniczych.

Widzisz, Kochany Bracie, to są korzyści z Kółek rolniczych. I wy załóżcie Kółko jak najprędzej, a będziecie mi wdzięczni za dobrą radę.

Twój brat, Józef.

☞ UWAGA! Jeżeliby włościanie którejś wsi chcieli założyć Kółko rolnicze, niech napiszą list pod takim adresem:

Szanowny Zarząd Kółek rolniczych

we Lwowie ul. Kopernika l. 19. 2. piętro. ☜

Nawozy zielone i ich znaczenie dla gospodarstwa.

W dzisiejszych czasach już w wielu gospodarstwach nie wystarczą nawożenie gleby samym obornikiem (gnojem), ażeby mieć dobry plon, i gospodarze zaczynają pomagać sobie nawozami kupnymi, albo, jak je też nazywają, sztucznymi.

Z tych nawozów najwięcej u nas, a i gdzieindziej, są w użyciu: 1) tomasyna albo żużle, 2) mączka kostna, 3) superfosfat, albo nadfosforan, 4) sól kałuska albo kainit, 5) saletra nawozowa albo chilijska.

Z tych znowu pięciu nawozów najczęściej bywają używane tomasyna i kostna mączka, albo wprost kości.

My pomówimy nieco szerzej o nawozach zielonych.

Używanie sztucznych nawozów w Galicyi w ostatnich latach bardzo zaczęło rozpowszechniać się, i to nietylko po dworach, ale i między włościanami, osobliwie na zachód od Krakowa. Ale zato prawie wcale nieznane są u nas nawozy zielone. Tymczasem zielony nawóz jest to ten, którego kupować nie trzeba i co jeszcze ważniejsze, że zielony nawóz uprawia grunt nie gorzej bodaj od obornika, czego kupne nawozy nie robią. Wogóle korzyści z zielonego nawozu są duże; włościanie w Królestwie Polskiem, już od lat dwudziestu ogromnie starają się o ten nawóz; dziś gospodarz w Królestwie inaczej nie sieje żyta, nie sadzi ziemniaków, jak na zielonym nawozie. Przekonany jestem, że i w Galicyi z ogromną korzyścią mogliby gospodarze dopomagać sobie w użyźnianiu gruntu zielonym nawozem, i dlatego chcę tu bliżej o tym nawozie pomówić. Jeżeli roślinę siejemy nie po to, żeby ją zbierać lub spaść, lecz żeby ją przyorać, mając na celu to, że roślina przyorana użyźni grunt, to taką przyoraną roślinę nazywamy zielonym nawozem.

Na zielony nawóz zwykle używają tatarki, gorczycy białej i łubinu. Tatarkę to zna każdy; gorczycę gdzieniegdzie sieją u nas. Ziarnko jej drobne, żółte, podobne do prosa, tylko nieco mniejsze i nie lśni się; sama roślina przypomina rzerzuchę, albo, jak też nazywają, ognichą, co to nasze pola jęczmienne, pszenne, albo i owsiane zachwaszcza.

Łubin zaś jest u nas najmniej znany. Nasienie jego przypomina ziarna kawy, tylko łubin jest więcej okrągły i bez tego rowka, co ma kawowe ziarno. Łubinu bywa kilka gatunków; najczęściej sieją niebieski i żółty. Nasienie niebieskiego właśnie przypomina ziarnka kawy, a żółtego jest nieco mniejsze, spłaszczone i ciemne; więcej podobne do dużej wyki; ale jak te tak i tamte są pstrokate. Roślina łubinu ma łodygę soczystą, grubą i gałęzistą, jak nać ziemniaków, a liście palczaste. Wyrasta łubin nieraz do pasa; niebieski zawsze bywa wyższy, a żółty niższy. Niebieski kwitnie niebiesko, a żółty żółto i dlatego tak się nazywają; po okwitnięciu dostaje łubin strąków, jak groch; strąki są dość duże; będą tak duże, jak polowego zwykłego grochu. Niebieski najlepiej udaje się na cięższych gruntach, a żółty więcej na piaskach. Łubinu wysiewa się na mórg około korca, tyle mniejwięcej co grochu. Łubin najlepiej rodzi, jeżeli pod niego dobrze i głęboko sprawić grunt.

Chcąc z łubinu mieć gnój pod oziminę, sieję go z wiosną, jak i wszystkie

jarzyny, t. j. w kwietniu, ostatecznie w maju. Przy końcu lata, jak łubin okwitnie i wystrąkuje, a strąki górne całkiem zgrubieją, ale jeszcze są zielone, należy łubin przyorać, a po kilku tygodniach, jak ziemia zleży się, a łodygi łubinu, nieco nadgniją tak, że brona nie będzie ich wywlekała ze ziemi, można wsiać żyto czy pszenicę. Najgorzej to z przyoraniem łubinu, bo chodzi o to, żeby go tak przyorać, iżby nie sterczał z pod skiby.

Jeżeli chcemy przyorać łubin pod jarzynę, n. p. chcemy na przyoranym łubinie posiać owies, jęczmień, lub posadzić ziemniaki z wiosną, to poprzedniego roku po sprzęcie oziminy (najczęściej bywa jarzyna u nas wszak po oziminie) zaraz ściernisko podorują głębiej nieco, niż zwykle i sieją łubin. Łubin, jeżeli jesień długa, ciepła i dżdżysta, jeszcze do mrozów zakwitnie a nieraz i wystrąkuje. Jeżeli czas pozwala, można go jeszcze z jesieni przyorać, albo dopiero na wiosnę wprost pod siew.

Tylko u nas takie ciepłe i długie jesienie bywają nie zawsze, i łubin nieraz nie zdoła przed mrozem wyróść i zakwitnąć, a więc i grunt nie bardzo użyźni. W Królestwie najczęściej włościanie sieją łubin w żyto krótko przed jego kwitnięciem; wcześniej nie można, bo łubin wyrósłby za wielki, głuszyłby żyto, no i trudno byłoby żyta dosuszyć się; później też nie sieją, bo zboże zaczyna podsychać, traci liście i nie ocienia już tak ziemi, wobec czego łubin nie przykryty trudniej wschodzi. Jeżeli na taki wsiany w żyto łubin upadnie kilka dobrych deszczów, to on pięknie powschodzi a przygłuszony zbożem, nie bardzo na razie rośnie, dopiero po sprzęcie zboża zabiera się i do zimy zawsze prawie zakwitnie i wystrąkuje; nawozu więc w ten sposób daje dużo.

Takie sianie łubinu w ozimine jest jeszcze z tego powodu dobre, że nie traci się roku na sam nawóz, a po oziminie zaraz sieje się jarzyna.

Dobrze też jest siać na nawóz łubin nie sam, ale z letnim rzepakiem albo rzodkwią olejną, gdyż jedno drugiemu nie przeszkadza, a gnoju z takiej mieszanki ma się znacznie więcej. Rzepaku lub rzodkwi olejnej bierze się do tej mieszanki jakie 2 kilo na mórg, co może kosztować najwyżej 2 K. a korzec łubinu będzie kosztować 10—12 K; tak, że cały siew, a z tem i zielony nawóz będzie kosztował na morgę 12—14 K.

Jeżeli tylko łubin udał się, to zwiększony plon na przyoranym łubinie w dwójnasób zapłaci ów koszt nasienia łubinu i rzodkwi olejnej.

Dzięki łubinowi przyoranemu grunt wzbogaca się w potrzebny roślinom azot. Oprócz tego przy łubinie grunt zostaje ocieniony i nie tak zlega się, owszem zachowuje swą pulchność, tak jak pod mieszanką lub grochem; wreszcie grunt zostaje czysty, gdyż łubin rozrastając się zagłusza chwasty. Dalej zgniły łubin, jako mierzwa, wzbogaca grunt w próchnicę i robi go lepszym i ciemniejszym, czego już żaden kupny nawóz nie dokaże. Nakoniec korzenie łubinu idą wgłąb i pomagają do sprawienia tych głębszych warstw, co jest ważne dla tych gospodarzy, którzy sieją buraki, marchew pastewną; zresztą to ma swój dobry wpływ na grunt w ogóle.

Najważniejsze jest to, żeby łubin udał się. Otóż dlatego przedewszystkiem trzeba kupić nasienie z pewnych rąk, gdyż nasienie łubinu bardzo prędko pleśnieje i robi się niezdatne do kiełkowania, nie wschodzi. W Galicyi prawie nikt łubinu na nasienie nie sieje, więc go sprowadzają, najczęściej z Królestwa. Pewne nasienie można dostać jak i kupne nawozy w Związku handlowym Kółek rolniczych we Lwowie, Rzeszowie, Wadowicach i Krakowie.

Na lichych gruntach, osobliwie piaskach gdzie nic nie chce już rodzić, to po łubinie jeszcze można mieć ładne żyto, ziemniaki, owies. Jeżeli już grunt całkiem jałowy, tak, że nawet chwasty nie chcą róść, to żeby łubin udał się, a na nim i reszta roślin, trzeba pod łubin dać żużli, albo superfosfatu i kainitu; osobliwie kainit bywa potrzebny na gruntach piaszczystych i wapiennych.

Przy dodaniu tych kupnych nawozów, łubin na najlichszym gruncie będzie ładny, a po nim ozimina, a nawet jeszcze odbije się to na następnej jarzynie.

Ponieważ przy użyciu łubinu na zielony nawóz odpadą potrzeba wywożenia gnoju, więc osobliwie wygodny bywa on na gruntach daleko odrzuconych od sadyby, dokąd wożenie gnoju sprawia wiele pracy i zachodu.

Co się teraz tyczy na początku wspomnianej tatarki i gorczycy na zielony nawóz, to używają się one rzadziej, choćby już dlatego, że te ostatnie rośliny nie wzbogacają roli w ów azotowy pokarm roślin, a tylko w próchnicę; dalej ocieniając grunt zagłuszają chwasty, a więc grunt utrzymują pulchnym i czystym; wreszcie pokarmy roślin, które są w glebie, dzięki zielonym nawozom wogóle, robią się dla roślin dostępniejszymi, t. j. że roślina może je zużytkować łatwiej po zielonych nawozach jak przedtem.

Nadają się zaś tatarka i gorczyca na zielony nawóz głównie dlatego, że bardzo prędko rosną i ocieniają grunt; po zbiorze na przyorane ściernisko wsiane, do przymrozków jesiennych ogromnie jeszcze rozrastają się i kwitną. Tatarka tak późno wsiana, ziarna nie zawiązuje, to prawda, ale o nie tu nie chodzi wcale.

Na ogół nadają się zielone nawozy na wszystkich prawie glebach, z wyjątkiem bardzo mokrych. Największe zaś korzyści przynoszą zielone nawozy na piaskach, osobliwie łubin. Grunta czarnoziemne już mniej są wdzięczne za zielony nawóz, gdyż one same z siebie są bogate w azot i próchnicę.

Jeżeliby kto chciał zbierać łubin na nasienie, co na kiepskich gruntach, gdzie zboże mało co rodzi, może się opłacić, to należy zasiać go z wiosną; w końcu lata, gdy większa część strączków zżółknieje, ale nie zeschnie, należy go sierpami, kosą ściąć lub rękoma powyrywać.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Dziedzic: Wojtek, czemu się z Magdą nie żenisz? — Bo nic niema. Dziedzic: Jak się z nią ożenisz, to będzie mieć ciebie. — Tak? to się ożenię!

Kawaler do wdowy po kilku mężach: Wiecznie ciebie kochać będę! Wdowa: Tamci tak samo mówili, a pomarli.

Pewien pan uczynił fundacyą, z której dawano pewną sumę małżonkom, jeżeli przez cały rok ani razu się nie pokłócili. Jednak w stu latach tylko jednej parze małżeńskiej można było premię wypłacić: nie kłócili się, bo mąż był ślepy, a żona niema.

Pewien ojciec między innemi taką dał swej dorosłej córce naukę: Moje dziecko gdy cię źli chłopcy wabią, nie idź za nimi! A córka: Tato, a co mam robić, jak mnie będą dobrzy chłopcy wołać?

Matce wzięto do wojska syna jedynaka. Napróżno prosiła o jego uwolnienie, wreszcie zaczęła chodzić do kościoła i prosić Matki Boskiej o pomoc. Gdy to nie pomogło, wzięła figurę Dzieciątka Jezus Matce Boskiej z rąk, schowała i wyrzekła: „Przekonaj się sama, jakto przykro, gdy matce jedyne dziecię zabiorą“. Gdy się o tem władza dowiedziała, kazano oddać jej syna i tak przecie pomogło.

Żebraczka wchodzi do oberży i prosi o datek dla swego ślepego męża. — A gdzież ten ślepy mąż? pyta ktoś. — Stoi za drzwiami i patrzy, czy policyant nie idzie, była odpowiedź baby.

Wojciechowa przed sądem: Że mnie nazwała czarownicą, burą suką i jędzą, to jej daruję, ale że mnie przezywała gubernantką, tego jej darować nie mogę.

Żona do męża: Ty łotrze, przychodzisz pijany i bijesz mnie potem! — Mąż: Jak chcesz, to naprzód cię bić będę a potem przyjdę pijany.

Dwie baby ogromnie się biły; wtem przychodzi parobek z konewką zimnej wody, chlust na wojujące baby i zaraz je rozbroił. — Znakomity sposób!

Chłopu umarła żona i zdechła krowa, a że się miał dobrze, dużo mu kobiet stręczono do małżeństwa. Wtedy chłop: Tu lepiej stracić żonę, niż krowę; gdy mi żona umarła, kopę innych mi stręczą, a gdy zdechła krowa, nikt innej nie daje.

Dziecko wrzeszczy, a matka pyta: Co chcesz? jeść? — Nie. — Pić? — Nie. — Cóż więc chcesz? — Krzyczeć!

Jeden figlarz idzie do dziedzica i prosi, żeby mu dał 10 reńskich, bo mu żona umarła, a równocześnie skrycie wysłał swą żonę do dziedziczki, żeby wyprosiła co od niej i żeby powiedziała, że on umarł. Dostali coś oboje a potem udają umarłych. Tymczasem we dworze żywa sprzeczka dziedzica z żoną; nareszcie chcą się naocznie przekonać o prawdzie i przychodzą do mieszkania figlarza. Patrzą, a tu dwoje umarłych. — Które też z nich prędzej umarło? mówi dziedzic — pewnie ona! — Nie, bo on, woła dziedziczka i znów sprzeczka, którą rozstrzygnęli oboje umarli, bo nagle wstają i wołają: „Proszę państwa, żadne z nas nie umarło“. — Tak figlarz wygrał zakład, bo się założył, że doprowadzi do sprzeczki pana z panią.

Babie na stare lata czas poprzestać świata;
Bo ładniej będzie prząść kądziel, niż w wieńcu
Siedzieć za stołem babie przy młodzieńcu.

Kasia: Proszę jegomości, żeby nam dał ślub. Ksiądz: Ale pan młody zupełnie pijany. Kasia: To lepiej, bo jak on trzeźwy to się nie chce ze mną żenić.

Pewien mąż pijaczyna często bił swą żonę. Ta raz uprosiła sześć swych sąsiadek, żeby jej go pomogły nawrócić. W tym celu ukryła je w bocznym pokoju i dała każdej tęgi kij. Gdy mąż pijany wrócił i znów ją zaczął bić, wtedy krzyknęła: Święte patronki, wspomagajcie mnie!“ Wtedy wypadły kumoszki i zaczęły grzmocić co wlezie, a potem znikły. Wtedy mąż skruszony mówi: „Szczęście moje, żeś nie zawołała świętej Urszuli z jej towarzyszkami, boby mnie pewnie zatłukły. Już nigdy bić cię nie będę, bo tę twoje patronki ciężkie mają ręce“.

Biednemu obdartemu kazała pani dać koszulę; służąca wyszukała podartą i połataną i dała biednemu. Pani, widząc to, woła: Zaraz weź dobrą koszulę i daj biednemu; bo jakby na sądzie ostatecznym pokazał się w takiej podartej koszuli i powiedział, że ją dostał odemnie, miałabym wstydu co niemiara!

Janek do Kasi: Pozwolisz się pocałować? Kasia: Żebyś tak głupio nie pytał, tobym pozwoliła; ale tak, to nie!

Dziad prosi starą pannę o jałmużnę, ale napróżno; wtedy rzecze: taka młoda i ładna, a tak twarda! Dała mu guldena.

Ożenił się ogień z wodą, stary głupiec [z młodą;
Żyli dwa dni w zgodzie, myślą o ro- [zwodzie.

Mąż kazał żonie zrobić zasmażkę, a żona: Jakbym ją zrobiła, tobym jutro musiała umyć ryneczkę, a niechcę. — Ja też niechcę, rzecze mąż. Tedy się zgodzili, że jutro rano ten rynkę musi wymyć, kto pierwszy przemówi. Na drugi dzień żadne nie chce pierwsze wstać, leżą więc. Sąsiedzi się zeszli, przybył i ksiądz i mówi: Trzeba ich pilnować. Chłop: A kto nam zapłaci? Ksiądz: Widzisz tam spódnicę na kołku? tę sprzedamy i zapłacimy ci. — Jak to usłyszała baba, porwała się z krzykiem: Co? moją spodnicę sprzedawać? nigdy! A mąż: Babo! przegrałaś; myj ryneczkę!

W pewnem towarzystwie rozprawiano skąd to pochodzi, że więcej mężczyzn niż kobiet napełnia więzienia. Pewien mądry człowiek tak się odezwał: Może dlatego, że więcej kobiet niż mężczyzn napełnia kościoły.

We Wiedniu była kobieta, która całemi godzinami milczała. Lekarze nie mogli tego rzadkiego zjawiska wytłumaczyć.

Pewna kobieta powierzyła swej sąsiadce sekret i dodała: ale was proszę, milczcie jak grób. A sąsiadka: nie bójcie się, będę milczała jak wy.

Rozmowa z dziewką:
Poszłabyś za mąż? — Toćby się polazło. — A masz ty co? — Możeby się znalazło. — A umiesz ty robić? — Co wam do głowy wlazło?

Rekrut: P. kapitanie, melduję posłusznie, com zgubił bagnet. — Kapitan: feldfebel, zamknąć go do kozy; niech siedzi tak długo, aż bagnet znajdzie.

Dała przekupka chłopu herbaty z łojem, ten nie chce pić, a ona woła: bezbożniku, P. Jezus pił ocet z żółcią, a ty tego nie chcesz?! Chłop westchnął — i wypił.

Dlaczego wino czerwone droższe od białego? pyta gość winiarza. — A cóżto pan myśli, że farba nic nie kosztuje? była odpowiedź.

Matka: Leniwa dziewczyno, niechcesz się uczyć; cóż ty potem zrobisz? — A pójdę za mąż, odrzecze córka.

Kapral: Kiedy żołnierza pochowają z honorami wojskowymi.? — Rekrut: Jak umrze.

Doktor kazał chłopu kilka dni łóżka pilnować (w łóżku leżeć), a chłop bierze drąga, siedzi przy łóżku i — pilnuje!

A: Żona mi kupiła laskę. B: Dla ciebie, czy na ciebie?

MACIERZ POLSKA.

W dwudziestopięcioletnią rocznicę istnienia.

W całej Polsce znane są maleńkie książeczki „Macierzy Polskiej“. Jako matka daje dzieciom swoim pożywienie dla ciała, tak Macierz Polska daje wszystkim Polakom pożywienie dla duszy, to jest naukę i oświatę.

Myśl założenia „Macierzy Polskiej“ powstała w r. 1879. podczas obchodu jubileuszowego sławnego pisarza powieści, Kraszewskiego. Pierwsi ofiarodawcy życzyli sobie, aby nazwisk ich nie wymieniano. Dopiero w r. 1902., kiedy pomarli, dowiedziano się, że byli nimi dwaj księża: Hulanicki, proboszcz w Kamieńcu podolskim i Sawicki, proboszcz w Żwańcu. Przed samym zgonem ks. Hulanicki wręczył ks. Sawickiemu kwotę 10.000 rubli na cele publiczne: „Użyjesz je, jak będzie potrzebą: na broń, to na broń, na lemiesz, to na lemiesz, na książki, to na książki...“ Ks. Sawicki rychło pomnożył fundusz do 27.000 rubli i oddał w ręce Kraszewskiego, który utworzył w r. 1882. wieczystą fundacyę „Macierzy Polskiej“ we Lwowie.

Na wezwanie wielkiego pisarza, ogłoszone w dziennikach, popłynęły dalsze składki ze wszystkich stron Polski. Sejm krajowy udzielał rok rocznie subwencyi, naprzód w kwocie 4.000 k., od r. 1884 — 6.000 k., od r. 1891 — 10.000 k. Nie brakło też ludzi dobrej woli, którzy przekazali Macierzy testamentem znaczne zapisy. Najpierwszy z nich, z rąk chłopskich pochodzący, jest zapis w r. 1883, włościanina Tomasza Bodziocha z Wojnicza z kwotą 4.000 k. Z innych wymienić należy zapis w r. 1893. cukiernika lwowskiego, Rotlendera, który ciężką pracą dorobił się znacznego majątku, a na cele Macierzy dał 9.469 k. 54 h., Dalej zapis Stolzenberga, lekarza, Czecha rodem, który „z uwagi, że żywot swój spędził w Galicyi i zawód swój lekarski wykonywał między szlachetnymi Polakami“ zapisał Macierzy 2.000 k., Znamienne są zapisy posła dra Rappaporta, który przeznaczył dwukrotnie swe dyety poselskie na cele Macierzy (1.160 k.) i Wawrzyńca Szczepaniaka, służącego dra Uhmy, który uzbierane napiwki od pacjentów w kwocie 82 k. 73 gr. ofiarował na „książeczki Macierzy“.

W ciągu tych 25 lat swego istnienia wydała Macierz ogółem 958 tysięcy książeczek a 62 tysięcy kalendarzy Macierzy.

Najwięcej rozeszła się książeczka wydana przez Macierz pod tytułem „Dobry syn“. Powieść wierszowana najsławniejszego naszego poety, Adama Mickiewicza, nazywająca się „ Pan Tadeusz“, znajduje się w tem wydawnictwie także. Tej powieści ukazało się dotąd już 125 tysięcy egzemplarzy.

Każdy wieśniak piśmienny powinien kupować książeczki „Macierzy Polskiej“ Są tam nietylko ładne opowiadania, lecz rzeczy potrzebne do uprawy roli, łąk, ogrodu i prowadzenia gospodarstwa.

Kradzież ukarana.

Staremu Janowi zachciało się pojechać do miasta. Miał kilka interesów do załatwienia. Chciał się dowiedzieć, jakie są ceny targowe, chciał też zakupić kilka drobiazgów. Potrzebował dwóch kółek żelaznych, jedno dla wieprzka, drugie do zegara ściennego, chciał też przy sposobności zapłacić podatek.

Poszedł więc najpierw do urzędu, z którego wyszedł bogatszym, niż był idąc na miasto. W domu postanowił sobie bowiem zapłacić w urzędzie 20 złotych, atoli zapłacił tylko 10 złotych, czuł się więc o 10 złotych bogatszym i to wywołało w nim dobry humor.

Poszedł teraz kupować kółka. Załatwiwszy interesy, mógł wracać do domu, lecz przychodzi mu na myśl, że trzebaby wnukowi małemu coś kupić. Chłopak uczy się w szkole pisać i wszystkie ściany domu już zasmarował. Trzebaby mu kupić mały notes, chłopak pewnie się ucieszy. Lepiej, żeby na papierze piórem skrobał, a ścian świeżo bielonych nie brudził.

Myśl była wcale mądra. Idzie więc Jan do pobliskiego bazaru, ogląda wystawione w oknie zabawki i kupuje potem za kilka centów mały notesik. Książeczka mała i niedroga, ale mimo to bardzo ładna; grzbiet ma pozłacany tak, jak ta wielka książka, co to u księdza proboszcza na stole leży.

— Oj, będzie się chłopak cieszył — powiada poufale do kupca.

Potem się rozchodzą.

Gdy zaś Jan chciał włożyć do kieszeni woreczek skórzany, w którym chował drobne centy, ten upada mu na ziemię. Nie jest to tak łatwo poruszać się w ciężkim kożuchu, jakby ktoś sądził.

Jan schylił się, lecz gdy chciał podnieść woreczek z ziemi, pada wzrok jego na małą, pomalowaną figurkę. Był to żołnierz malutki drewniany, w niebieskiej bluzie i w czerwonych porteczkach, który ręką swoją drewnianą wojskowy oddawał ukłon. Biedne żołnierzysko leżało na ziemi, czako jego opierało się o dolny kant lady drewnianej. Ale choć tak w poniżeniu leżał, nie przestawał kłaniać się po wojskowemu.

Gdy go Jan spostrzegł, strzeliła mu myśl do głowy że chłopak strasznie się ucieszy, jeżeli mu oprócz notesu taką figurkę przyniesie do domu.

Podnosząc więc woreczek z ziemi, chwyta równocześnie żołnierza między palce chowa go razem z woreczkiem w olbrzymiej swej pięści, podnosi się ociężale i chowa pięść do kieszeni. Tam puszcza woreczek i żołnierza i wyciąga znów rękę. Tak — toby było w porządku. A teraz żegna się z kramikarzem i w dobrym humorze, uśmiechając się do siebie, zapina na ulicy olbrzymi kożuch. Po drodze do domu ani razu do kieszeni nie sięga, coś go wstrzymuje.

W domu nie zastaje nikogo. Wnuk pewnie jeszcze w szkole, a kobiety poszły pewnie do sąsiadki. Humor dobry znika. Wyprzęga powoli konie i wchodzi do izby. Tu przynajmniej ciepło. Zaciera więc ręce, tupiąc nogami, otrzepuje śnieg z siebie, potem przechodzi się kilka razy po izbie. Nie wie, co począć, czy iść zobaczyć, co kobiety robią, czy też pójść do chlewa, do wieprzka.

W tem przychodzi mu na myśl notes i żołnierz. Sięga więc ręką do kieszeni, wyjmuje jedno i drugie i kładzie na stole. Potem podchodzi do okna, wygląda na okolicę śniegiem pokrytą i na gościniec, czy też wnuka nie widać. Nie, nie widać go jeszcze.

Odwraca się Jan do izby, spogląda na stół i cofa się zdumiony. Cóż to? Notesik leży na stole, lecz żołnierz, którego przecież także na stół był położył, nie leży lecz stoi wyprostowany jak struna, i rękę do czaka podnosi.

— Hm, hm — powiada Jan.

Potem powoli idzie ku niemu i kładzie go na stół. Lecz gdy tylko cofa rękę swoją, żołnierz podskakuje, chwieje się groźnie, to w prawo to w lewo, potem staje prosto, jak świeca, wlepiając oczy wielkie malowane w Jana. A ręki nie spuściłby za żadne skarby świata.

— No — powiada Jan, i, przymrużywszy oczy, poczyna bliżej przypatrywać się małemu żołnierzykowi. Był z drzewa, ze zwykłego drzewa. Tak się przynajmniej wydawało. Ale dlaczego on się rusza?

Kładzie go więc jeszcze raz na stół, przyciska go nawet trochę mocniej do płyty stołowej, aby dobrze leżał. On też leży, pod tak ciężką ręką ani drgnie.

Zaledwie atoli ręka się podnosi, podskakuje żołnierzyk, znów chwieje się trochę, ale wnet stoi jak świeca, a oczami jeszcze groźniej patrzy na Jana.

— Bodajbyś zdechł! — woła Jan zgniewany i pięścią przewraca żołnierza na stół i jeszcze silniej go przygniata. Ale teraz weźmie się sprytnie do dzieła. On nie taki głupi. Nie podniesie ręki nagle, lecz całkiem powoli, ostrożnie. Tak też robi — i cóż się dzieje? Gdy tylko pięść usuwa się zwolna i podnosi w górę, podnosi się pod nią uparty żołnierz i znów stoi wyprostowany i rękę groźnie do góry podnosi.

— Ty mnie nie strasz — powiada Jan i odchodzi od stołu aż do najciemniejszego kąta obszernej izby. Stamtąd patrzy się z nieufnością na żołnierza. W izbie i na polu zaległa tymczasem cisza grobowa. Zaczyna się ściemniać.

Wszędy cicho, tylko w wielkim, brzuchatym piecu czasem zatrzeszczy palące się drzewo, a malutkie iskierki spadają na podłogę. Notes leży na stole. Jan siedzi przy piecu, żołnierz stoi na stole i uporczywie patrzy na Jana. Żaden z nich ani drgnie. Patrzą i patrzą na siebie.

Ale Jan słabnie coraz bardziej, w końcu pod surowem spojrzeniem żołnierza spuszcza wzrok ku ziemi.

— Bójże się Boga, przecież ja ciebie nie ukradłem! — mruczy pod nosem. Leżałeś na ziemi, wciśnięty pod ladę? To przecież grzechem nie było. Inny byłby cię też wziął. Ale ty na mnie tak się nie patrz, bo jak cię grzmotnę, to będzie po tobie! Słyszysz?

I wściekłość ogarnia starego Jana, zbiera więc siły i groźnie zbliża się do stołu. Już pięść podnosi, lecz nasuwa mu się myśl inna.

Na stole stoi dzban, a naokoło stół wilgotny od wody, która wyciekła. Bierze więc ostrożnie żołnierza w palce i przyciska mu głowę do wody.

— Masz teraz, psiawiaro — syczy przez zęby, a pot kroplisty pokrywa zmarszczone czoło.

Gdy rękę podnosi, wyrywa mu się przyciszony okrzyk radości, bo oto żołnierzyk mały nie wstaje, lecz farbuje w wodzie i jest cały jakby we krwi.

Jan otwiera usta zwiędniałe i śmieje się:

— No, masz teraz, psiawiaro, ruszajże się, jeżeli możesz.

Ale psiawiara się rusza. Jan ze strachem to widzi. Woda nie potrafiła przyle-

pić żołnierzyka do stołu. Zaczyna się więc ruszać i hop! stoi znowu „Habt acht“, a rękę w górze trzyma i grozi.

Jan najpierw zgłupiał, odchodzi więc kilka kroków, wali potem pięścią o łóżko i krzyczy z wściekłością:

— Pocom cię tu przyniósł? Mnie ty ostaw w spokoju, ty mnie chcesz pewnie zniszczyć! Ale cię prędzej chyba na kawałki porąbię!

Sięga po lagę do kąta, staje potem w odpowiedniej odległości i próbuje żołnierza przygnieść do stołu. Nie udaje się. Zawsze mu jakoś się wywinie, a im uporczywiej stary Jan kijem stara się przycisnąć go do stołu, tem bardziej żołnierzyk grozi i grozi.

Jan ociera sobie pot z czoła. Co on biedny ma począć? Jak kot zakrada się około stołu do okna, które drżącą ręką otwiera. Potem odwraca się szybko i chwyta małego żołnierzyka, żegna się zsiniałemi wargami i wyrzuca żołnierza daleko przez okno. Odleciał spory kawał; pada między zamarznięte grudy i chwieje się to w prawo, to w lewo.

— O Jezu! — jęknął nagle starowina.

Oto tam na wierzchołku małej kupki śniegu stoi żołnierzysko prosto, jak świeca, trochę się jeszcze czasem zachwieje, rękę trzyma do góry, oczy jego strasznie się patrzą na Jana, a w oczach jego odbija się straszne oskarzenie:

— Złodzieju, złodzieju, złodzieju!

Jan słyszy nawet te słowa i strach ściska mu serce.

W tem — a bodajby się ziemia rozpadła — właśnie nadchodzi wnuk mały ze szkoły. Poznaje go zdaleka na drodze.

Zbliża się coraz bardziej, a Jan chciałby krzyknąć na niego: „Idź mu z drogi, unikaj go“, ale nie może. Śmiertelnie zmęczony musi zamglonemi oczyma widzieć, jak chłopczyna żołnierza podnosi i z okrzykiem radości niesie do domu.

Już we drzwiach woła wesoło:

— Dziadku, patrzcie-no, com znalazł!

A dziadek zaledwie wybełkotać potrafi słowa:

— Nie przynoś go do izby! Nie chcę go widzieć! On się uwziął na mnie!

Malec ani słowa nie rozumie. Patrzy zdziwiony na dziadka, potem na żołnierzyka, wreszcie woła wesoło:

— Patrzcie-no dziadku, tu, u dołu jest kawałek ołowiu. Jak żołnierza położę, sam od siebie podskakuje, bo go ołów ciągnie do góry. Patrzcie-no!

Staremu Janowi nagle lżej się robi na sercu. Zmęczenie i strach ustają, a burza wewnętrzna uspokaja się.

— A bodajby cię licho wzięło... — wzdycha strasznie głęboko. — Pokaż-no, to kawałek ołowiu jest w nim?

A ja myślałem, że... dusza!

Tł. z węgierskiego ST. G.

†

PROMYK.

— Kim był Promyk?

O, wielu z Was zna jego książkę, a bracia Wasi pod Moskalem sercem i duszą kochali tego dzielnego pracownika dla ludu. Posłuchajcież kilka słów o jego życiu.

W Warszawie zmarł 9. lipca 1908. po długiej i ciężkiej chorobie Konrad Prószyński, założyciel najpopularniejszego pisma ludowego w Królestwie Polskiem „Gazety Świątecznej“, znany włościanom pod nazwiskiem Promyka.

Konrad Prószyński urodził się w r. 1851. w Mińsku litewskim. W r. 1876. ukończył uniwersytet warszawski i począł pracować nad oświatą ludu.

Wydał on nowy, według własnego sposobu ułożony „Elementarz“ dla ludu, który zyskał sobie uznanie nietylko wśród swoich, lecz poza granicami kraju. Elementarze te rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy i dorośli ludzie uczą się z nich czytać i pisać.

W r. 1880. założył śp. Prószyński pismo dla ludu „Gazeta Świąteczna“, oraz kalendarz „Gość“ i w nich umieszczał swe umiłowaniem ludu tchnące obrazki i rozprawy pod nazwiskiem Kazimierza Promyka lub „Pisarza Gazety Świątecznej“.

Pismo ludowe, starannie wydawane, zyskało odrazu dużą poczytność i dziś, jako najpopularniejsze w kraju, liczy kilkaset tysięcy czytelników.

Prócz wydawnictwa „Gazety“ i założonej przy niej „księgarni krajowej“ dla wydawnictw popularnych, Promyk wydał szereg tanich wydawnictw książkowych dla ludu.

Zasługi Promyka na polu oświaty ludowej w Królestwie Polskiem są wielkie. Świadczy o tem popularność jego wśród ludu; niema wioski w kraju, niema chaty, którаby go nie znała, niema zgromadzenia gminnego, któreby nie przeznaczało grosza gromadzkiego na prenumeratę jego „Gazety Świątecznej“. — I u nas znają Promyka z jego elementarza, na którym uczą się dorośli włościanie czytać i pisać, łatwo i prędko.

Od dwóch lat ś. p. Konrad Prószyński (Promyk), złożony ciężką chorobą, usunąć się musiał od czynnego współpracownictwa w „Gazecie“, powierzając ją synowi swemu, Tadeuszowi Prószyńskiemu.

Zmarł na ręku żony, Wandy Prószyńskiej. Pogrzeb odbył się w Warszawie 12. lipca 1908. r.

Takich promyków jasnych, takich pięknych dusz nam więcej potrzeba, ażeby rozświecały ciemności duszy ludu.

Cześć pamięci Promyka!

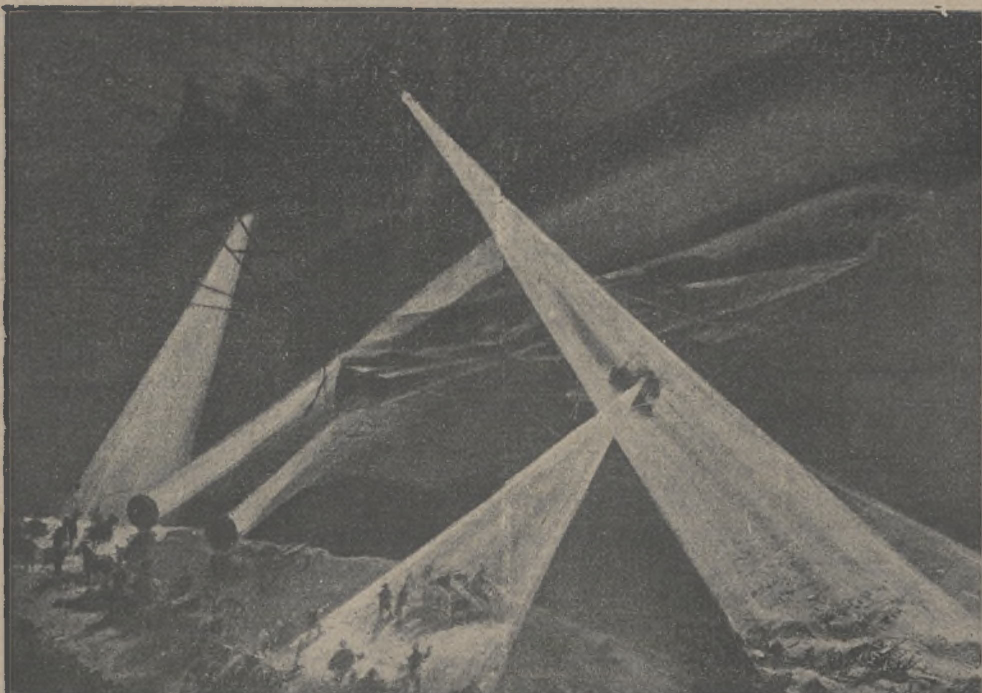
O używaniu balonów do celów wojennych.

Używanie balonów napowietrznych do celów wojskowych jest tak dawne, jak znajomość ich wogóle.

Balony napełniane ogrzanem powietrzem były już znane średniowiecznym wojskowym. Używali oni oświetlonych latawców papierowych dla przesyłania sygnałów i dla postrachu nieprzyjaciela.

Sztuka wznoszenia się w powietrze przez ludzi za pomocą balonów wyłoniła się dopiero w 18-tym wieku.

Pierwsze próby czyniono w Portugalii



Patrol wojskowy nocny oświetla z balonu w nocy obóz nieprzyjaciela.

na dworze króla Don Juana V. w Lizbonie, gdzie 8. sierpnia 1709. zakonnik Bartholomeo Lourenco de Gusman wzniósł się swoim balonem, napełnionym ogrzanem powietrzem, na 200 stóp wysokości.

Dopiero w r. 1783. buduje francuski fabrykant papieru, Mongolfier, duży balon i puszcza go. Balon jego miał 600 m. sześciennych objętości i napełniony był ogrzanem powietrzem. Już w tym samym roku fizyk, Rudolf Charles, w Paryżu, czynił próby balonem jedwabnym, napełnionym gazem, wodorem. Przywiązał on do balonu klatki z rozmaitemi zwierzętami, a kiedy te z wy-

sokości 1500 metrów powróciły zdrowe na ziemię, przekonano się o możliwości wzlotu ludzi balonami. Balon Charlesa spadł w pewnej wiosce niedaleko Paryża, a przestraszeni wieśniacy, uważając balon za „sprawkę dyabelską“, rozerwali go na strzępy. Kiedy Montgolfier zbudował nowy balon i objawił zamiar wzniesienia się nim w powietrze, król francuski, Ludwik XVI. obawiając się o jego życie, zabronił mu tego, a polecił, by do łódki umieszczonej pod balonem wsiadło dwóch na śmierć skazanych zbrodniarzy.

Pierwszymi żeglami napowietrznymi byli Pilâtre de Rozier i markiz d' Arlandes, którzy dnia 19. października 1783 odbyli pierwszą podróż balonem. Od tego czasu poczęła używać armia francuska balonów do celów wojskowych, a więc do wywiadów, gdzie się nieprzyjaciel obraca w czasie wojny. Utworzono nawet osobną kompanię wojskową z balonami. Jednakowoż ta kompania nie utrzymała się długo, ponieważ było z niej mało pożytku.



Jazda balonem ponad morzem.

Na zarządzenie generała Napoleona została 16. marca 1799. kompania balonowa zniesioną i szkołę balonową w Meudon zamknięto.

Po dłuższej przerwie użyto znów balonu do celów wojennych we Włoszech r. 1849. Na polecenie generała Uchatiusa próbowano zastosować je w armii austryackiej, podczas bombardowania Wenecyi. Do balonów papierowych wkładano bomby z zapalonym lontem. Bomby te, uniesione w balonach w powietrze, wybuchały nad oblężonem miastem. Rezultat tych prób był jednak niedobry, gdyż wiatr zapędzał częstokroć balony ponad własny obóz Austryaków, Po wojnie oddział balonowy rozwiązano. Używanie balonów i doświadczenia z nimi nie poszły jednak w zapomnienie.

Dopiero wojna francusko-niemiecka 1870/1 (o której czytacie w Bartku Zwycięzcy) dałą sposobność zastosowania balonów. Dziejowe to zdarzenie otwiera nowy okres balonów wojennych.

Podczas oblężenia Paryża, w czasie od 23. września 1870. do 28. stycznia 1871 wypuszczono z oblężonego miasta 65 balonów, a dla podglądania nieprzyjaciela urządzono 3 stacye balonów uwiązanych. Także armia przeznaczona do uwolnienia Paryża, jak i oblegająca armia niemiecka posiadały oddziały balonowe. W dniu 11. października 1870. opuścił Gambeta balonem Paryż, aby się udać do Tours, celem objęcia rządów nad Francyą.

Ogółem przeprawiono wówczas balonami 91 osób ponad głowami niemieckiej armii oblężniczej; 363 gołębi pocztowych, które przewożono w balonach, przenosiło wiadomości z zewnątrz do Paryża a przeszło 3,000.000 listów wyprawiono tą drogą powietrzną z Paryża, na zewnątrz. Gabriel Richard wydawał nawet gazetę „Ballon-Poste“, którą balonami wysyłano z Paryża na prowincyę.

Małe doświadczenie w obsługiwaniu balonów nie pozwoliło w tej wojnie osiągnąć szczególnych rezultatów, ale zarządy

wojskowe państw europejskich zajęły się odtąd gorliwie kwestyą balonów wojennych. Najdalej postąpiła pod tym względem Francya.

Już w r. 1877. zorganizowano na nowo oddział balonowy, następnie założono centralny zakład balonów i szkołę w Chalais-Meudon dla kształcenia oficerów i żołnierzy, wielkie warsztaty konstrukcyi i naprawy balonów, — tudzież wzorowy oddział wojskowy. Dzisiejszy francuski korpus balonowy składa się z dwóch batalionów polnych i kilku oddziałów fortecznych.

Za wzorem Francyi czyniono i w innych państwach dalsze doświadczenia i badania na polu jazdy balonem.

W roku 1879. uformowano oddział balonowy w Anglii, 1884 w Niemczech i Rosyi. Japonia używała balonów w wojnie z Rosyą.

Pierwsze balony składały się z wielkiego woru jedwabnego, który wydymano gazem. U dołu była umieszczona łódka przymocowana do balonu sznurami. W łódce siedzieli ludzie i znajdowały się potrzebne sprzęty i przybory.

U wszystkich państw stanowi do dzisiaj balon uwiązany główny przedmiot uzbrojenia oddziałów balonowych. Wojskowy oddział balonowy składa się z około 16 wozów, na których wiezione są również przyrządy do wytwarzania potrzebnego gazu. Napełnianie i wypuszczenie balonu uwiązanego trwa około 30 minut.

Balony puszczane w powietrze nie dozwalały atoli tym, którzy siedzieli w łódce kierować swobodnie balonem. Lada wiatr porywał balon w tę stronę, w którą sam wiał. Dopiero w najnowszych czasach wynaleziono sposób kierowania balonem. Użyto do tego, takiej maszyny jakiej się używa do poruszania, samochodów, t. j. wozów bez koni. Maszyna taka nazywa się motorem i jest pędzona parą, gazem, albo elektrycznością.

Rycina obok przedstawia najznaczniejsze balony, jakie zbudowano w ostatnich czasach.


Największe balony dzisiejszych czasów.

Pierwsza rycina u góry przedstawia balon francuski „Patrie“, który wzbijał się w powietrze wiele razy, lecz gdy ostatnim razem poszedł w powietrze, więcej już nie powrócił. — Drugi balon nazywa się „La ville de Paris“, trzeci balon jest „balon Lebaudya“ — czwarty balon Santosa Dumonta — a piąty „De La Vaulx“. — Szósty balon jest niemieckim (pruskim) i miał być ze wszystkich najlepszym, lecz porwała go burza i rozbił się zupełnie.

W miesiącu sierpniu roku 1908. i rząd austryacki postanowił zakupić dla armii austryackiej kilka balonów i utworzyć osobny oddział balonowy.

Będziemy więc mieli wojnę w powietrzu, bo balony nietylko będą podglądały nieprzyjaciela, lecz go zasypywały pociskami z góry.

Lecz i na balony znajdzie się sposób, bo będzie je można ostrzeliwać armatami z dołu. Wielka pruska fabryka Kruppa wyrabia osobne armaty, mogące ostrzeliwać balony.

Jak można uwolnić pola tanim sposobem od chwastów.

Jak wiecie o tem, klęski polne lat ostatnich i ustawiczny brak robotnika prześladują zarówno wielkiego, jak małego rolnika. One to wpłynęły na rozpanoszenie się chwastu (perzu) na gruntach ornych w ostatnich czasach, przypominamy więc rolnikom, że czas żniwa to naodpowiedniejsza pora, aby bez pracy i kosztów, zniszczyć perz. Zaniedbywanie tego grozi rolnikom nową klęską, klęską rozrośnięcia się perzu.

Obrona jest łatwa. W chwili, gdy zboże zbieramy, gdy garście i pokosy się ustąpią, należy na zaperzonych rolach podorać ściernisko, ale podorać je tak płytko i drobną skibką, jak to tylko możliwie, poczem raz lekką tę skibkę przewlec. Podrzut ten zostawia się w spokoju tak długo, aż perz albo uschnie, albo też nowe puści pędy i zaruni się. Wtedy ponownie rolę się podoruje, przedtem jednak na glebach bezwapiennych trzeba ją powapnować, a następnie podrzut się zawłóczy i pozostawia w spokoju, aż do powtórnego zarunienia perzu.

Wtedy nawozi się rolę silną dawką kainitu (200 — 250 kg.) i żużli (150 —175 kg. na mórg), wyoruje się ją do pełnej głębokości i natychmiast gęsto obsiewa żytem świętojańskiem i wyką zimową. Zanim osłabiony i głęboko przyorany perz odżyje, zasiana mieszanka, mając dostatek pokarmów w roli, doskonale się rozkrzewia i perz, skoro się ten już wydobędzie na wierzch, gwałtownie przydusza. Mieszanka ta daje obfite pokosy paszy, jeden na jesień drugi na wiosnę, poczem może być albo przeorana i użyta pod uprawę okopowych, lub, co lepiej, po przeoraniu obsiana łubinem i saradelą (120 kg. i 20 kg. na mórg). Pod tą nową mieszanką, pod tem gęstem ocienieniem muszą resztki perzu wyginąć.

Gdy mieszanka stanie w kwiecie, należy ją płytko przeorać z uwagą, aby cały porost dostał się pod skibę i nakoniec przywałować ją ciężkim wałem. W tych warunkach cała masa zielonego pognoju szybko przegnije i można jeszcze dosyć wcześnie uprawkę i zasiew ozimy wykonać.

Postępując w ten sposób, musi się liczyć na tak bujny stan posianych mieszanek, że obok nich żaden chwast rosnąć nie będzie. W krótkim też czasie można rolę przyprowadzić do dobrego stanu, prócz tego zaś zapewnić sobie w ciągu dwóch lat dwa pokosy zielonej karmy, obfity zielony pognój a prócz tego pełny zbiór zboża. Nakoniec wyniszcza się perz zupełnie bez kosztów, gdyż wymienione plony sowicie zapłacą pracę i użyte nawozy.

Poradnik praktyczny dla gospodyni.

Przywrócenie białości zżółkłej bieliźnie.

Po wypraniu bielizny należy wlać do wody, w której się płucze małą łyżeczkę terpentyny, co nadaje bieliźnie pozór nowości, zwłaszcza jeśli farbkuje się ultramariną (niebieską farbką),

Pranie rzeczy wełnianych.

Piorą się najlepiej w kartoflach lub otrębach, z dodaniem zimnej wody. Po należytem wypłukaniu nie trzeba ich wyżymać, tylko wytrzepać i mokre jeszcze wymaglować, prasując po lewej stronie.

Pranie kolorowych perkalów.

Zwyczajne kolorowe perkale piorą się w wodzie miękkiej, zimnej, mocno osolonej, a dla oszczędności można je krochmalić dopiero po wysuszeniu, gdyż takim sposobem daleko mniej krochmalu wychodzi. Do płukania kolorowych perkali dobrze jest dosypać trochę ałunu.

Pranie włóczkowych rzeczy.

Szaliki, chusteczki i t. p. włóczkowe rzeczy piorą się w zimnej wodzie z rozbitem mydłem, nie trąc, tylko zamaczając i wyciskając z wody kilka razy. Gdy mydliny brudne, zmienić wodę, co się powtarza jeszcze kilka razy, do ostatniej zamydlonej wody dodając nieco farbki, następnie wycisnąć, roztrzepać dobrze i rozciągnąć na stoliku przykrytym płótnem, przykryć drugim kawałkiem płótna i zostawić w spokojności aż do wyschnięcia.

Pranie pierzy.

Najlepiej czyści się pierze w maszynach odpowiednio urządzonych; dla gospodyń jednak wiejskich podajemy tu dawny środek domowy. Wysypane z poduszek pierze napycha się do płóciennych worków kładzie do kotłów z wrzącemi mydlinami i gotuje przez godzinę, często przewracając worek. Następnie przełożyć worek do wanny, nalać zimną wodą, wyżąć mocno i dwa razy jeszcze nalać świeżą wodą, poczem pierze wysypać i rozłożyć na prześcieradłach w miejscu suchem, przewracając je często aż do zupełnego przeschnięcia. Wtedy wybijać je w beczkach kijami, przebrać i nasypać poduszki. Pierze musi się prać, jeżeli jest brudne, albo leżał na niem chory z zaraźliwą chorobą.

Wywabianie plam benzyną.

Arkusz zwyczajny bibuły złożyć na troje i podłożyć pod miejsce splamione, na wierzch kładzie się drugi arkusz, tak samo złożony, poczem zwilża się benzyną wierzchnią bibułę i przyciska prasą, a po niejakim czasie plama znika bez śladu.

Plamy z owoców.

1. Świeżą plamę posypać grubą solą a następnie wyprać w wodzie z mydłem; jeżeli zaś plama wyschnie, wyprać ją w letniem mleku lub zwyczajnej wodzie, a później w wodzie z mydłem.

2. Namoczywszy plamę wodą, zapala się na blasze kilka zapałek i nad powstającym gazem trzyma się plamę, a następnie zaraz pierze się w letniej wodzie.

Plamy smolowe i dziegciowe.

Najpewniej się wywabiają, smarując plamy masłem świeżem, ale to może służyć na rzeczy, z których później łatwo tłuste plamy schodzą. Na innych trzeba je wywabiać najtęższym spirytusem. Z bielizny wyjmuje się naprowadzeniem soli szczawikowej.

Plamy rdzawe i atramentowe.

Napuszczają się solą szczawikową lub cytrynowym sokiem, a następnie zmywają zimną wodą. Plamy od rdzy dobrze jest, po napuszczeniu cytrynowym sokiem, przeciągnąć parę razy gorącem żelazem. Jeżeliby od pierwszego razu nie puściła, zamoczyć jeszcze parę razy i przeprasować a niezawodnie wyjdą.

Plamy od oleju.

Najlepiej jest prać w zimnej wodzie z mydłem, bo raz zaparzone już nie puszczają nigdy. Dobrze jest także wypraną plamę potrzymać nad palącą się siarką, a niezawodnie zginie.

Wywabianie plam amoniakiem.

Naciera się plamę tłustą na materyach wełnianych amoniakiem i trze tak długo, dopóki ślady plamy nie znikną. Sposób ten nie jest dobry, gdyż po pewnym czasie plamy wychodzą, gdy pył na to miejsce padnie. Amoniakiem również czyszczą się plamy żółte od kwasów.

Wywabianie plam z podłogi.

Utartą glinę rozrobić z wodą na papkę i namazać tem plamy na noc, przed myciem a nazajutrz szorować ługiem. Jeżeliby nie pomogło, powtarzać smarowanie kilka razy.

Czyszczenie luster.

Należy się wystrzegać, aby lustra nie stawiać na działanie promieni słonecznych bo przez roztopienie się żywego srebra dostają skaz i plam. Najlepiej jest czyścić lustra w czystym spirytusie, maczając w nim flanelę i wycierając nią do sucha lustra.

Czyszczenie lakierowanych rzeczy.

Ramy od okien, drzwi, oraz wszelkie przedmioty lakierowane myją się w wodzie miękkiej z dodaniem ósmej części amoniaku. W płynie tym maczać szmatę i nią wycierać, a następnie obetrzeć suchą ściereczką. Można też myć w wodzie z mydłem, ale pierwszy sposób jest lepszy.

Mycie okien.

Tłuczona kreda rozpuszczona w miękkiej wodzie, może być skutecznie użyta do mycia okien. Można je też wycierać na sucho sproszkowaną kredą.

Zamrożone szyby oczyścić.

Rozpuściwszy soli zwyczajnej w wodzie, zmaczać w niej gąbkę i przesuwać nią po szybach zamarzłych, a natychmiast lód topnieć zacznie.

Czyszczenie mosiądzu i miedzi.

Kredę zmieszać z siarką, zarobić octem na gęste ciasto i wycierać tą masą mosiężne klamki lub tym podobne przedmioty. Można też czyścić na sucho węglem miałko utartym, popiołem albo wapnem. Miedź czyści się miałko utartą cegłą.

Czyszczenie wyrobów platerowanych (białych metalowych.)

Używa się w tym celu kredy sproszkowanej, którą na sucho wycierają się łyżki, lichtarze i tym podobne platerowane przedmioty. Można też kredę rozrobić wódką na gęste ciasto, smarować nią naczynia, a następnie wycierać do suchości flanelą.

Sklejanie naczyń szklanych i porcelanowych.

Rozbić białko od jajka, dodać wapna niegaszonego tyle, aby się rozrobiło ciasto gęstawe, smarować lekko z obu stron stłuczone brzegi, złączyć, związać i wstawić na parę godzin w piec. Sposób dobry, szczególniej do sklejania porcelany.

Inny sposób. Wziąć mleka niezbieranego, wpuścić parę kropli octu winnego, a gdy się mleko zwarzy, odłączyć twaróg, dodać do niego jedno białko i ucierać na jedną masę. Następnie wsypać wapna niegaszonego tyle, aby się zarobiło na ciasto do klejenia zdatne i dalej postępować, jak w poprzednim przepisie.

Zachowanie stali od rdzy.

Noże i inne stalowe przedmioty owijać w bibułę napuszczoną oliwą i przechować w suchem miejscu. Albo też wziąć wapna niegaszonego, nalać zimną wodą i zostawić tak w spokojności. Gdy się woda sklaruje, zlać ją, do wapna wlać

tyle oliwy, aby stworzyło gęstawe ciasto, smarować niem stalowe przedmioty i gdy obeschnie przechować.

Potrzebne tutaj przybory można dostaćwmieście na składzie farb, w drogueryi lub we większym sklepie korzennym.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Chłop leży w łóżku chory w kapeluszu na głowie. — Nacóżeś wdział kapelusz na głowę? pyta go żona. — A on: A czemżebym się pokłonił panu doktorowi, jak przyjedzie?

Żona cierpi na dezenteryę: doktór pyta męża, co jej dawał? A ten: gotowałem łańcuch od hamulca i dawałem jej pić, a nie zatrzymało, choć hamulec wóz zatrzymać potrafi.

Doktór: Musisz pan przestać pić. — Pacyent: Ależ nie piję. — To przestać palić. — Nie palę. — Doktór: W takim razie nie wiem, co panu mam radzić.

Sędzia: Chcesz dostać lżejszą karę, to się przyznaj. — Oskarżony: A jak się nie przyznam? — Sędzia: To zostaniesz uniewinniony.

Sędzia: Za żebranie skazanyś na trzy dni o chlebie i wodzie. Dziad: I dłużej chętnie posiedzę, tylko mi dajcie lepiej zjeść i wypić.

Chłopu choremu zapisał doktór jakiś proszek, żeby tenże zażywał dwa razy na dzień. Na trzeci dzień zagląda doktór, a u chorego nos ogromnie spuchnięty. — Z czegóżto? pyta. — Ano, odrzecze chłop, zażywałem te proszki, ale strasznie w nosie pali!

Doktór do chorego lichwiarza: Zalecam ścisłe umiarkowanie we wszystkiem. Lichwiarz: ja już umiarkowanie zachowuję, bo biorę tylko 3 od sta na miesiąc.

Sędzia: Ty twierdzisz tak, a druga strona inaczej. — Panie sędzio, nic dziwnego; ona także kłamie.

Sędzia kazał woźnemu sprzedać na licytacyi dwie gęsi, woźny przynosi 1 reński. — Jakto? woła sędzia, za dwie tuczne gęsi tylko 1 reński?! — Woźny: Panie sędzio, moja żona więcej dać nie chciała.

Lekarz u chorego biedaka: Pokaż język ... gorączka jest ... a masz apetyt? — Biedak: Jeżeli p. doktór ma co pod ręką, tobym zjadł.

Doktór do pacyenta: Jakże sypiasz w nocy? — Ja nigdy w nocy spać nie mogę. — To bardzo źle, a dlaczego? — Bo jestem stróżem nocnym.

Chłop chytry przyszedł do adwokata i opowiedział sprawę. A adwokat mówi: Wygrasz ją pewnie. Na to chłop: Dobrze że wiem: teraz skarżyć nie będę, bom panu opowiedział sprawę mego przeciwnika.

Pewny zacny adwokat przybył do sądu w ubraniu trochę zaniedbanem. Sędzia przekupny, który go nie lubił, chciał mu dokuczyć i odzywa się: P. mecenasie! nie

godzi się przybywać do sądu w tak brudnem ubraniu. A adwokat: Mniejsza o odzienie, zato mam ręce czyste.

Sędzia: Czy możesz przysiądz, że to nie twoje pismo? — Mogę, bo ja pisać nie umiem.

„Chciałbym się poradzić pana doktora, bo od pewnego czasu czuję swędzenie w nogach“. — Doktór: Czy pan przypadkiem nie jesteś kasyerem?.

Adwokat namawia chłopa do procesu, ale chłop mówi: nie głupim: kto się buduje ma wiórki, a kto się procesuje ma papierki (wezwania do sądu, rezolucye itd.). Ja wołami orzę, ziarno sieję i zbieram plewy; a pan adwokat piórem orze, piaskiem sieje i zbierze złoto.

Złodziejowi dano obrońcę z urzędu i polecono, żeby mu stosownej rady udzielił. Udali się więc obaj do osobnego pokoju, a sędziowie czekają. Po godzinie wraca adwokat sam. — A gdzież złodziej? pytają. — Na to adwokat: Poznawszy, że z nim krucho, udzieliłem mu stosownej rady, aby uciekł przez okno, co on też przed godziną ochotnie spełnił.

Dwaj adwokaci stron przeciwnych ostro się w sądzie cięli, a z sądu, wziąwszy się pod ręce, wracali w zgodzie do domu. Jeden wyraził zdziwienie z tego powodu, a adwokat: my jesteśmy, jak dwie połowy nożyc, które tną to tylko, co między nie wpadnie.

Chłop stojący w kancelaryi sędziego słyszy, jak zegarek położony wśród papierów szepce tyk-tak. Myśląc że to mysz, uderza w papiery kijem i tłucze zegarek. — Coś zrobił łotrze? woła sędzia, a chłop: zabiłem mysz, boby wam zjadła prawidła. (księgi prawne).

Sędzia do więźnia: Kiedy ostatni raz byłeś zamknięty? — Ostatni raz nie byłem jeszcze zamknięty i nie wiem, kiedy mnie ostatni raz zamkną.

Żyd miał przysięgać, a sędzia kazał okno otworzyć. — Na co to? pyta żyd. — Sędzia: na to, żeby mi dyabeł szyb nie wytłukł, gdy przyleci cię porwać za fałszywą przysięgę.

Pierwszy: Żyjesz? — Drugi żyję, a życie zawdzięczam memu lekarzowi. — Pierwszy: Czy cię wyleczył? — Drugi: Nie, sam umarł i to szczęście dla mnie.

Kupiec dał sędziemu banię oleju, aby go przekupić, ale jego przeciwnik dał tucznego wieprza i wygrał. Gdy kupiec przed sędzią się żalił, że mu słuszności nie przysądził, odrzecze tenże: Tęgi wieprz wpadł do mego domu i rozbił banię z olejem, którą mnie dałeś.

Chłop prosił adwokata o radę, jak ma się bronić i obiecał dwie gęsi. Adwokat: Na wszystko odpowiadaj: to nieprawda. — Chłopa uwolniono, a gdy mu potem adwokat przypomniał, że obiecał dwie gęsi, a chłop mówi: to nieprawda! i nic nie dał.

Chłop sprzedał oberżyście korzec pszenicy i zażądał cztery jaja do zjedzenia. Oberżysta za te jaja żąda 20 reńskich, bo (mówi) za lat kilka byłoby z tych jaj tyle a tyle kur, i miałbym za nie 20 reńskich. Chłop idzie do sądu, a sędzia mądry mówi: Zapłać oberżyście 20 talarów za jaja. Chłop daje, a sędzia: ty zaś oberżysto zapłać chłopu za korzec pszenicy 180 reńskich, bo za lat kilka tyleby mu ten korzec przyniósł. — Tak się złapał chytry oberżysta.

WYKAZ JARMARKÓW.

W król. Galicyi i w wiel. ks. Krakowskiem.

Alwernia pow. chrzanowski: co trzecią środę targ.

Andrychów pow. wadowicki: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorku targ.

Babice pow. przemyski: 4 maja, 6 czerw., 24 sierp., i 29 wrześ.

Baligród pow. liski: każdego poniedziałku targ tyg.

Baranów powiat tarnobrzeski: co wtorku targ.

Barysz pow. buczacki: co poniedziałku targ.

Bełz pow. sokalski: 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerw.. 1 sierp., 13 paźdz. 26. list., 12 grudn. Co poniedziałek targ.

Biała miasto pow.: jarmarki na konie: 3-go poniedziałku po 3 Królach, 2 poniedz. po św. Janie Nep. 1-go poniedz. po śś. Szym. i Judzie. Co wtorku czwartku i soboty targ.

Biały Kamień pow. złoczowski 2 stycznia, we wtorek po niedzieli zapustnej, w środopoście, w niedzielę po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie (według kal. rusk.) Co drugą środę targ.

Biecz pow. gorlicki: w poniedziałki po: 25 stycznia, 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca, 10 sierpnia, 15 września, 17 października, 11 listopada i 6 grudnia. Jeżeli w którym z tych dni przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedziałku targ.

Bircza miasto pow.: 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października. Co środy targ.

Błażowa pow. rzeszowski: 7 stycznia, 12 mar., 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada. Każdego poniedziałku targ.

Bobowa pow. grybowski: co czwartku targ.

Bóbrka miasto pow.: 13 stycz., w poniedz. po ruskiej Niedz. pal., 26 lipca, 30 paźdz., Co czwartku targ.

Bochnia miasto pow.: 2 stycz., w poniedz. po Niedzieli mięsop., w poniedz. po 3-ciej niedz. postu na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmarki co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podw. św. Krzyża, w pon. po M. B. Różańcow., 11 i 25 list. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartku targ.

Bohorodczany miasto pow. (Jarmarki na bydło podług rusk. kalendarza): 14 stycznia, w środopoście, 7 lipca, 8 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Bolechów pow. doliński: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ.

Bolechowice pow. krakowski: w 2-gą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1-szą niedzielę po suchedniach.

Bołszowce pow. rohatyński: 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca 27 sierp., 20 listop. Co poniedziałku targ.

Borowa pow. mielecki: co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow.: co poniedziałku targ.

Borysław pow. drohobycki: co czwartku targ.

Brody miasto pow.: 10 stycznia, 19 marca, 5 maja, 30 października, oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni.

Brzesko miasto pow.: co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto pow.: 13 stycznia (now. stylu), 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. Każdego poniedziałku i piątku targ.

Brzostek pow. pilzneński: co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto pow.: 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lip., 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 1 listopada, 4 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Buczac miasto pow. każdego czwartku targ.

Budzanów pow. trembowelski co czwartku targ.

Bukaczowce pow. rohatyński 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.

Bukowsko pow. sanocki 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ.

Bursztyn pow. Rohatyński: 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudn. Co poniedziałku targ.

Chochołów pow. nowotarski· co 4-ty wtorek targ.

Chocimierz pow. tłumacki: na Nowy Rok, w pon. zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Zielonemi Świątkami, w dzień urodzin św. Jana, na św. Michała, w święto N. P. Różańcowej, na św. Mikołaja, (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.

Chodorów pow. bobrecki: 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartku targ.

Chołojów powiat Kamionka strum.: Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tygodniowy.

Chorostków pow. husiatyński co poniedziałku targ.

Chrzanów miasto powiatowe co czwartek targ.

Chyrów pow. staromiejski: co wtorku targ.

Cieszanów miasto pow.: 2 stycznia, w pierwszy poniedz. paźdz. Co wtorku targ.

Ciężkowice pow. grybowski: co poniedziałku targ.

Czchów pow. brzeski: jarmark co trzeci wtorek.

Czernelica pow. horodeński: co poniedziałku targ.

Czernichów pow. krakowski 12 jarmarków, w każdą pierwszą środę miesiąca.

Czortków miasto powiatowe: 2 lutego, 21 marca, 21 maja 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ.

Czudec pow. strzyżowski: co czwartku targ.

Czyszki pow. lwowski: 2 lipca, 14 września, 6 listop.

Dąbrowa miasto pow.: co 2-gi poniedziałek targ.

Dębowiec pow. jasielski: co poniedziałek targ.

Delatyn pow. nadworniański: jarmarki na wełnę pospolitą i na owce 25 marca, 1 czerwca, 27. sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia

Dembica miasto pow.: 2 sty-

cznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 paźdz., 4 grud. Co czwartku targ.

Derewacz pow. lwowski: 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce pow. wielicki: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.

Dobromil miasto powiat.: 19 stycznia, od 1 do 18 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór powiat Kamionka strum.: 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina miasto pow.: 2 stycz., 14 lutego' 13 maja, 6 lipca, 1 sierpnia, 13 października , 21 grudnia. Każdego czwartku targ.

Droginia pow. myślenicki: 14 lutego, 23 kwietnia. 16 lipca.

Drohobycz miasto pow.: co czwartku targ.

Dubiecko pow. przemyski: co wtorku targ.

Dukla pow. krośnieński 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listop., 4 grudnia. Co czwartku targ.

Dunajec Czarny pow. nowotargski: co 4-go poniedz., a mianowicie w poniedz. po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów pow. przemyślański 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 paźdz. Co wtorek targ.

Dynów pow. Brzozów: 3 lutego, 19 marca, 28 maja, 25 lipca, 9 września, 7 grudnia. Co czwartek targ.

Fredropol pow. przemyski: 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada. Co piątku targ.

Frysztak powiat strzyżowski: co 2-gi czwartek jarmark na bydło.

Gdów pow. wielicki: co trzeci wtorek targ.

Gliniany pow. przemyski: 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

Głogów pow. rzeszowski: każdego poniedziałku targ.

Gołogóry pow. złoczowski: 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 października.

Gorlice miasto pow. ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królach, św. Mateuszu, Niedzieli Kwietniej św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P. Narodzeniu N. M. P., św. Franciuszku Ser., św. Marcinie, trzeciej niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

Grab pow. krośnieński: 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Gródek miasto pow.: 19 mar., w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19 grudnia. Każdego czwartku targ.

Grybów miasto pow., co poniedziałku targ.

Grzymałów pow. skałacki: 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec pow. kołomyjski: 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątku targ.

Halicz pow. stanisławowski 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ.

Hołosko pod Lwowem: 6 sierpnia i w dzień św. Anny.

Horodenka miasto pow.: 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Hussakow pow. mościski: 8 maja, 27 sierpnia, 8 października 18 grudnia. Każdego czwartku targ.

Husiatyn miasto pow.: 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów pow. peczeniżyński 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

Jaćmierz pow. sanocki: 8 i 9 marca, 8 maja, 24 czerwca, 13 października i 9 grudnia.

Janów pow. gródecki: (podług rusk. kal.): 13 stycznia, na Wniebowstąpienie, 20 listopada. Co czwartku targ.

Janów pow. trembowelski: co piątku targ.

Jarosław miasto pow.: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, każdy przez 8 dni. Co poniedziałku i piątku targ.

Jasienica pow. brzozowski: 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ.

Jasło miasto pow.: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 list., 1 grudnia. Co piątku targ.

Jaryczów pow. lwowski: 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ.

Jazłowiec pow. buczacki: co wtorku targ.

Jawornik pow. rzeszowski: co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow.: 6 maja 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.

Jaworzno pow. chrzanowski co wtorku targ.

Jedlicze powiat krośnieński: co środy targ tygodniowy.

Jeleń pow. chrzanowski w 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromn. w poniedz. po niedzieli zapustn., we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalez. św. Krzyża, we wtorek po św. Janie Chrz., we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyż. św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia pow. żywiecki: co czwartku targ.

Jezierna pow. złoczowski: 12 stycznia, we wtorek po Wielkanocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 października. Co poniedziałku targ.

Jezierzany pow. borszczowski co środy targ.

Jezupol pow. stanisławowski: 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa pow. pilzneński: co drugi wtorek targ.

Jordanów pow. myślenicki: 25 lutego, 23 kwietnia, w 7-my poniedz. po Ziel. Świąt., 29 grud., 15-go każdego miesiąca, jeżeli 15 przypada na poniedziałek, w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. rohatyński: 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz miasto pow.: 18 stycz. 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 1 paździer., 18 listopada, 10 grud., (2 dni) 27 sierpnia (5 dni) 28 września (3 dni). W każdy piątek targ.

Kalwarya pow. wadowicki: 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 2 stycznia, 21 marca, 7 kwietnia, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 października, 21 listopada. Co wtorek targ.

Kańczuga pow. przeworski: we wtorek po Zielonych Świętach 30 września, 4 grudnia. Co poniedziałku i czwartku targ.

Kęty pow. bialski: w drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po Wniebowstą-

pieniu, w poniedziałek po św. Krzyżu, w poniedziałek po Narodz. NMP. Każdy trwa 8 dni.

Knihynicze pow. rohatyński: 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po Niedzieli palm. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa miasto pow.: co wtorku targ.

Kołaczyce pow. jasielski: 1 maja. Oprócz tego co drugi poniedziałek targ.

Kołomyja miasto pow.: 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Koropiec pow. buczacki: co wtorku targ.

Krzeszowice pow. chrzanowski: co poniedziałku targ.

Komarno pow. rudeński: co poniedziałku targ.

Kopyczyńce pow. husiatyński: co środy targ.

Korczyna pow. krośnieński: 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka pow. borszczowski: 29 stycznia, we środę Środopostną i po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia 10 września, 9 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ.

Kossów miasto pow.: (Podług rusk. kalend.): w czwartek pierwszego tygodnia Wielkiego postu (2 dni), na Wniebowstąpienie, 25 sier,, 11 października (2 dni). W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Kozłów pow. brzeżański: co czwartku targ.

Kozowa pow. brzeżański: 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorku targ.

Kraków miasto stołeczne: Jarmarki na bydło, wełnę itd. 24 kwietnia, 29 września, oba przez 14 dni. W poniedziałek po 4-tej niedzieli postu, 1 października. Co wtorku i czwartku targ.

Krakowiec pow. jaworski: 14 stycznia i w 1-szy poniedziałek po Wielkan. według kalendarza rusk., 25 lipca, 27 września, 18 paźdz., 25 listopada. Co czwartku targ.

Krzeszowice pow. Chrzanów Co poniedziałku targ.

Krosno miasto pow.: 1 stycz., w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października. Co poniedziałku targ.

Krukienice pow. mościski: 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica pow. sandecki: co drugą środę targ.

Krystynopol pow. sokalski: 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowst., 13 września.

Krzywcza pow. przemyski: 13 stycznia, 15 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze pow. borszczowski (jarmarki na bydło): 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce pow. borszczowski: każdego czwartku targ.

Kułaczkowce pow. kołomyjski: 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czer. 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulikow pow. żółkiewski: 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kuty pow. kossowski: 30 stycznia, 24 dnia po Wielkanocy ruskiej, 26 września, 12 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Kutyska pow. tłumacki: co poniedziałku targ.

Lanckorona pow. wadowicki: 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk pow. łańcucki: 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia.

Limanowa miasto pow.: jarmark co 3-ci poniedziałek.

Lipnica pow. bocheński: co 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko miasto pow.: co wtorku targ.

Liszki pow. krakowski: 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień powiat myślenicki: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów pow. cieszanowski: 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grud. Co wtorku i piątku targ.

Lutowiska pow. liski: (Podług kalendarza ruskiego) 13 stycznia, w Środopoście, w poniedz. Ziel. Świąt, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartku targ.

Lwów miasto stołeczne Galicyi 31 stycznia, 24 maja, 12 paździer. Co wtorku i piątku targ.

Łabowa pow. sądecki: 3 stycznia, w czwartek po Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek Wiel. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu ruskiego, w czwartek po św. Janie Chrz., w czwartek po 6 sierpnia, w czwartek po św. Łucyi.

Łapanów pow. bocheński: 8 stycznia, 19 lutego, 3 marca, 14 maja, 25 czerwca, 6 sierpnia, 17 września, 29 paźdz., 10 grudnia. Co poniedziałku targ.

Łanczyn powiat Nadwórna: 18 stycznia, 5 maja, (przez 8 dni), 11 lipca, 13 października (przez 3 dni).

Łańcut miasto pow: 7 stycz., 3 lutego, 15 i 16 marca, 13 czer., 12 i 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Łacko pow. sandecki: co trzecią środę jarmark.

Łopatyn pow. brodzki: w 1-szy dzień po rusk. Zielon. Święt., 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Łukawice pow. limanowski: każdy 3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowej.

Łysiec pow. bohorodczański: 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października, 26 listopada.

Magierów pow. rawski: 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 października, 26 listopada, 19 grudnia.

Majdan pow. kolbuszowski: co poniedziałku targ.

Maków pow. myślenicki: 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartku targ.

Malechów pod Lwowem: 30 września.

Manasterzyska pow. buczacki: co środy targ.

Manaster pow. żółkiewski: 21 maja.

Mielec miasto pow.: pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowz., po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ.

Mielnica powiat Borszczów: Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).

Mikołajów powiat Bóbrka: dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie »Trech Światytełej«, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. »Tiło Chrysta« obrz. gr. kat.,

dnia 13 października na św. »Pokrowy«. Co wtorku targ tygodniowy.

Mikołajów pow. żydaczowski 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorku targ.

Mikulińce pow. tarnopolski: każdego poniedziałku targ.

Milatyn nowy pow. kamionecki: co czwartku targ.

Milówka pow. żywiecki: co czwartku targ.

Modlnica pow krakowski: co 4-tą niedzielę jarmark.

Mościska miasto pow.: 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 2 listopada jarmark na konie. Co czwartku i piątku targ.

Mosty wielkie pow. żółkiewski: 15 lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.

Mrzygłód pow. sanocki: 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele 16 sierpnia.

Mszana dolna pow. limanowski: co wtorku targ.

Muszyna pow. sandecki: w poniedziałek po Gromn., po Wniebowstąpieniu, po św. Małgorzacie po św. Michale, po pośw. Kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Co poniedziałku targ.

Myślenice miasto pow.: co 2-gi poniedziałek targ.

Nadwórna miasto pow.: 18 stycznia (3 dni), 18 marca (1 d.), 5 maja (3 dni), 24 czerwca (1 d.), 11 lipca (3 dni), 6 sierpnia (1 d.), 13 października (3 dni), 12 grudnia (1 dzień). Co poniedziałku i czwartku targ na ziemiopłody.

Narajów pow. brzeżański: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol pow. cieszanowski: 10 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarya pow. lwowski: 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec pow. strzyżowski: 9 lutego, 1. września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedź pow. limanowski co środy targ.

Niegowice pow. bocheński; co 4-tą środę targ.

Niemirów pow. rawski: 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice pow. bocheński: 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.

Nieznajowa pow. gorlicki: na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.

Niżankowice pow. przemyski 16 stycznia, 1 marca, w poniedz. po ruskiej św. Trójcy, 26 wrześn., 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. tłumacki: 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerw., 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grud. Co czwartku targ.

Nowe miasto pow. dobromilski: 11 listopada.

Nowotaniec pow. sanocki; 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Nowy Sącz miasto pow.: co wtorku i piątku targ.

Nowytarg miasto pow. co 4ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. horodeński: 18 stycznia, w ostatni dzień po rusk. zapustach, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po rusk. Ziel. Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierp., 20 września, 13 paździer., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko pow. złoczowski; 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. cieszanowski; 24 lutego, 13 grudnia.

Olpiny pow. jasielski; co drugi czwartek targ.

Osiek pow. jasielski; co czwartek jarmark na bydło.

Oświęcim pow. bialski: przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. tłumacki; 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn miasto pow. (podług rusk. kalendarza) 19 stycznia, 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach, 28 sierpnia, 27 września 8 listopada.

Perechińsko pow. doliński; w 2gi poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa) co wtorku targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czer. jarmark na płótno 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudn. Co poniedziałku targ.

Pistyń pow. kossowski (podług rusk. kalendarza) 29 marca w poniedziałek po Zielonych Świątkach 8 sierpnia, 10 września.

Piwniczna pow. sandecki; 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Podbiecz czyli Podbiedz powiat wadowicki; w środy po NMP. Gromnicz. po św. Wojciechu, po św. Janie Chrz., po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale po św. Łucyi.

Podgórze miasto pow,; w każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorku i piątku targ.

Podhajce miasto pow.; (podług rusk. kalend.); 13 stycznia, 11 lutego, w niedzielę środop., w poniedziałek po pierwszej niedzieli po Wielk., na Wniebowstąpienie, 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września 30 paźdz., 20 listopada, 18 grud. Co czwartku targ.

Podkamień pow. rohatyński; co wtorku targ.

Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany pow. złoczowski 13 stycz., 14 lutego, 17 i 29 mar., 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grud.

Potok złoty pow. buczacki; w poniedziałek zapustny, we wtore po Ziel. Świętach, w następny dzień po Spasie, po Striteniju, po św. Janie Bogusł. (według kalendarza ruskiego). Co środy targ.

Probużna pow. husiatyński: co wtorku targ.

Pruchnik pow. jarosławski; 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ.

Przecław pow. mielecki; co środy targ.

Przemyśl miasto pow.; 26 czerwca, 9 grudnia, każdy przez 14 dni. Co poniedziałku i piątku targ.

Przemyślany miasto pow.; 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 24 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Przeworsk miasto pow.; 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środy i piątku targ.

Rabka pow. myślenicki; co 2gi

poniedziałek targ.

Radłów pow. brzeski: co środy targ.

Radomyśl pow. tarnobrzeski: co poniedziałku targ.

Radymno pow. jarosławski 20 maja, 20 sierpnia, 20 wrześn a 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Radziechów powiat Kamionka strum. Co drugi czwartek targ.

Raniżów pow. kolbuszowski co czwartku targ.

Rajcza pow. żywiecki; każdego miesiąca po 15 w czwartek.

Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 września 22 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rogi pow. krośnieński: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ.

Rohatyn miasto pow. 9 stycz. 3 lutego, 26 lipca, 11 października. Co środy i piątku targ.

Ropczyce miasto pow. 7 stycznia, w 1 piątek przed niedzielą wstępną przez cały tydzień, w 1-szy poniedziałek po niedzieli przewodniej, w 3-ci dzień po Ziel. Świąt. przez 3 dni, 22 lipca, 14 września, 28 października, 9 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rozdół pow. żydaczowski 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałku targ.

Rozwadów pow. tarnobrzeski co wtorku targ.

Rożniatów pow. doliński; 2 stycz. (według kal. rusk.) w środę środopost. we wtorek po Zielon. Świętach, 14 stycz. 12 lipca, 13 sierp., 20 wrześ., 21 listop.

Rożnów pow. śniatyński co czwartku targ.

Ruda pow. żydaczowski; 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki miasto pow. 2 lip. 15 sierp., 8 wrześ. Co wtorku targ.

Rudnik pow. niski; co czwartek targ.

Rybotycze pow. dobromilski 14 wrześ., 10 grudnia. Co czwartek targ.

Rymanów pow. sanocki 25 lipca, 9 września, 6 grudnia, każdy po 6 dni. Co poniedz. targ.

Rzepiennik biskupi powiat gorlicki; co środy targ.

Rzepiennik strzyżowski powiat strzyżowski; co środy targ.

Rzeszów miasto pow., 19 marca, na św. Trójcę 22 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Sądowa Wisznia pow. mościski; w środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Święta chruskich, 26 lipca, 29 września. Co środy targ.

Sambor miasto pow. co czwar. targ.

Sanok miasto pow. we wtorek przed Ziel. Św., w pon. przed Bożem Narodzeniu. W każdy piątek targ.

Sassów pow. złoczowski; 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.

Sędziszów pow. ropczycki; co piątku targ.

Sieniawa pow. jarosławski 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartku targ.

Siepraw pow. borszczowski; co czwartku targ.

Skała pow. borszczowski; co czwartku targ.

Skałat miasto pow. każdego wtorku targ.

Skawina pow. podgórski; co czwartku targ.

Skole pow. stryjski 13 stycz., w środopoście, 13 października 18 grudnia.

Ślemień pow. żywiecki; co drugi poniedziałek targ.

Smorze pow. stryjski: 8 maja, 3 czerwca, 4 i 39 lipca, 16 sierp., 9 i 24 wrześ., 28 paździer., 18 listopada, 19 grudnia.

Skrzydlna p. limanowski; co 2-gi czwartek targ.

Śniatyn miasto pow.; w środopoście na Zielone Święta, na św. Eljasza, na św. Jana Chrz., na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.) Co poniedziałku środy i piątku targ.

Sokal miasto pow. 18 styczn. 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów pow. kolbuszowski 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października. Co wtorku targ.

Sokołówka pow. brodzki co drugą środę jarmark.

Sołotwina pow. bohorodczański; jarmarki na bydło podług rusk. kal. 2 lutego, w 1-szy poniedz. po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstąp., 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Każdego piątık targ.

Stanisławów miasto pow. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Starasól pow. starosamborski; 2 stycznia, 20. września. Co piątku targ.

Stary Sambor miasto pow. 24 czerwca, przez 12 dni na płótna. Każdego wtorku targ.

Stary Sącz pow. nowosandecki; co drugą środę targ.

Stojanów pow. kamionecki; co drugi wtorek targ.

Strussów pow. trembowelski co czwartku targ.

Stryj miasto pow. od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.

Strzyżów miasto pow. w poniedziałek po Trzech Królach, 8 lutego przez 3 dni, w poniedziałek zapustn., w poniedziałek środopos. w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja 3 dni, 25 lipca, 14 sierpnia 3 dni, 8 września, 21 października; 6 listopada 3 dni, 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Strzeliska nowe pow. bobrecki, 19 stycznia, we wtorek po Ziel. Święt., 16 sierpnia, w dzień po NMP. Gromn. Co poniedział. targ.

Sucha pow. żywiecki co drugi wtorek targ.

Szczawnica pow. nowotarski targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczepanów pow. brzeski co piątku targ.

Szczerzec pow. lwowski; 2 stycznia, we wtorek po Ziel. Św. 13 lipca, 30 września. Co czwartku targ.

Szczucin pow. dąbrowski co środy targ.

Szczurowa pow. brzeski co trzeci czwartek każdego miesiąca.

Szczurowice pow. brodzki; 7 stycznia. 24 czerwca, 14 wrześ. Co wtorku targ,

Szczyrzyce pow. limanowski; co wtorku targ.

Szerzyny pow. jasielski; w każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Tarnobrzeg (Dzików) m. pow. każdej środy targ.

Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środop. obrz. rusk., w poniedz. po rusk. Wielk., 24 czerw., 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.

Tarnoruda powiat Tarnopol; Co niedzielę targ tygodniowy.

Tarnów miasto pow. w 1-szy poniedziałek w styczniu, 3 lutego, 19 marca, w 2 poniedz. w kwiet., maju i czerwcu, 22 lipca, w 2 poniedz. w sierpniu, 29 września, w 2 poniedz. w paździer., listopadzie i grud. Co wtorku i piątku targ.

Tartaków pow. sokalski: 4 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz miasto pow. w piątek po Wniebowstąpieniu ruskiem, 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste pow. zaleszczycki co czwartku targ.

Toporów powiat brodzki; co drugi czwartek.

Touste pow. skałacki co środy targ.

Trembowla miasto pow. 6 i 16 lipca. Co wtorku targ.

Trzciana pow. bocheński 26 marca, 13 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorku targ.

Trzebinia pow. Chrzanowski w poniedziałki po Trzech Królach, po NMP. Gromn. po Niedz. białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czer., w poniedz. po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grud. Co środy targ.

Tuchów, pow. tarnowski co poniedziałku targ.

Turka miasto pow. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielk. we czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św. 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listop. Co środy targ.

Tyczyn pow. rzeszowski 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 paździer., 25 listop. Co pon. targ.

Tylicz pow. sandecki w następujące poniedziałki po Trzech Królach, po Niedz. Palm., po Zielonych Świętach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po WW. Świętych.

Tymbark powiat limanowski w każdy trzeci poniedziałek po targu w Łukowicy.

Tyrawa wołoska pow. sanocki 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.

Tyśmienica pow. tłumacki w poniedziałek po ruskim Nowym Roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek po Zielonych Świętach, 26 czerwca. Co poniedziałku targ.

Uhnów pow. rawski 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Każdego piątku targ.

Ulucz pow. buczacki co czwartku targ.

Ulanów pow. niski co poniedziałku targ.

Ułaszkowce pow. czortkowski od 24 czerwca do 12 lipca.

Uścieczko pow. zaleszczycki co piątku targ.

Uście biskupie powiat borszczowski co drugi wtorek.

Uście ruskie pow. gorlicki 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada i 21 grudnia.

Uście solne pow. bocheński 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone pow. buczacki 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 październ., 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne powiat liski co środy targ.

Wadowice miasto pow. jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartak targ.

Waręż pow. sokalski 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka miasto pow. w 4ty poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartku targ.

Wielkie Oczy pow. jaworowski; 16 lutego, 29 kwietnia, 30 paźdz., 24 grudnia. Co środy targ.

Wielopole pow. ropczycki co drugi poniedziałek targ.

Wilamowice powiat bialski każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środy targ.

Wiśniowa pow. Wielicki co drugi czwartek targ.

Wojnicz pow. brzeski co 3-ci poniedziałek jarmark, a co poniedziałku targ.

Wojniłów powiat kałuski 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło) 10 lipca, 18 sierpnia.

Wołków powiat lwowski 3 grudnia.

Zabłotów pow. śniatyński 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. (W razie święta w następny dzień). Co wtorku targ.

Zakliczyn pow. brzeski co 3-ci poniedziałek.

Zaleszczyki miasto pow. (jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątku targ.

Zarszyn powiat sanocki; 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zassów pow. pilzneński co drugi wtorek targ.

Zator powiat wadowicki 28 stycznia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałku targ.

Zawałów pow. podhajecki co wtorku targ.

Zbaraż miasto pow. w ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 październ., 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Zborów powiat złoczowski 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września 31 grudnia. Co wtorku targ.

Zbyszyce pow. sandecki 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Zdynia pow. gorlicki 14 stycznia, 12 lutego. 21 marca 7 maja 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listop. 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto pow. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środy i soboty targ.

Żmigród powiat krośnieński 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 paźdz., 3 grudnia. Co poniedziałku targ.

Żółkiew miasto pow. 9 stycznia, w środę 4-go tygodnia rusk. Wielkiego postu, 8 maja, 30 czer. 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.

Żołynia pow. łańcucki w poniedziałek po Niedzieli Kwietniej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

Żurawno powiat żydaczowski 29 stycznia, w 4-tą środę Postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Zielonych Świętach 27 lipca, 21 września, 13 października, 21 listopada. Co środy targ.

Żydaczów miasto pow. (według ruskiego kalendarza) 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec miasto pow. w poniedziałek po uroczystościach Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem Zielonych Świętach, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

Najważniejsze przepisy pocztowe.

I. Poczta listowa.

Adres ma wskazywać imię, nazwisko i dokładne miejsce pobytu (z podaniem ostatniej poczty odbiorcy), a na posyłkach do większych miast nazwę ulicy i numer domu. Oprócz adresu odbiorcy można umieścić na stronie adresowej adres nadawcy odbitkę medali uzyskanych na wystawach i t. p.

Opłata listów uskutecznia się przez nalepienie marki na stronie adresu w prawym rogu i wynosi a) w obrębie monarchii austro-węgierskiej, do Bośni, Hercegowiny, Niemiec i pogranicznych miejsc Szwajcaryi, oddalonych od granicy austryackiej najwyżej 30 klm., za listy zwykłe do 20 gramów wagi — 10., nad 20 do 250 gr. — 20 h. b) do innych lecz nie wszystkich państw Związku pocztowego opłaca się do 25 gr. — 25 h. a za każdych następnych 20 gr. wagi — 15 h. Listów ponad 250 gr. poczta nie przyjmuje.

Marki pocztowe są w cenie po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 12, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60 h. i po 1, 2, 4 K. Kartki korespondencyjne po 5 h. (z odpowiedzią 10 h.) — zagraniczne po 10 h. (z odpow. — 20 h.) Listy kartkowe 11 h., opaski pocztowe — 4., koperty pieniężne — 2 h., przekazy pieniężne — 3 h., adresy przesyłkowe — 12 h. Marki pocztowe, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne; powtórne użycie raz już użytych podlega karze. Popsute jednak nie ostemplowane opaski, przekazy, adresy przesyłkowe listy kartkowe wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków pocztowych za dopłatę 1 h. od sztuki. Od nieopłaconych lub niedostatecznie opłaconych posyłek listowych ma zapłacić odbiorca podwójną kwotę niezałączonej części portoryum. Za listy urzędowe niefrankowane, o ile nie są opatrzone wyraźnym dopiskiem z urzędu „rzecz urzędowa wolna od opłaty“ płaci odbiorca pojedyncze portoryum.

Druki muszą być przynajmniej częściowo przy nadaniu opłacone. Portoryum od druków wynosi (w obrębie Austro-Węgier, do Bośni, Hercegowiny i Niemiec) do 50 gr. — 3 h. do 100 gr. — 5 h. do 250 gr. — 10 h. do 500 gr. — 20 h., do 1 kg. — 30 h. Druków zupełnie nieopłaconych poczta nie wysyła. Od druków niedostatecznie opłaconych płaci odbiorca podwójną kwotę niedostającej części portoryum.

Bezwartościowe próbki towarów przesełane pocztą listową a oznaczone jako „próbki bez wartości“ muszą być przy nadawaniu opłacone. Do takich próbek nie wolno dołączać żadnych korespondencyi, jeżeli przesyła się je za opłatą wynoszącą do 150 gr. — 10 h., a do 350 gr. — 20 h.

Należytość rekomendacyjna wynosi 25 h.; uiszcza ją zawsze nadawca. (Wyjątek przy listach bez zaliczki do Niemiec, które można posyłać na koszt adresata.) Na listach rekomendowanych nie można podawać wartości. Przy wszystkich przesyłkach rekomendowanych może nadawca żądać za osobną dopłatą 25 h. recepisu zwrotnego, który po podpisaniu go przez odbiorcę wraca do urzędu nadawczego i zostaje nadawcy wręczony.

Reklamacya posyłek pocztowych kosztuje 25 h. chyba, że reklamowaną posyłkę nadano za rewersem zwrotnem: w tym wypadku reklamacya nie podlega żadnej opłacie. Listy rekomendowane wysyłane w kraju można reklamować w ciągu 6 miesięcy: przesłane zaś zagranicę, w przeciągu 1 roku od dnia nadania; po upływie zakreślonego terminu nadawca traci prawo żądania odszkodowania, wynoszącego w wypadku zaginięcia posyłki poleconej 50 K.— Nadawca listu poleconego może przy nadawaniu go na poczcie zażądać, aby urząd pocztowy miejsca przeznaczenia uwiadomił go o nadejściu tego listu: za takie urzędowe uwiadomienie opłaca nadawca z góry 25 h.

Listy ekspresowe doręcza poczta adresatowi natychmiast po ich nadejściu do odnośnego urzędu pocztowego, jednak tylko od godz. 6 rano do 10 wieczór. Jeżeli list ekspresowy ma być doręczony i w nocy (od godź. 10 wiecz. do 6 rano), należy po stronie adresowej dopisać „doręczyć także w porze nocnej“. Należytość ekspresową w kwocie 30 h. (oprócz osobnej opłaty za list lub rekomondacyę) opłaca nadawca; należytość za posłańca— gdy adresat niemieszka w siedzibie oddawczego urzędu lecz n. p. na wsi— opłaca adresat za każde 7½ klm. lub część—1 Kor., potrącając zapłacone przez nadawcę 30 h. Listy ekspresowe można wysyłać do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech, oraz do Belgii, Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch, Romunii, Szwecyi, Szwajcaryi i Serbii

Listy polecone za pobraniem (zaliczką) pocztowem są dozwolone—wewnątrz Austro-Węgier, z krajami okupowanymi, Belgią, Chili, Niemcami, Francyą, Włochami, Luksemburgią, Niderlandami, Norwegią: Szwecyą, Szwajcaryą, Tunisem, i Japonią do 1000 K., z Danią, Portugalią, Romunią do 500 K.

Gdy odbiorca wyrówna zaliczkę, odnośny urząd pocztowy odsyła nadawcy przekazem podjętą kwotę, potrącając należytość przekazową oraz 10 h za inkaso.

Zlecenia pocztowe dopuszczalne do wagi 250 h. muszą być nadawane jako listy polecone i adresowane do urzędu pocztowego miejsca pobytu adresata. Zawierać mogą najwyżej 5 dokumentów a ogólna kwota, przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać kwoty 1000 K., chyba, że nadawca zlecenia ma swe konto w pocztowej kasie oszczędności, a odbiorca mieszka w obrębie krajów reprezentowanych w Radzie Państwa; w ostatnim wypadku dołączyć ma nadawca do zlecenia czek. Od pobranej kwoty strąca się 10 h., za każdy wykupiony dokument jakoteż przypadającą ogólną należytość przekazową.

Przekazy pocztowe dla przesełania pieniędzy muszą być przy nadawaniu opłacone; opłata wynosi w obrębie Austro-Węgier do 20 K. — 10 h., do 100 K. — 20 h., do 300 K. — 40 h., do 600 K. — 60 h., do 1000 K. — 1 K. Kwoty ponad 1000 K. przekazem wysyłać nie można. Przekazy telegraficzne można nadawać tylko w tym wypadku. jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna (a nie kolejowa). Opłata za przekaz telegraficzny, którą musi uiścić nadawca, składa się 1) znależytości za zwykły przekaz 2) z należytości za telegram i 3) z należytości na posłańca 30 h. (z wyjątkiem przekazów poste restante lub zagranicę przeznaczonych). Przekazy wysyłane zagranicę muszą być wystawione w walucie odnośnego kraju t. j. opiewać muszą na marki, franki, ruble i t. d.

II. Poczta wozowa

przyjmuje i ekspedyuje posyłki z pieniądzmi i papierami wartościowymi, tudzież posyłki innego rodzaju nadawane jako pakiety, pudła, kosze, skrzynki, i t. p. Opakowanie posyłek powinno być mocne i pewne. Przedmioty większej wartości i takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie, przyciśnięcie, winny być zapakowane w ceratę, kartonowe pudełka, lub skrzyneczki.

Opłata. Od posyłek z deklarowaną wartością pobiera się: 1) portoryum i 2) opłatę za ubezpieczenie.

Portoryum wynosi: a) **od listów** bez względu na wagę (najwyższa dobuszczalna waga do 250 gr.) na odległość do 10 mil geogr. włącznie (I. stref) 24 h. na wszelkie dalsze odległości—48 h. Od listów niefrankowanych, pobiera się dodatek do portoryum w kwocie 12 h. b) **od pakietów** z deklarowaną wartością pobiera się kwoty niżej wymienione.

Opłata za ubezpieczenie wynosi bez względu na odległość przy wartości deklarowanej do 100 K. włącznie — 6 h. ponad 100 K. za każde 300 K. lub część — 6 h., najmniej jednak 12 h.

Portoryum od pakietów wynosi: 1) **przy wadze do 5 kg.** a) na odległość do 10 mil geogr. (1 strefa) — 30 h., b) na wszelkie dalsze odległości — 60 h., 2) **gdy ważą nad 5 kg.** a) za pierwsze 5 kg takie same kwoty jak pod 1) — b) za każdy dalszy kg. lub jego część w 1 strefie (do 10 mil geogr.) — 6 h, w 2 str. (do 20 mil geogr.) — 12 h. w 3 str. (do 50 mil geogr.) — 24 h., w 4 str. (do 100 mil grogr.) — 36 h., w 5 str. (do 150 mil geogr.) 48 h., w 6 str. (nad 150 mil.) — 60 h. Od pakietów niefrankowanych do 5 kg. wagi pobiera się oprócz zwykłego portoryum jeszcze dodatek 12 h. Od posyłek wartościowych i pakietów, obciążonych zaliczką pobiera się nadto prowizyę wynoszącą 2 h. od każdych 4 K. kwoty zaliczki — najmniej jednak 12 h — którą to prowizyę uiszcza się przy płaceniu portoryum. Przy ekspresowych pakietach uiszcza nadawca ponadto 50 h. jako należytość posłańczą.

Należytość za doręczanie i uwiadomienie (awizowanie). Za doręczenie względnie awizowanie o nadejściu posyłki pocztowej w miejscu tudzież w okręgu dookolicznym pobiera się następujące opłaty: 1) **za doręczenie;** a) listu z deklarowaną wartością do 1000 K. — 10 h. b) pakietu bez wartości lub do 1000 K. — do wagi 5 kg. — 10 h, ponad 5 kg. — 20 h. Od przekazu pocztowego względnie pocztowej kasy oszczędności do 100 K. — 6 h; przy większych kwotach pobiera się od listów pieniężnych i od przekazów poczt. kasy oszcz. należytość za doręczenie w kwocie 20 h. za każde 5000 K. lub część tej sumy a od pakietów oprócz zwykłej opłaty za doręczenie jeszcze należytość dodatkową w takich samych rozmiarach 2) **za uwiadomienie o nadejściu** (awizowanie) listu pieniężnego lub pakietu — 4 h. Od każdego pakietu zalegającego na poczcie **bez** winy urzędu pocztowego pobiera się **składowe** wynoszace 5 h. za każdy dzień przyczem nie liczą się 1) dzień nadejścia pakietu do urzędu pocztowego i 2) dwa następujące bezpośrednio dnie. **Wyjątek** stanowią pakiety „poste restante“ tudzież przeznaczone dla odbierców w takich miejscowościach, w których nie odbywa się regularne doręczanie przez służbę pocztową; tu nie liczy się 7 dni

następujących bezpośrednio po dniu nadejścia.

Należytość skrytkowa (fachowe) wynosi — jeżeli odbiorca w miejscowości, w której odbywa się regularne doręczanie przez służbę pocztową, zastrzega sobie odbieranie **tylko** posyłek listowych — 2 K. w innych przypadkach — 3 K. W miejscowościach, w których zaprowadzone jest dostawianie pakietów bez względu na wagę — winien odbiorca zastrzegający sobie odbieranie pakietów, zamiast należytości skrytkowej, uiścić opłatę magazynową wynoszącą przy urzędach eraryalnych 6 K. miesięcznie, przy urzędach klasowych 4 K. Opłatę skrytkową i magazynowe uiszcza się najmniej na miesiąc z góry.

Najważniejsze przepisy telegraficzne.

W monarchi austro-węgierskiej dopuszczalne są telegramy do wszystkich miejscowości; gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być telegram przesłany z ostatniej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, co musi być wyrażone w adresie. Telegram powinien być zrozumiały i czytelny a adres dokładny. Treść telegramu otoczona jest urzędową tajemnicą. Telegramy nadaje się wprost w urzędzie telegraficznym albo za pośrednictwem telefonu lub poczty; mogą być ułożone w jakimkolwiek języku światowym, lecz tylko alfabetem łacińskim. Telegram opłaca się gotówką lub znaczkami pocztowymi. Za jedno słowo liczy się wyraz złożony z 15 liter lub 5 cyfer. W obrębie Austro-Węgier, do Bośni i Hercegowiny tudzież do Niemiec wynosi opłata za 1 słowo 6 h. — najmniej jednak 60 h, do innych krajów europejskich płaci się taksę zasadniczą 60 h. i należytość za każde słowo według osobnej taryfy: do Rosyi 24 h., Anglii — 26 h. Belgii — 19 h., Bułgaryi — 16 h. Danii — 21 h. Francyi — 16 h, Grecyi — 19 h, Włoch — 8 h, Luxemburgii — 21 h, Czarnogóry — 8 h, Niederlandów — 16 h, Norwegii — 32 h, Portugalii — 33 h, Rumunii — 8 h, Szwecyi — 24 h, Szwajcaryi — 8 h. Serbii — 8 h, Hiszpanii — 38 h, Turcyi europ. — 28 h. Do krajów zaeuropejskich uiszcza się tylko należytość za słowa. Recepis nadawczy tylko na żądanie — 10 h. Telegramy pilne oznacza się słowem: „dringend“ (D); i za takie telegramy płaci się potrójną należytość zwykłego. Odpowiedź zapłaconą oznacza się przez „RP“ x (ilość słów). Telegramy sprawdzane znaczy się „TC“ a opłaca się o $^1/_4$ część więcej niż zwykle: z potwierdzeniem odbioru znaczy się znakiem „CR“ a kosztują więcej o tyle, ile telegram o 10 słowach. Telegramy do adresatów poza obrębem miejscowości, w której jest stacya telegraficzna, mogą być doręczone na żądanie nadawcy umyślnym posłańcem (znak przed adresem XPP), nadawca musi w tym wypadku złożyć odpowiednią kaucyę na koszta posłańca, po których pokryciu zwraca się mu pozostałą z kaucyi resztę. Jeżeli telegram z jakiego bądź powodu nie jest doręczalny — uwiadomia się nadawcę telegraficzne. Blankiet telegraficzny kosztuje 2 h. Za telegram nadany w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest rządowy urząd telegraficzny, dopłaca się do każdego słowa 2 h.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Gartenbaum handlarz zegarków: Co pan gada, że to zły zegarek? On już kilka razy z drugiego piętra zleciał ze schodów, a ciągle chodzi.

Pan: A któż go zrzucał ze schodów?

Gartenbaum: Ny, to mnie zrzucali, ale ja jego miał w kieszeni, to on leciał razem ze mną.

Sylwetka z wystawy. —

— Leosz pyta swego pryncypała — dlaczego dostał medal brązowy nie złoty

— No, widzisz mój kochany, mi robimy tylko drobne i kolorowane roboty, to natem sze komisya nie wiznała — odrzekł Gartenbaum.

Omyłka drukarska.

Pawilon Gartenbauma był podobny do tracza.

Przestroga! Przed zakupnem, zamawianiem, a zwłaszcza dalszą rozsprzedażą falsyfikatów bezwartościowych moich jedynie za najlepsze uznanych i prawnie chronionych preparatów. Na mocy § 23 i 25 ustawy karnej podpada każdy zakupujący, zamawiający, zwłaszcza dalej rozsprzedający nie z mej fabryki pochodzące, a więc jakiekolwiek inne naśladownictwa moich, jedynie prawdziwych preparatów, karze aż do 4000 K. albo karze więzienia do roku.

Jedynie prawdziwy Balsam Thierry'ego



Balsam ten służy do wewnętrznego i zewnętrznogo użycia. Jest on: 1. **Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju.** 2. Działa doskonale przy zapaleniu gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, usuwa hypohondryę i melancholię, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, gniciu ust, tudzież w wszelkich cierpieniach zębów i ust, dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tesiemca i w epilepsyi czyli padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek cudowny na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenia fistułę, brodawki **opażeliny odmrożenia**, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu etc., o czem szczegółowy opis jasno poucza. 10. Jest wogóle środkiem niewątpliwej skuteczności w używaniu wewnętrznem i zewnętrznem, rzetelnym, tanim i całkiem nieszkodliwym, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy w influency, cholerze i epidemiach. Jedna jedyna próba więcej nauczy i przekona, niżeli niniejsze ogłoszenie. Prawdziwym i niesfałszowanym jest ten balsam tylko wtenczas, kiedy każda flaszeczka zaopatrzona jest powyższą zieloną marką ochronną i przepisem użycia z takąż samą marką ochronną. **Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na powyższą zieloną markę ochronną.** Proszę adresować: **Do apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka do podróży flaszka kosztuje 5 K. do Bośni i Herzegowiny 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K. 60 hal. Mniej, niż 12 małych lub 6 dużych flaszek, nie wysyła się. Wysyła tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości

apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada obok Rohitsch.

Siła i działanie

Prawdziwej centyfoliowej maści ciągnącej

Maścią tą zostało całkowicie wyleczone od lat 14 istniejące, uważane za nieuleczalne próchnienie kości, świeżo zaś nawet 22-letnie ciężkie cierpienie natury rakowatej.

Zapobiega zatruciu krwi i usuwa je. Czyni prawie zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę, a nawet amputacyę.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca, o nadzwyczajnej sile wyciągającej, środek używany z największym skutkiem nawet w najcięższych, również zadawnionych dolegliwościach cierpiącej ludzkości, który w leczeniu ran, jakoteż w uśmierzaniu bolów jest niedościgniony, składa się głównie z koncentracyi cudownych naturalnych sił leczniczych, zawartych w czerwonej róży **„rosa centyfolia“** w połączeniu z innemi, z zbawiennych swoich własności leczniczych najpochlebniej znanemi substancyami. — Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca ma zastosowanie: przy osłabieniu piersi u położnic, utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, w czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zranieniach zadawnionych, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ranach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy nekrozie kości, przy ranach tłuczonych, kłutych, postrzałowych, ciętych i oparzelinach, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cerni i t. p., przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbonkułach, nowotworach, nawet przy skirze, przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach przy bolesnych obtarciach stóp i wszelkiego rodzaju ranach zaognionych, przy odmrożenin członków, odleżeniu się u chorych, przy ocieklinach na szyi, wrzodach krwawiących, przy sączeniu się z uszu i ranach u dzieci etc.

Centyfoliowa maść ciągnąca działa tem cudowniej, im jest starszą!

Polecenia godnem jest mieć zawsze w rodzinie zapas tego jedynego w swoim rodzaju środka prezerwatywnego. Mniej niż dwóch puszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości. 2 słoiki kosztują 3 K. 60 h.

Mirabile-Pain-Expeler tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy goścu, rwaniu w członkach ostrym i stawowym reumatyzmie bolu w plecach i krzyżach' postrzałach, paraliżach, przomrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu, również jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszystkich znużeniach i zapobiegający przed powyższemi dolegliwościami. Prawdziwy tylko z obok stojącą marką ochronną i zamknięciem metalową kapslą i podpisem producenta. Mniej niż 2 flaszki nie wysyła się. 2 flaszki kosztują 3 K. 60 hal.

Prawdziwa angielska Pomada ochronna na skórę

nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne, chroni przeciw wszelkim szkodliwym wpływom powietrza i promieni słonecznych.



Usuwa cudownie wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak piegi, plamy wątrobiane, wągry itd. zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone ręce i dłuższy czas używania nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność, a wogóle skórze na ciele różowy kolor. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się chce odświeżyć i zachować delikatnemi, włożyć rękawiczki i zostawić przez noc skórę na działanie tej pomady. Rano obmyć się świeżą zimną wodą i dobrem, naturalnem mydłem (najlepiej mojem mydłem boraksowem).



Jeden słoik prawdziwej angielskiej Pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 Korony.

Pastylki hematynowe sporządzone według oryginalnej francuskiej recepty z prawdziwego ekstraktu mięsnego Liebiega w połączeniu z innemi substancyami. Są one najskuteczniejszym środkiem przeciw blednicy, niedokrwenności i wynikającym stąd cierpieniom. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrwenności i blednicy, które poznać po szybkim zmęczeniu i słabości muskułów, biciu serca i trudności oddechania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie i bólu głowy i t. p. należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby i z całem zaufaniem sprowadzić PASTYLKI HEMATYNOWE, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrwenności — Pudełko kosztuje franko 4 Korony.

Zagórzański syrop na piersi Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, na ból piersi i t. d. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadawnionych cierpieniach piersi i płuc. Cena flaszki 3 kor. 30 hal. Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z metalową firmą.

PRAWDZIWA ANGIELSKA

Pomada na porost włosów Tannohinin

Przeszkadza wypadaniu włosów, ewentualnie siwieniu ich, jest nieszkodliwą i przewyższa inne podobne pomady. — Słoik kosztuje 4 korony.

Prawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-sagrady czyszczące krew

Rulon z pudełkami kosztuje franko 4 korony. Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. Zaleca się osobliwie jako środek ułatwiające wypróżnienie bez szkodliwych następstw.

DIGESTIV Prawdziwie angielski uniwersalny proszek do potraw i na trawienie.

Nieprześcigniony i niedościgniony jako środek domowy na wzmocnienie żołądka, pobudzający apetyt, podniecający trawienie, odżywiający i wzmacniający ciało, wszelkie zaburzenia w trawieniu usuwający z łatwością, po spożyciu zbyt wielkiej ilości potraw lub nazbyt ciężkich tłustych, wzdymających dań i zbyt wielkiej ilości napojów. — Działa również czyszcząco na krew i zapobiega powstaniu i postępowi przeważnej części chorób organów trawienia. — Zażywa się ten proszek po jednej lub dwie małe łyżeczki od kawy co kwadrans po każdym posiłku w szklance wody lub lepiej dobrego wina stołowego i popija się to jeszcze połową szklanki wody lub wina. — 1 pudełko kosztuje 3 korony.

A. Thierry'ego proszek na kaszel usuwa flegmę i uspokaja. Pudełko 80 hal. Za zaliczką 1 kor. 20 hal. za przesłaniem z góry należytości.

Proszek na hemoroidy pewna pomoc, leczy i usuwa hemoroidy (urwawnice, krwotoki odbytnicy, guzy). Tylko do zewnętrznego użycia, bez przeszkód w zawodowej pracy. Bliższe szczegóły w przepisie użycia. Każde pudełko musi być zaopatrzone w mój podpis. 1 pudełko kosztuje franko i bez żadnych dalszych opłat 8 koron.

Zamówienia, ewentualnie przekaz pieniężny, proszę adresować:

A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada, obok Rohitsch.

Wszystkie preparaty są do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. THIERRY'EGO w Pregrada koło Rohitsch.

SKALE STEMPLOWE.

SKALA I.				SKALA II.				SKALA III.			
powyżej Koron	do Kor.	Należytość K	h	powyżej Koron	do Kor.	Należytość K	h	powyżej Koron	do Kor	Należytość K	h
—	150	—	10	—	40	—	14	—	20	—	14
150	300	—	20	40	80	—	26	20	40	—	26
300	600	—	40	80	120	—	38	40	60	—	38
600	900	—	60	120	200	—	64	60	100	—	64
900	1200	—	80	200	400	1	26	100	200	1	26
1200	1500	1	—	400	600	1	88	200	300	1	88
1500	1800	1	20	600	800	2	50	300	400	2	50
1800	2100	1	40	800	1600	5	—	400	800	5	—
2100	2400	1	60	1600	2400	7	50	800	1200	7	50
2400	2700	1	80	2400	3200	10	—	1200	1600	10	—
2700	3000	2	—	3200	4000	12	50	1600	2000	12	50
3000	6000	4	—	4000	4800	15	—	2000	2400	15	—
6000	9000	6	—	4800	6400	20	—	2400	3200	20	—
9000	12000	8	—	6400	8000	25	—	3200	4000	25	—
12000	15000	10	—	8000	9600	30	—	4000	4800	30	—
15000	18000	12	—	9600	11000	35	—	4800	5600	35	—
18000	21000	14	—	11200	12800	40	—	5600	6400	40	—
21000	24000	16	—	12800	14400	45	—	6400	7200	45	—
24000	27000	18	—	14400	16000	50	—	7200	8000	50	—

Skala I: Od każdych dalszych 3000 K. w. k. opłaca się o 2 K.w.k. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 3000 K. w. k. za pełne 3000 K. w. k. liczyć należy.
(Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.

Skala II: Od każdych dalszych 800 K. opłaca się o 2 K. 50 h. w. k. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 800 K. za pełne 800 K. uważać należy.
(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.)

Skala III: Od każdych dalszych 400 K. opłaca się o 2 K. 50 h. w. k. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 K. za pełne 400 K. uważać należy.
(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.)

Rozmaitości.

Poleca się najusilniej,

nawet najlżejszy kaszel kurować, gdyż nigdy nie wiadomo jakie on następstwa sprowadzić może. Kaszel, chrypka, zaflegmienie, ciężki oddech, ból piersi i poty nocne; są zawsze niebezpiecznemi objawami a zakatarzenie samo już jest ostrzegającem. Örkeny'ego SYROP MIODOWO-LIPOWY, zalecany przez wielu lekarzy, bywa w takich wypadkach bardzo wychwalany. Próbna flaszka tego doskonałego środka kosztuje



3 K., duża flaszka 5 K., a 3 flaszki otrzymuje się za 15 Koron franko, za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości, z apteki „pod Apostołem", József-körut 64. Abt. 122. gdzie także zamówić można doskonałe przeciw cierpieniom żołądkowym i obstrukcyi CASCARA-RADIN-tablety, pół pudełka K. 1·20, a także polecenia godną maść GAULTHERIA 1 tubka K. 1·60. Każdy działa we własnym interesie, zwracając uwagę na powyższą wzmiankę a w razie potrzeby stosując te dobre środki.

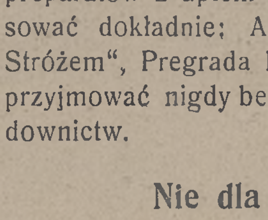
Firma **»Instytut Sanitas«** w Velburgu, Bawarya dostarcza nieprześcigniony natychmiast działający środek przeciw zawilgocaniu łóżka.

Sztuka przydłużenia życia

zajmowała już od setek lat niezliczonych uczonych jak i świeckich i warzono razem najszczególniejsze i najprzedniejsze elixiry i arkany, celem odroczenia końca życia ludzkiego. Oczywiście wszelkie podobne usiłowania pozostały bez skutku, przynosząc zyski najwyżej tylko kilku szarlatanom, którzy sobie tę ideę przywłaszczyli, wyzyskując ją w sposób szachrajski. Dziś już wiadomo, że przeciw oznaczonemu okresowi życia ludzkiego nie istnieje żaden cudowny środek, jednakże dla utrwalenia życia jest przecie środek, utrzymania ciała w zdrowym stanie a środek ten zowie się: aptekarza A. Thierry'ego BALSAM i MAŚĆ CENTYFOLIOWĄ. Oba te środki posiadają niezrównaną moc leczniczą i mogą być stosowane we wszystkich wypadkach dolegliwości żołądkowych zgagi, kurczów, kaszlu, zaflegmienia, zapaleń, skaleczeń, ran etc. zawsze z zadowalającym skutkiem. Oba te środki odznaczają się tem także, że nigdy nie ulegają zepsuciu, ani w czasie największych upałów letnich, ani też w zimie wśród największych mrozów i zatrzymują zawsze swój nadzwyczajny skutek leczniczy. Naturalnie należy używać zawsze tylko prawdziwych preparatów z apteki A. Thierry'ego i adresować dokładnie: Apteka „pod Aniołem Stróżem", Pregrada koło Rohitsch, — a nie przyjmować nigdy bezwartościowych naśladownictw.

Nie dla reklamy

lecz celem ulżenia Waszym sercom, nadsyłają wdzięczni klienci Fellerowskiego fluidu — pisma dziękczynne nie tylko wytwórcy do Stubicy lecz także wprost do redakcyi dzienników i proszą o ogłoszenie tychże pism dziękczynnych dla dobra cierpiących bliźnich. Oto przykład: Mamy przed sobą list opatrzony stampilią pocztową z



daty Sędziszów 9. czerwca, adresowany do Szanownej Redakcyi i Administracyi „Gazety niedzielnej we Lwowie treści następującej; Wielce Szanowna Administracyo! Ja i moja matka upraszamy Szanowną

Administracyę o wydrukowanie w swem cennem piśmie naszego najserdeczniejszego podziękowania wytwórcy ELSA-FLUIDU, Panu E. V. Fellerowi aptekarzowi nadwornemu w Stubicy Nr. 492 (Kroacya), za szczególnie gojąco działający środek domowy — Fluid Fellera, za pigułki Fellera i za wszystkie inne preparaty, które nam i przyjaciołom naszym przywróciły zdrowie wyleczyły gruntownie kaszel, ból piersi, ócz, żołądka, bóle reumatyczne i podagryczne, pleców i krzyżów, oraz wiele innych skutkiem zaziębienia powstałych cierpień. Polecamy przeto fluid Fellera i pigułki Fellera wszystkim chorym czy zdrowym, gdyż z pewnością każdy tak jak my, zawsze będzie wdzięczny za te preparaty. Michał Totoń, gmina Zagorzyce powiat Ropczyce. Ażeby sobie i nasi szan. Czytelnicy tego wyśmienitego środka domowego nabyć mogli, nadmieniamy, że 12 małych lub 6 podwójnych flaszek FLUIDU FELLERA za 5 Kor. franko sprowadzić można od E. V. Fellera w Stubicy Nr. 492 (Kroacya).

Rzecz zaufania jest stanowczo zakupno kosmetyków, pomady do smarowania i mydła do mycia twarzy. Zwracamy szczególniejszą uwagę Szanownych Pań na dom eksportowy aptekarza Józefa Schneidra w Resiczy (Południowe Węgry). Firma ta posiadająca największy eksport w kraju i za granicą, cieszy się szczególniejszem pokładanem w niej zaufaniem, możemy ją przeto polecić najgoręcej, jako źródło zakupna. Bliższe szczegóły zawiera inserat tego kalendarza.

Najlepszą kosą w świecie

jest „srebrno-stalowa kosa św. Antoniego". Jedynym i wyłącznym dostawcą tych kos jest Józef Sohr w Somogyszill Nr. 152. Węgry. Przed zakupnem kosy, należy żądać cennika tej firmy. Zbieracze osiągną zyski. Przy zamówieniu 10-ciu kos, dodaje się jednę kosę gratis.

ZAJMUJĄCY KATALOG GŁÓWNY z 3000 rycin gratis i franko przesyła na żądanie każdemu **pierwsza fabryka zegarów i zegarków w Brüx, Hans Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 53. (Czechy).** Ten pięknie ilustrowany katalog zawiera dokładne ryciny ostatnich nowości zegarów i zegarków, złota, srebra, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, oraz sprzętów domowych, artykułów toaletowych, etc. etc. Niech nikt nie omieszkuje zażądania tego znakomitego katalogu, gdyż każdy znajdzie w nim coś stosownego dla siebie.

WSZYSTKIM szanownym czytelnikom tego kalendarza polecamy gorąco czytać oznajmienię aptekarza Fryderyka w Malaczce, ponieważ jego karpackie pigułki zdrowia są nieprzewyższonym środkiem przy wszystkich zachorowaniach żołądka i organów trawienia. — Jeden wałek z 6 pudełkami kosztuje 2 K, 10 h., franko 2 K 50 h. — Kto jest chorym, niechże używa niezwłocznie ten wypróbowany, dobrze skutkujący środek, a kto zna chorych na żołądek, niechże nie zaniedba takowym ten środek zalecić. — Tysiące pism wdzięczności poświadcza jego wyborną siłę lekarską.

Kto skutek z ogłoszenia otrzymać chce, niech się uda wprost do biura expedycyi anonsów Juliusza Leopolda w Budapeszcie VII., Elisabethring 41. Ogłoszenia we wszystkich gazetach światowych z szczególną fachowością i dokładnością — tanio podawane będą.

Zastępstwo przeszło 200 wydawnictw kalendarzowych. Centralne Biuro węgierskich prowincyonalnych czasopism, zastępstwo wszelkich innych gazet. —

Każde wyjaśnienie będzie P. T. interesowanym bezpłatnie udzielone. —

Utraconym rajem

zowią ludzie często utracone zdrowie. Dusza, chorobą przygnębiona, nie może się cieszyć pięknościami i sztukami, jakie świat nam daje. Odpowiedni, rozsądny tór życia ochrania człowieka najczęściej przed chorobami; nawiedzi nas jednak pomimo tego jaka dolegliwość, wtedy powinniśmy zwracać na nią szczególną troskliwość i nie pozwalać jej rozszerzać się. Biczem ludzkości są choroby organów oddechowych; bezwzględny kaszel stał się już często powodem powstania suchot. Niemal we wszystkich wypadkach dają się takie katary w rozpoczęciu prędko uleczyć, jeżeli w nawiedzionej osobie jest tylko dobra wola, przez mierne życie i odpowiedni środek leczniczy rozwinięciu cierpień zapobiegnąć. Trudno wprawdzie pacyentowi z pomiędzy wielu polecanych środków, prawdziwy odnaleść; wymieniamy przeto na tem miejscu jako prawdziwy skuteczny środek leczniczy KAISERA KARMELKI PIERSIOWE, które przez ich zbawienne ekstrakty stają się cennym środkiem domowym przeciw katarowi oskrzeli i paszczęki, kaszlowi i chrypce.

Nowością u nas

była GERMANA esencja żołądkowa z marką „esencja życia“ wtedy, gdy wiadomość o wynalazku tego znakomitego środka domowego obeszła świat. Dziś wie każdy, że przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, wzdęciach, odbijaniu się, zgadze, nudnościach, bolu głowy, zawrotach, kurczach, zatkanie stolca, zatwardzeniu i innych niedomaganiach żołądka używa się tylko Germana esencji żołądkowej z marką „esencja życia“, gdyż ten nieprześcigniony środek domowy działa znakomicie i szybko, co poświadczają znakomici lekarze. Cena jednej flaszki kor. 1.40, musi się jednak najmniej zamówić dwie flaszki, które wysyła za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem należytości w kwocie kor. 2.80 i 40 hal. na opakowanie, wytwórca: **Apteka K. Germana „pod Czarnym orłem“ w Belovar, Platz. Nr. 163 (Kroacja).**

Wszyscy ludzie którzy wiele pracują

potrzebują dobrego środka, podtrzymującego wytrwałość i siły. Skutkiem natężającej pracy wiejskiej na roli i łąkach, przez: wiele chodu i jazdy konnej, w ogóle skutkiem uciążliwej pracy nadwerężają się członki. — Gdy się jednak piersi, plecy, muszkuły i członki pilnie i dobrze naciera „krzepiącą wódką francuską“ zyskuje się podwójną zdolność do pracy, o wiele większą wytrwałość a natężenie mniej daje się uczuć. — Oprócz tego posiada prawdziwa „krzepiąca wódka francuska“ tak wiele cennych i dobrych zalet, że ją rzeczywiście każdemu polecić można jako środek, który stale w domu znajdować się powinien, gdyż wedle przepisu użycia, odnosi w setnych wypadkach najlepsze usługi. — Prawdziwą „krzepiącą wódkę francuską“ wytwarza chemicznie laboratoryum „KOSMOS“ w GYÖR (Węgry), skąd się wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości w kwocie 6 Koron 3 duże lub 6 średnich flaszek franko.

Dobry środek domowy.

Wśród środków domowych, które jako uśmierzające i odciągające nacieranie przy zaziębieniach itd. zwykle używane bywają, zajmuje przyrządzane w laboratorjum Dr. Richtera, apteki w Pradze Linimentum Capsici comp. z „Kotwicą“ (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru“) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., K. 1.40 i 2. — za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które rozpoznać można po czerwonej „Kotwicy“.

BEZWARUNKOWO

CZYTAJCIE NASTĘPUJĄCĄ RADĘ!

Dobra sława rozchodzi się daleko. — Doświadczenie to sprawdza się na tak szybkiem osławieniu »krzepiącej wódki francuskiej«, której sława obeszła świat cały a także dotarła i do nas, skutkiem czego chcemy naszym Szan. Czytelnikom zakomunikować, dlaczego znakomity ten środek powinien się stale w domu znajdować i dlaczego jest on wszędzie tak lubiany.—Jeżeli znacie kogoś, kto się tą »krzepiącą wódką francuską« nacierał, zapytajcie go, jak się czuł po takiem natarciu. — »Jak nowo narodzony« odpowie Wam pewnie. - Nawet ludzie sędziwego wieku, po natarciu się »krzepiącą wódką francuską«, uczuwają powrót sił, orzeźwienie całego ciała, elastyczność i łatwość poruszania członków, oraz podwójną zdolność do pracy. — Widzieliście już wśród zimy ludzi drżących przed zimnem, którzy biegają zupełnie skurczeni? Jakby to wzmacniająco działało na ich członki, gdyby sobie z rana nacierali piersi i plecy »krzepiącą wódką francuską«. — Bardzo przyjemne ciepło przechodzi całe ciało, jeżeli się w zimie naciera plecy, piersi i członki »krzepiącą wódką francuską«, nie ulega się tak łatwo chorobie, gdyż ciało staje się odpornem i przed wpływem złego powietrza człowiek jest zabezpieczony. W lecie natomiast działa »krzepiąca wódka francuska« ochładzająco i zapobiega przykrym osłabiającym potom. Jak nieprzyjemnem jest, gdy się człekowi pocą ręce, nogi i pachy, pot ten daje się zauważyć przez swą nader nieprzyjemną woń, od której się aż słabo robi. Jeżeli się więc pachwiny, ręce, nogi i inne pocące się części ciała pilnie obmywa »krzepiącą wódką francuską«, usuwa się te poty zupełnie a z niemi także i niemiłą ich woń. — A jak to źle, jeżeli ktoś skutkiem nieprzyjemnej woni z ust, nieśmie takowych nawet otworzyć. — Ta niemiła woń powstaje skutkiem gnicia pozostałych resztek potraw w wydrążeniach zębowych, które dostają się często także do żołądka powodując poważne choroby. — Dlatego należy usta rano i po jedzeniu płukać »krzepiącą wódką francuską« rozcieńczoną wodą, przez co usuwa się nieprzyjemną woń ust a przytem utrzymuje się zęby w zdrowym stanie. — Szczególnie u dzieci płukanie ust »krzepiącą wódką francuską« ma bardzo wielkie znaczenie. —



Zabiegi utrzymania i pielęgnowania piękności twarzy i włosów nie są żadną próżnością; jest to tylko dobrą i pochwały godną zaletą. — Kto rano dolewa do wody do mycia »krzepiącej wódki francuskiej«, zyskuje czystość i delikatność twarzy a kto sobie taką wodą myje głowę, nadaje włosom piękności, połysku i wzmacnia je, chroni je także przed przedwczesną siwizną i zapobiega także tworzeniu się łupieży. — Nie mamy tyle miejsca, abyśmy mogli opisać wszystkie dobre własności prawdziwej »krzepiącej wódki francuskiej«, możemy tylko każdemu polecić próbę tejże a z przepisu użycia można się dowiedzieć wszystkiego.

Prawdziwa »krzepiąca wódka francuska« jest wszędzie do nabycia, jednakże należy się strzedz przed naśladownictwami i takie tylko flaszki przyjmować, na których widnieje powyższa postać mężczyzny. — Gdzie jej otrzymać nie można, należy się zwrócić wprost do wytwórcy: **»KOSMOS«** laboratoryum chemiczne w GYÖR (Węgry). — **3 duże lub 6 średnich flaszek** wysyła się wszędzie **franko za 6 Koron** za zaliczką. — **WSZYSCY LUDZIE, KTÓRZY WIELE PRACUJĄ,** jak: wieśniacy, myśliwi, cykliści, żołnierze, listonosze, żandarmi, policyanci, leśniczowie, turyści, słowem każdy używa »krzepiącej wódki francuskiej« dla wzmocnienia sił i pokrzepienia członków, oraz dla podniesienia zdolności do pracy.

DROGERYA

i SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH





WIKTORA BRILLANTA

mag. farmac.

w Jarosławiu,

nagrodzona złotym medalem na wystawie hygienicznej w Berlinie w r. 1908.

POLECA:

EKSTRAKT SŁODOWY

czysty, znakomity, wysoce skoncentrowany, wybornie działający w wypadkach kaszlu uporczywego, kataru, chrybki, środek pobudzający apetyt i wzmacniający cały organizm.

MENTYNA

wzmacnia i uzdrawia chore dziąsła i zęby.

NA MYSZY POLNE i SZCZURY

polecam pastę fosforową i pszenicę zatrutą po cenach bardzo niskich. Dla otrzymania powyższych trucizn potrzebne jest pozwolenie c. k. Starostwa.

Mam ponadto zawsze

ŚWIEŻĄ CEBULĘ MORSKĄ,

która zabójczo działa na myszy i szczury, a drobiu i zwierzętom domowym nie szkodzi. Dla otrzymania cebuli z mojej drogeryi **nie jest** potrzebnem pozwolenie c. k. Starostwa.

Zupełnie świeży

TRAN RYBI

dla niedokrewnych i szkrofulicznych dzieci.

Nafta amerykańska bezwonna,

znakomicie działająca przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Przez lekarzy polecana.



Oparty na mojem długoletniem doświadczeniu w aptekach w Wiedniu, Niemczech i Belgii przed 30 laty wprowadziłem w życie, sporządzone według przepisu **dra Kvapila**

KARPACKIE PIGUŁKI ZDROWIA

(PIGUŁKI Z MALACZKI)

Pigułki te od tego czasu weszły w użycie jako znakomity środek domowy na **ból głowy uciążliwości żołądka, brak apetytu, kolki, chroniczne zatkanie, bóle wątroby, hemoroidy i rozmaite ich skutki.**

Jedyny skład wysyłkowy u wytwórcy, aptekarza

JANA FRIEDRICHA, w Malaczce, Komitat presburski.

Jedno pudełko kosztuje 42 halerzy, jeden rulon z 6 pudełkami 2 K. 10 h. Jeżeli zamawiający do cen pigułek doda 40 halerzy i całą kwotę pośle przekazem pocztowym to przesyłka nastąpi franko w całej monarchii.



MARKA OCHRONNA

Ostrzeżenie!

Ponieważ preparaty moje bardzo często są naśladowane, przeto najlepiej kupować je wprost u mnie.

Wyciąg z listów uznania:

Wielce Szanowny Panie Aptekarzu! Upraszam Pana o nadesłanie mi swych pigułek zdrowia możliwie jak najprędzej, gdyż one przewyższają wszelkie inne medykamenty. Dąbrowa (Galicya), dnia 30. grudnia 1907. — Z poważaniem *Karol Fiala*, maszynista.

Wielmożny Panie Aptekarzu. Proszę o nadesłanie mi odwrotną pocztą 3-ch rulonów Pańskich sławnych Karpackich pigułek zdrowia. — Jajce, dnia 22. listopada 1907. (Bośnia). Z poważaniem *Piotr Mehr*.

Wielmożny Pan Aptekarz Friedrich w Malaczce. Proszę Pana o nadesłanie mi jednego rulonu Karpackich pigułek zdrowia, przyczem równocześnie Panu donoszę, że już kilkakrotnie polecałem te skuteczne pigułki. — Wiedeń, 13. lutego 1908. (XII. Rueckertgasse 29). — Z poważaniem *Leder J* nadinspektor.

Wielmożny Panie! Upraszam WPana o nadesłanie mi Pańskich znakomitych Karpackich pigułek 1 rulon. Równocześnie donoszę Panu, że pigułki Pańskie są zupełnie odpowiednie przeciw bólowi głowy, żołądka i chorobom nerek, n. p. pewien chory, który cierpiał chorobę nerkową od 21 lat, przy pomocy tychże wyleczył się zupełnie, tak, że pigułki te polecać można najgoręcej każdemu cierpiącemu tę chorobę. Niech Pana Pan Bóg utrzyma przy życiu jak najdłuższe lata, ażeby Pan jeszcze wielu chorym swojemi pigułkami mógł pomagać. — Gelencze, (Komitat Haromszek) 18. stycznia 1908. — Z poważaniem *Stefan Laszlo*, leśniczy.

Wielmożny Pan Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce. Proszę o przysłanie mi jeszcze 4-ch rulonów Pańskich znakomitych Karpackich pigułek zdrowia, dla czyszczenia krwi gdyż one są bardzo skuteczne. — Anina, 5. lipca 1907. — Z poważaniem *Antoni Floryniak*, urzędnik.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I ROWERÓW

Rok założenia 1887.



FIRMY

Perlmutter i Drucker

w Łańcucie

poleca

najlepsze maszyny do szycia

SINGERA i PIERŚCIENIOWE

znakomitej jakości i najpoprawniejszej konstrukcyi po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach pod 5-cioletnią gwarancyą.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Reperacye uskutecznia się szybko i tanio,

Ołówki Majewskiego. Atrament „Tlen".

H. NEUWIRTH

INTROLIGATORNIA i SKŁAD PAPIERU W NISKU.

Poleca po najtańszych cenach:

wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe krajowego wyrobu.

Notatki i zeszyty własnego wyrobu.

Karty widokowe i artystyczne w wielkim wyborze.

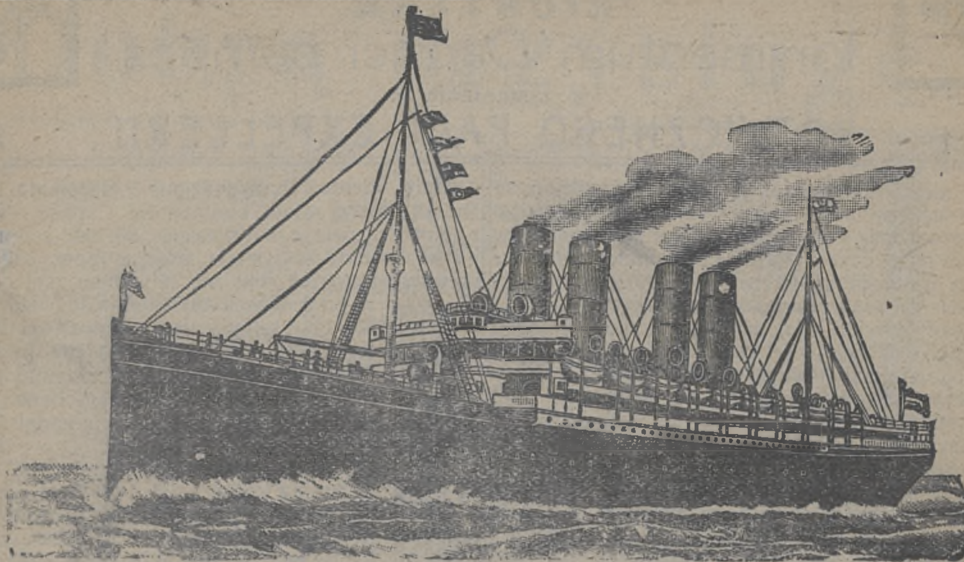
ZABAWKI DZIECINNE.

Liście, kwiaty sztuczne, wieńce bibułka do robienia kwiatów.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące po najtańszych cenach.

Zamówienia wykonuje starannie i w najkrótszym czasie.

Papiery listowe wyrobu Niemojowskiego.



POLSKO-CZESKA

firma

KARESZ i STOCKI

Bremmen, Bahnhofstrasse 29

przeprawia pasażerów

do Ameryki

i wszystkich innych zamorskich krajów

☞ po najtańszych cenach, ☜

bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami wprost bez przesiadania się.

— DOSKONAŁY, ZDROWY WIKT —

— RZETELNA, UPRZEJMA USŁUGA. —

Podróż oceanem tylko $5\frac{1}{2}$ dnia cesarskimi, pospiesznymi okrętami: „Kaiser Wilhelm II.“. „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronprinzessin Cecilie“.

KORESPONDENCYA WE WSZYSTKICH JĘZYKACH.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stocki Bremen, Bahnhofstrasse 29.